sochi.ru 2014

Zimowe Igrzyska w Soczi
już w środę specjalny dodatek

▲ Atrakcyjne wizualizacje olimpijskich aren ▲ Terminarz występów reprezentantów Polski
▲ Prezentacja maskotek i medali igrzysk ▲ Garść informacji o zimowych dyscyplinach sportowych

DZIŚ
po południu / w nocy

-10° -11° >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

31 stycznia 2014
piątek
21(17962)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Białystok >> Szkoły nauki jazdy coraz lepiej przygotowują do egzaminów

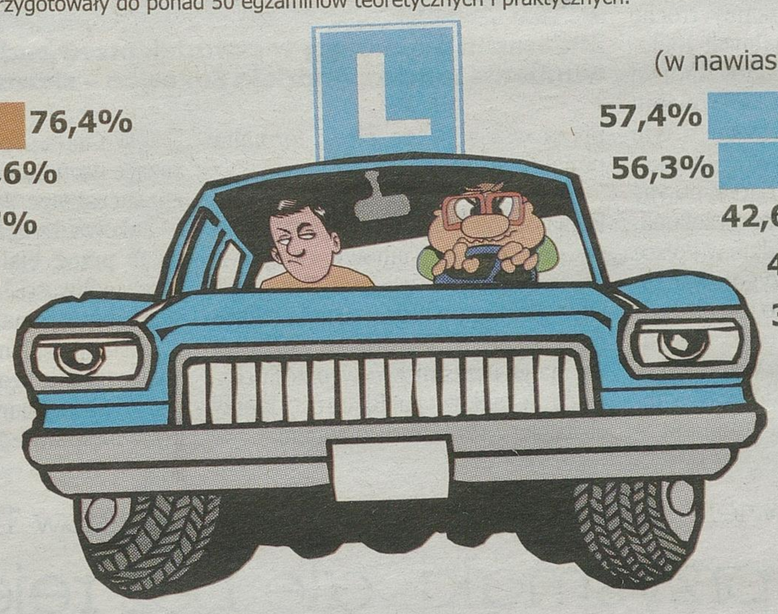
Liczy się wiedza, ale szczęście też

NAJLEPSZE BIAŁOSTOCKIE SZKOŁY JAZDY

w rankingu brane są pod uwagę, tylko te szkoły, które przygotowały do ponad 50 egzaminów teoretycznych i praktycznych.

POD WZGLĘDEM ZDAWALNOŚCI EGZAMINU TEORETYCZNEGO (w nawiasie zdawalność egz. praktycznego):

1.	Mustang (42,6%)	76,4%
2.	Auto-Stok (36,2%)	68,6%
3.	Piast (27,7%)	66,7%
4.	As jazdy (27,7%)	60,7%
5.	Zespół Szkół Mechanicznych (34,1%)	60,5%
6.	Perfekt (30,8%)	60,3%
7.	Auto Lider (23,7%)	57,9%
8.	Alfa (41%)	56,8%
9.	Stop (28,3%)	56,8%
10.	Expert Auto (30,6%)	56,7%



POD WZGLĘDEM ZDAWALNOŚCI EGZAMINU PRAKTYCZNEGO (w nawiasie zdawalność egz. teoretycznego):

57,4%	KPKM (54,4%)	1.
56,3%	Rock&Roll (53,8%)	2.
42,6%	Mustang (76,4%)	3.
41%	Alfa (56,8%)	4.
38,6%	Auto-Max (53%)	5.
36,2%	Auto-Stok (68,6%)	6.
35%	Białostocka Akademia Jazdy (56,5%)	7.
34,4%	Faworyt (49,9%)	8.
34,1%	Zespół Szkół Mechanicznych (60,5%)	9.
30,8%	Perfekt (60,3%)	10.

Opr. graf. R. Mogilewski

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Aby zdobyć prawo jazdy trzeba przede wszystkim myśleć za kierownicą – mówi Cezary Suchowierski ze szkoły nauki jazdy Rock@Roll w Białymstoku. – Jeśli kursant robi błąd, to proszę go, by zatrzymał auto i tłumaczę, co zrobił źle i jak tego uniknąć w przyszłości. Ale na egzaminie, tak samo jak podczas jazdy, jest on zdany na siebie.

Szkoła pana Cezarego jest jedną z najlepszych w Białymstoku pod względem przygotowania do egzaminu praktycznego na prawo jazdy kat. B. Lepsza od niej jest jedynie szkoła działająca przy Komunalnym Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej, ta jednak w ciągu ubiegłego roku przygotowała niespełna 60 egzaminów. Tymczasem popularne szkoły mają setki kursantów.

– Z naszych statystyk wynika, iż na egzaminach najlepiej sobie radzą właśnie kursanci popularnych szkół jazdy – mówi Andrzej Daniszewski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Białymstoku. – Szkolą one dużo osób i robią to dobrze, zarówno pod kątem egzaminu praktycznego, jak i teoretycznego.

W dziesiątce najlepszych białostockich szkół nauki jazdy przygotowujących do egzaminu praktycznego i dziesiątce najlepiej przygotowujących do „teorii" powtarzają się cztery: Mustang, Alfa, Perfekt oraz Zespół Szkół Mechanicznych. W obu rankingach mają one dużo lepsze wyniki niż przeciętna.

Od lat egzamin praktyczny na prawo jazdy na kategorię B w białostockim WORD-zie zdaje zaledwie co trzecia osoba.

Od ubiegłego roku starającym się o prawo jazdy sporo nerwów przysparza także egzamin teoretyczny. A to dlatego, że 19 stycznia zaczęły obowiązywać nowe zasady jego zdawania. Główne utrudnienie stanowi ograniczenie czasu odpowiedzi na poszczególne pytania. W bazie pytań pojawiło się zaś ich na tyle dużo, iż nie sposób nauczyć się wszystkich na pamięć. A wcześniej to był główny sposób przygotowywania się do testów. Zaraz po wprowadzeniu zmian zdawalność egzaminu teoretycznego znacznie spadła. Gdy wcześniej „teorię" zaliczała większość (około 75 proc.), to w styczniu zadowolony z egzaminu teoretycznego wychodził zaledwie co piąty zdający.

– Dlatego podczas nauki ważne jest nie tylko dobre przygotowanie praktyczne kursanta, ale także przekazanie mu niezbędnej wiedzy – mówi Daniszewski. – Chcę zauważyć, że ostatnio zdawalność egzaminów teoretycznych zaczęła wzrastać i w grudniu wynosiła ok. 47 proc. Świadczy to o tym, że szkoły nauki jazdy zaczęły lepiej przygotowywać kursantów do zdawania testów.

Ale nawet dyrektor WORD-u przyznał, że przy zdawaniu „teorii" często po prostu trzeba mieć szczęście. Pomimo zapewnień, także we wprowadzonej rok temu bazie, znalazły się takie pytania, które niewiele mają wspólnego z wiedzą, jaką powinien posiadać kierowca samochodu.

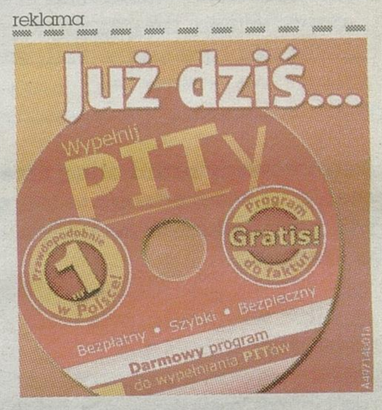
– Musiałam odpowiedzieć, jakie urazy będzie miała ofiara wypadku motocyklowego – opowiada pani Urszula, która niedawno zdawała egzamin. – Miałam wybrać między urazem kręgosłupa, wstrząśnieniem mózgu i chyba złamaniem kończyn. Do dziś nie wiem, która z odpowiedzi jest prawidłowa, a właściwie lepsza od innych.

Dyrektor WORD informuje, iż w tym tygodniu wprowadzono jeszcze nowszą bazę pytań i mają być one bardziej konkretne.

– Zaczęliśmy też wdrażać nowy system, który pozwala na elektroniczne przekazywanie i uzupełnianie profilu kandydata na kierowcę – dodaje Daniszewski.

Oznacza to, że kandydaci nie będą już musieli nosić dokumentów najpierw do starostwa lub urzędu miasta, a później do szkoły nauki jazdy i WORD-u. Teraz wszystkie te instytucje informacje między sobą będą wymieniać drogą elektroniczną. Udogodnienie to miało być wprowadzone w całym kraju już na początku ubiegłego roku, ale okazało się, że do części WORD-ów trafiło oprogramowanie, które nie potrafi obsłużyć PKK wytworzonego przez urzędy. WORD-y zmuszone były do zakupu nowego oprogramowania, ale administracyjne procedury z tym związane trwały rok. ▲

reklama



W Magazynie:

▲ **Zmysły z Podlasia podbiły Tajwan.** Agata Rychcik-Skibińska (na zdjęciu w środku) i Piotr Skibiński z niewielkiej wsi Policzna w Puszczy Białowieskiej właśnie wrócili z Tajwanu. Byli tam ze swoim teatrem A3, jedynym teatrem z Polski zaproszonym na Targi Expo. Teraz tajwańskie teatry przyjadą na Podlasie. >>W numerze



promocja

Dziś Kramik: 7540 ogłoszeń

Dziś II część

UWAGA, Prenumeratorze!

Jeszcze tylko dziś w piątek, 31 stycznia do godziny 17.00 czekamy na kupony z **KONKURSU NOWOROCZNEGO***. Nie przegap szansy! Możesz wygrać jedną z 20 atrakcyjnych nagród.

*kupon opublikowany został 15 stycznia w miesięczniku dla Prenumeratorów "Życie w obrazkach"

Twoja gazeta w prenumeracie

bial

W numerze:



▲ **Podlaskie. Praca jest dla nich terapią.** Każdego dnia w okręgu białostockim około 180 skazanych wychodzi do prac społecznych. W 2013 r. przepracowali oni ponad 232 tys. godzin, za które samorządy musiałyby zapłacić ponad 2 mln zł, przyjmując najniższą stawkę. >>4

▲ **Białystok. Rodacy wspierają Żukowca: On jest więźniem politycznym.** Transparenty i białoruskie flagi pojawiły się przed sądem okręgowym, w którym rozpoczął się proces apelacyjny Andrieja Żukowca, skazanego na więzienie za oszustwa w swoim kraju. >>2

Sport:



▲ **Piłka nożna. Rywale trudniejsi, większa koncentracja.** Po porażce z ekipą NK Hrvatski Dragovoljac piłkarzy Jagiellonii czekają w Turcji dwa spotkania sparingowe w sobotę. Oba trudniejsze niż konfrontacja z ostatnią drużyną chorwackiej ekstraklasy. >>16

Nasza akcja >>

Zapytaj specjalistę



Schorzenia biodra to temat najbliższej audycji w Radiu Orthodoxia. 2 lutego o godz. 17.30 na pytania naszych Czytelników i słuchaczy radia będzie odpowiadać prof. Jan Skowroński, kierownik Kliniki Ortopedii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać, wysyłając je na adres mailowy: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 85 748 74 61 (w godz. 10-16) do piątku, 31 stycznia. Relację wraz z odpowiedziami zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 7 lutego. **(luk)**

Opinie

Augustowscy radni chcą zrzec się części diet, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przekazać na dożywianie dzieci w szkołach.

▲ **nick: wiemcomówie**
www.wspolczesna.pl
Jeżeli „najlepszy z gospodarzy" w okolicy nie potrafi znaleźć w ponad 80-milionowym budżecie 70 tys. zł na priorytet, jakim są biedne dzieci, żeby ich nakarmić – to niech (burmistrz – przyp. red.) Kożuchowski z własnej pensji wynoszącej ok. 12 tys. miesięcznie przekaże 50 proc. uposażenia, jako rekompensaty za nieudolne zarządzanie miastem. Niech też dorzucą połowę swojej diety – ci radni, którzy poparli ten beznadziejny budżet stagnacji.

▲ **nick: OLA**
www.wspolczesna.pl
A nie trzeba było pomyśleć o tym 4 lata temu na starcie kadencji? Wtedy bym uwierzyła w szczerość tej decyzji. Teraz jestem przeświadczona o „kiełbasie" wyborczej.

▲ **nick: drozd**
www.wspolczesna.pl
Typowa zagrywka pod naiwnych wyborców. **(ika)**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
-10° -11°	-6° -9°	-5° -8°
Ciśnienie 1009 hPa	Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1001 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
-11° -12°	-7° -10°	-6° -9°
Ciśnienie 1003 hPa	Ciśnienie 995 hPa	Ciśnienie 995 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
-9° -10°	-5° -9°	-4° -7°
Ciśnienie 1008 hPa	Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 1000 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
-10° -11°	-6° -10°	-5° -8°
Ciśnienie 1011 hPa	Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1002 hPa

Białystok >> Apelacja Białorusina skazanego za oszustwa przy uzyskaniu kredytów

Rodacy wspierają Żukowca: On jest więźniem politycznym

Andriej Żukowiec białoruski więzień polityczny w Polsce. Za naszą i waszą wolność – transparenty z takim hasłami oraz białoruskie flagi pojawiły się w czwartek przed Sądem Okręgowym w Białymstoku. To tu rozpoczął się proces apelacyjny Żukowca (zgadza się na podanie nazwiska). Skazany na kilka lat więzienia za gigantyczne oszustwa bankowe w swoim kraju, podobnie jak pikietujący, uważa, że dowody przeciwko niemu zostały sfabrykowane. Sprawa zaś ma związek z jego działalnością w antyłukaszenkowskiej opozycji.

– Proszę o sprawiedliwość – apelował w swoim wystąpieniu przed sądem Żukowiec. W swojej apelacji wnosił o uniewinnienie. – Uważam, że całe to postępowanie karne wytoczone przeciwko mnie, było niesprawiedliwe i nierzetelne. Zaufałem Rzeczypospolitej Polskiej. Kiedy przekroczyłem granice, zostałem na terenie Białostocczyzny. Myślałem, że uniknę prześladowania ze strony reżimu Łukaszenki. Ale niestety, reżim wykorzystał wszystkie instrumenty prawne w tej sprawie.

– Chyba my przeceniamy trochę możliwości służb specjalnych Białorusi – ripostował prokurator Andrzej Śliwski, przekonując o utrzymaniu wyroku w mocy. – Zdarzenia z tym związane miały miejsce w 1994 roku. Ile osób musiałoby antycypować przyszłość, żeby dojść do przekonania, że pan Żukowiec będzie w Polsce sądzony i trzeba mu przygotować takie a takie dokumenty. To jest absurd!

Ale obrońca oskarżonego nie dawał za wygraną. Za uniewinnieniem lub cofnięciem sprawy do ponownego rozpatrzenia – jego zdaniem – przemawiają liczne błędy formalne popełnione przez sąd I instancji.

Po pierwsze: jest zdania, że w świetle białoruskich przepisów sprawa już się przedawniła (umowy kredytowe były zawierane 19 lat temu). Nie został więc spełniony warunek tzw. „podwójnej karalności". Po drugie: Żukowiec nie mógł uczestniczyć w przesłuchaniach świadków na Białorusi, którzy obciążają go swoimi zeznaniami.

– W moim przekonaniu stanowi to rażące naruszenie prawa do obrony – zaznaczał mec. Jarosław Majewski.

Żukowiec znalazł się w Polsce uciekając przed białoruskim wymiarem sprawiedliwości. Poszukiwany był listem gończym na Białorusi, zatrzymany został w Białymstoku w 2001 r. Sąd apelacyjny nie zgodził się wówczas wydać go białoruskim władzom, z obawy przez niesprawiedliwym procesem.

W wyniku śledztwa przeciwko Żukowcowi został skierowany akt oskarżenia. Stanął przed sądem pod zarzutem oszustwa przy uzyskaniu dwóch kredytów bankowych na prawie 700 tys. dolarów. Sąd rejonowy w maju ub. r. skazał go na karę 3 lat więzienia i 15 tys. zł grzywny. Czy sąd odwoławczy uwzględni apelację, dowiemy się 6 lutego. **(ika)**



Fot.: PAP/Artur Reszko

Białorusini pikietujący w czwartek przed budynkiem sądu w Białymstoku popierają uniewinnienie rodaka, Andrieja Żukowca – skazanego – ich zdaniem – z przyczyn politycznych

Region >> Niewiele naszych zgłoszeń do Listy Produktów Tradycyjnych

Mamy przysmaki, ale bez rejestracji

Na listę produktów tradycyjnych w Polsce wpisanych jest obecnie 47 wyrobów z Podlaskiego. Tym samym województwo znajduje się na 12. miejscu pod względem liczby tego typu specjałów. Tymczasem lubelskie ma zgłoszonych 114 takich wyrobów, a podkarpackie – 154. Inni więc znacznie nas wyprzedzają pod tym względem.

Listę tradycyjnych produktów, na której znajdują się wyroby mleczne, mięsne, piekarnicze i cukiernicze, warzywa i owoce, a także miody czy gotowe potrawy, prowadzi Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z marszałkami województw. Jednak z inicjatywą wpisu produktu musi wystąpić sam zainteresowany wytwórca żywności. A rejestracja wymaga od niego wypełnienia wniosku i zgromadzenia załączników, potwierdzających 25-letnią historię wytwarzania.

– Obecna liczba zarejestrowanych produktów wynika z tego, iż producenci regionalni to głównie zapracowane osoby, którym trudno po prostu znaleźć czas na wypełnienie wniosku i skompletowanie niezbędnych dokumentów – tłumaczy Jan Kwasowski, rzecznik urzędu marszałkowskiego. – Nie jesteśmy w stanie zmusić wytwórców do rejestrowania produktów.

Eksperci wskazują też jednak jeszcze inny powód.

– W tych regionach, które mają najwięcej produktów na liście, bardzo aktywne działania prowadzą odpowiednie departamenty urzędów marszałkowskich – mówi Izabella Byszewska, prezes Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego. – Dużą rolę odgrywają również ośrodki doradztwa rolniczego.

W ubiegłym roku na listę wpisany został tylko jeden tradycyjny wyrób z Podlasia. Urząd marszałkowski podkreśla, że w tym roku ma być więcej zainteresowanych. **ab**

Kraj >> Ankieta

U nas mieszkać jest gorzej

55 proc. ankietowanych jest przekonanych, że w niektórych regionach Polski żyje się lepiej niż w innych – wynika z najnowszego sondażu CBOS. Respondenci najczęściej wskazywali na woj. mazowieckie, zwłaszcza na Warszawę i okolice.

Ponad połowa Polaków (58 proc.) uważa, że w kraju są regiony, które można uznać za gorsze od innych dla mieszkańców.

Blisko co czwarty badany przekonany, że w niektórych regionach mieszkać jest gorzej, wyjaśnia, że chodzi mu o wschodnią Polskę (24 proc.). Niezależnie od tych, tak ogólnie sformułowanych wskazań, 14 proc. stwierdziło, że jest to województwo podlaskie; 5 proc. wymieniło Suwalszczyznę; 4 proc. Białostocczyznę. Ponadto co dziewiąty badany odpowiadający na to pytanie (11 proc.) wskazywał na województwo podkarpackie; 5 proc. na Bieszczady, a 2 proc. na Rzeszowszczyznę. Województwo lubelskie wymieniał co dziesiąty (10 proc.), świętokrzyskie (3 proc.), Kielecczyznę (1 proc.).

Zdecydowana większość Polaków (89 proc.) jest jednak zadowolona, że mieszka w tym, a nie innym regionie. **(PAP)**

Region >> Wybory do europarlamentu zbliżają się wielkimi krokami

Znana feministka może być jedynką

Janusz Palikot namawia Wandę Nowicką, wicemarszałek Sejmu, by kandydowała do europarlamentu z okręgu, który obejmuje woj. podlaskie i warmińsko-mazurskie – donosi jedna z ogólnopolskich gazet.

Twój Ruch oraz związana z Aleksandrem Kwaśniewskim Europa Plus chcą podczas majowych wyborów przedstawić wspólne listy. Realne szanse na wybór mają tylko te osoby, który na listach zajmują pierwsze pozycje.

Większość „jedynek" tego ugrupowania jest już znana. Przynajmniej nieoficjalnie. Kandydować mają m.in. Kazimierz Kutz, Marek Siwiec, Robert Kwiatkowski i Kazimiera Szczuka. Jednym z największych problemów okazało się obsadzenie pierwszej pozycji w naszym okręgu.

Propozycję odrzucił najpierw Włodzimierz Cimoszewicz (którego kusi także SLD), a potem znana feministka Magdalena Środa. Teraz ofertę zostania jedynką w naszym regionie otrzymała Wanda Nowicka. To ta sama osoba, także zdeklarowana feministka, która z Palikotem weszła swego czasu w bardzo ostry konflikt i została usunięta z jego klubu parlamentarnego. Ale potem przyjęła przeprosiny. Dzisiaj, jak wszystko na to wskazuje, na Palikota już się nie gniewa. Propozycję kandydowania do europarlamentu rozważa ponoć bardzo poważnie. W czwartek nie udało się nam z nią skontaktować.

Andrzej Rozenek, rzecznik prasowy Twojego Ruchu, w kadrowe spekulacje w ogóle nie chce się wdawać. – Na Podlasiu oraz Warmii i Mazurach wystawimy osobę o znanym nazwisku – mówi jedynie. – Szczegóły przekażemy opinii publicznej w przyszłym miesiącu.

Do tej pory wiadomo, że jedynką w PO będzie najprawdopodobniej Barbara Kudrycka, zaś w SLD Tadeusz Iwiński lub Włodzimierz Cimoszewicz. Wszystkie karty partie mają odkryć w lutym. **(tom)**

Edukacja >> Projekt w mechaniaku

Nowy sposób kształcenia

Nowoczesne maszyny specjalistyczne i 40 komputerów pojawi się do końca maja w Zepole Szkół Mechanicznych. Do tego uczniowie będą uczyć się zawodu praktycznie, w firmach.

W placówce ruszył właśnie projekt „Od innowacji do pracodawcy".

– Nowoczesny sprzęt i komputery zapewnią szkole wysoką jakość kształcenia oraz umożliwią przygotowanie stanowisk egzaminacyjnych – mówi Małgorzata Kiebała, dyrektorka Zespołu Szkół Mechanicznych.

Wśród specjalistycznych maszyn znajdą się m.in. cztery tokarki, trzy frezarki i szlifierki. Pracownie praktycznej nauki zawodu doposażone zostaną w nowoczesny, elektroniczny sprzęt pomiarowy, czujniki, gwintownice, zgrzewarkę, prasę.

Bardzo dużym zainteresowaniem wśród uczniów cieszą się bezpłatne kursy zawodowe, które pozwalają na zdobycie nowych kwalifikacji i ułatwiają znalezienie pracy po zakończeniu nauki. Dlatego ZSM zorganizuje swoim podopiecznym m.in. kursy operatora obrabiarek sterowanych numerycznie, kursy spawania, prawa jazdy kategorii B czy tokarza-frezera. Udział w nich weźmie 148 uczniów.

Podstawą projektu jest ścisła współpraca z firmami. Wszyscy uczestnicy projektu mają dodatkowe praktyki i płatne staże zawodowe u podlaskich pracodawców.

– Ta współpraca obejmie również wprowadzenie innowacyjnego, dualnego systemu nauczania, czyli ścisłe powiązanie szkoły i nauki z przedsiębiorstwem i praktyką – opowiada dyrektor Kiebała. – W ramach nauczania dualnego uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w przyszłym roku szkolnym będą mieli zajęcia praktyczne u pracodawcy przez dwa dni w tygodniu. To nowość na podlaskim rynku edukacyjnym.

Szkoła stawia też na rozwój wiedzy fizyczno-matematycznej. Dlatego dla uczniów klas pierwszych technikum mechanicznego zostaną dodatkowo zorganizowane zajęcia z tych przedmiotów.

– W zmieniającej się sytuacji na rynku pracy uczniowie potrzebują pomocy, aby dokonać racjonalnego wyboru i podjąć decyzje co do swojej przyszłości zawodowej, zgodnie z zainteresowaniami i możliwościami – podkreśla dyrektorka.

W związku z tym wszyscy uczestnicy projektu objęci zostaną również doradztwem edukacyjno-zawodowym.

Projekt realizowany będzie przez dwa lata.

(ab)

Liczba dnia

955

tys. zł
wynosi koszt projektu „Od innowacji do pracodawcy"

Kaligrafia u Sleńdzińskch, czyli jak twórczo spędzić ferie zimowe



A. Zgiet

Grafika, malarstwo, obrazkowy scenopis to główne tematy warsztatów artystycznych w Galerii im. Sleńdzńskch. Bierze w nich udział m.in. 7-letnia Karolina z Łukowa (na fot.), która ferie zimowe spędza u dziadków w Białymstoku. W czwartek uczyła się niełatwej sztuki kaligrafii. – To taka technika ozdabiania liter i napisów – mówiła. W trakcie warsztatów specjalnym piórem maczanym w atramencie wykonała piękną pracę. To nie jedyne atrakcje w galerii przy ul. Waryńskiego 24a. Tu można zabawić się w rodzinne podchody. Galeria zaprasza rodziny z dziećmi na interaktywną zabawę „Polowanie na zadanie". Obowiązuje bilet wstępu do galerii. W niedzielę wstęp jest bezpłatny. **(ak)**

Społeczeństwo >> Sprzątanie do 2 lutego

Ozdoby świąteczne znikają

Choinka przy Rynku Kościuszki już została rozebrana. Powoli znikają też pozostałe ozdoby z ul. Lipowej czy Suraskiej. Świąteczne sprzątanie może potrwać do 2 lutego.

Ta data nie jest przypadkowa. Kościół katolicki tego dnia obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego, zwane również Matki Boskiej Gromnicznej. Wtedy kończy się wydłużony okres Bożego Narodzenia, śpiewania kolęd, pokazywania żłóbków.

Święto Ofiarowania Pańskiego nawiązuje do ofiarowania Jezusa w świątyni Jerozolimskiej. Zgodnie z tradycją tego dnia wierni święcą w kościołach gromnice. Świece te zapala się w domach w razie grożących niebezpieczeństw, powodzi, a zwłaszcza burz i gromów.

2 lutego obchodzony jest również w Kościele Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II. **(mg)**

Krótko

▲ **Zabytkowa scena do oglądania >>** Od poniedziałku w Galerii Białostockiego Teatru Lalek będzie można oglądać zabytkową scenę marionetkową sprowadzoną do teatru ze Szwecji. Obecnie aktorzy i zespół BTL uczą się obsługi całej maszynerii. Pierwszą operetką, którą zobaczą widzowie, będzie prawdopodobnie „Orfeusz w piekle".

▲ **Szturm na zamek >>** 1 lutego będzie miał miejsce w Tykocinie jedyna w kraju zimowa inscenizacja historyczna, ukazująca wydarzenia z okresu Potopu. O godz. 12 odbędzie się zbiórka wojsk na Placu Czarnieckiego, o 13 przemarsz na zamek, a pół godziny później rozpocznie się szturm. **(uk)**

▲ **Bezpieczne ferie >>** Tylko do 31 stycznia można zgłaszać prace do konkursu plastycznego „Bezpieczne ferie", który organizuje Szkoła Podstawowa nr 19. Praca może być wykonana dowolną techniką. Należy ją opisać umieszczając dane: imię i nazwisko ucznia, klasa, adres szkoły i numer telefonu, imię i nazwisko opiekuna. Laureatów poznamy 20 lutego. **(ab)**

reklama

FIAT AUTO POLAND S.A.
informuje o zakończeniu współpracy
z autoryzowanym serwisem marki Fiat

AUTORYZOWANY SERWIS FIAT
ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ
LEONCJUSZ ŁAWRYNOWICZ

w Hajnówce przy ul. Warszawskiej 111.

CZEKAMY NA PAŃSTWA
W AUTORYZOWANYCH
SALONACH I SERWISACH:

WWW.DEALERZY.FAP.PL

CIAO FIAT
00800 342 80000

FIAT

bial

Podlaskie >> Z pomocy więźniów korzystają m.in. szkoły i fundacje

Praca jest dla nich terapią

Dzięki pracy społecznej więźniów, podlaskie samorządy zaoszczędziły w ubiegłym roku ponad 2,2 mln złotych.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl



OISW w Białymstoku

Osoby aresztowane lub odbywające karę w podlaskich jednostkach penitencjarnych pracują na rzecz około dziewięćdziesięciu różnych instytucji

Każdego dnia około 180 skazanych wychodzi poza teren zakładów karnych i aresztów śledczych z okręgu białostockiego do prac społecznych. W 2013 roku przepracowali oni ponad 232 430 godzin, za które samorządowcy musieliby zapłacić ponad 2 221 403 zł, przyjmując najniższą stawkę wynagrodzenia. To o ponad 166 tys. zł więcej niż rok wcześniej. Te pieniądze zostają w budżetach szkół, przedszkoli, ośrodków sportu, fundacji.

– Skazani wykonują przede wszystkim prace wynikające z doraźnych potrzeb placówek, typowo konserwatorskie, remontowe oraz interwencyjne, zwłaszcza podczas następstw uciążliwych zjawisk pogodowych – wymienia kpt. Michał Zagłoba z Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Białymstoku. – Sprawdzają się także w wolontariacie, pracując w hospicjach i domach pomocy społecznej.

Kolejnych 100 więźniów otrzymuje jednak wynagrodzenie za swoją pracę na rzecz firm prywatnych.

Mimo że większość z 280 skazanych pracuje za darmo, to chętnych na wolny etat jest bardzo wielu. Kwestia wynagrodzenia często jest dla osadzonego drugorzędna.

– Możliwość wyjścia do pracy i zapewnienia sobie choć namiastki normalnego życia sprawia, że skazani szanują pracę a swoje obowiązki starają się wykonywać bardzo sumiennie. Doskonale wiedzą, że złamanie warunków zatrudnienia skutkować może natychmiastowym cofnięciem skierowania do pracy – podkreśla kpt. Zagłoba.

W sumie w ośmiu jednostkach penitencjarnych pracuje prawie 720 osadzonych. Znajdują zatrudnienie w magazynach, bibliotekach, łaźniach, kuchniach, pralniach, jako wydający posiłki, członkowie ekip remontowych czy sprzątający.

Jak zaznacza Michał Zagłoba, praca skazanych to też ważne narzędzie resocjalizacji i terapii.

– To bez wątpienia najskuteczniejsza forma oddziaływania na osadzonych, przynosi najwięcej korzyści w kształtowaniu poprawnych relacji skazany – społeczeństwo – mówi. – Niejednokrotnie dopiero w więzieniu skazani uczą się dyscypliny i nawyku systematyczności, pojawia się też poczucie bycia potrzebnym. ▲

Oskarżenie >>

Więzienie za kurtkę

Do Białegostoku przyjechał jako gość, ale przez swoją chciwość zabawi tu dłużej. Trafił do aresztu i grozi mu wiele lat więzienia. 39-letni Łotysz – Vladislavas C. – został oskarżony o kradzież z włamaniem do samochodu. Do sądu trafił właśnie akt oskarżenian w tej sprawie.

Zdaniem prokuratury, w październiku zeszłego roku, na niestrzeżonym parkingu przy al. Piłsudskiego Vladislavas C. wybił kamieniem dwie szyby w aucie marki Peugeot. Następnie ukradł znajdujące się w środku dowód osobisty, dwie karty płatnicze oraz sportową kurtkę wartą 20 zł. Odpowie też za posługiwanie się cudzym dokumentem. Zawiadomienie złożył użytkownik auta.

– Czyny zarzucane oskarżonemu zagrożone są karą do 10 lat pozbawienia wolności – informuje Marek Winnicki, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe.

Sprawca został zatrzymany już dzień po zdarzeniu. Policjanci znaleźli u niego skradzione przedmioty. Aby zmylić organy ścigania, oskarżony podał się za obywatela Republiki Litewskiej i przedstawił się obcym nazwiskiem.

Na podstawie badań odbitek linii papilarnych ustalono jego prawdziwą tożsamość.

Ostatecznie Vladislavas C. przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Co najmniej do rozpoczęcia procesu, mężczyzna przebywać będzie w tymczasowym areszcie. Sprawą zajmie się Sąd Rejonowy w Białymstoku.

39-latek nie był wcześniej karany na terytorium Polski. **(ika)**

Region >> Mimo że NFZ nie płaci tyle, ile by dyrektorzy placówek chcieli, to...

Szpitale kończą rok ze sporym zyskiem

Placówki zdrowotne podlegające marszałkowi województwa skończyły ub. rok na finansowym plusie. Zarobiły 7,9 mln zł. Rok wcześniej zysk był większy i wyniósł 11,6 mln zł.

– Ale liczba wykonywanych procedur jest dużo większa, więcej było nadwykonań – mówi Karol Pilecki, członek zarządu województwa podlaskiego, odpowiedzialny za służbę zdrowia. – Nie wszystkie placówki jeszcze dostały ich rozliczenie.

Tak jest np., w Białostockim Centrum Onkologii, które wstępnie rok zakończyło startą – 1,8 mln zł, ale ta kwota zmieni się na plus po rozliczeniu z NFZ.

Jak wynika ze wstępnych danych, najlepiej poszło białostockiemu pogotowiu, które trzeci rok z rzędu ma ponad 4 mln zł zysku. Nieźle wypadł też szpital psychiatryczny w Choroszczy – 2,2 mln zł.

– To wynik naszych działań oszczędnościowych i wprowadzania nowych usług – mówi Tomasz Goździkiewicz, dyrektor szpitala. – Dzięki tym pieniądzom uda się nam popłacić kredyty. Niestety, ciągną się za nami ciągle stare zobowiązania. A NFZ nie zawsze finansuje nam działalność w takim zakresie, jak byśmy chcieli.

Białostocki szpital wojewódzki zakończył rok 37 tys. zł zysku.

W marszałkowskich jednostkach znacznie zmniejszyły się też tzw. zobowiązania wymagalne – z 36,3 mln zł w 2012 do 10,3 mln zł za 2013 rok. O niemal 12 mln zł mniejsza jest też suma wszystkich zobowiązań – wynosi prawie 250 mln zł.

Na sytuację placówek wpłynął fakt, że podlaski NFZ opłacił już sporą część nadwykonań w szpitalach – ponad 23,5 mln zł. Wszystkie placówki przekroczyły kontrakty o ok. 34 mln zł, ale w niektórych zakresach miały też niewykonania – na ok. 7 mln zł. Ostateczne rozliczenia z funduszem będą w połowie lutego. **(luk)**

Region >> Projekty oceni Komisja Europejska

Mieliśmy prawie 500 uwag

Zarząd województwa podlaskiego przyjął sprawozdanie z przebiegu konsultacji projektu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. Trwały one od 15 listopada 2013 roku do 2 stycznia 2014 roku.

W spotkaniach konsultacyjnych, które odbyły się w czterech miastach regionu w Białymstoku, Łomży, Suwałkach i Bielsku Podlaskim wzięło udział 597 osób. Oddzielne debaty zostały zorganizowane z przedsiębiorcami, organizacjami pozarządowymi oraz ekologicznymi. Łącznie we wszystkich spotkaniach uczestniczyło 658 osób.

Zgłoszono aż 446 uwag, wniosków i propozycji. Najwięcej wniosły organizacje pozarządowe (29 proc.) oraz samorządy (28 proc.). 10 proc. uwag zgłosiły osoby fizyczne, a 9 proc. przedsiębiorcy. Pozostałe uwagi pochodziły od szkół wyższych, administracji rządowej i lokalnych grup działania.

Wnioski odnosiły się głównie do projektów, wielkości środków oraz wskaźników, planowanych w ramach poszczególnych działań.

45 proc. uwag zostało uwzględnionych (całkowicie lub częściowo), natomiast 28 proc. wniosków – nie. Aż 12 proc. okazało się bezzasadnych, gdyż nie dotyczyły spraw związanych z projektem. Natomiast 17 proc. uwag nadal czeka na rozstrzygnięcie.

Projekt po zmianach ostatecznie będzie musiał zaakceptować zarządowi województwa. Potem rozpoczną się negocjacje z Komisją Europejską. **(-)**

reklama



Krótko

▲ Sobota, 1 lutego to Dzień Otwarty w Białostockim Centrum Onkologii. W godz. 10-12 można tam będzie uzyskać informacje o profilaktyce nowotworowej, badaniach profilaktycznych i skorzystać z porad onkologów. Będzie to też okazja do zrobienia badania mammograficznego i nauki samobadania piersi. Dzień Otwarty odbywa się w ramach Światowego Dnia Walki z Rakiem, który przypada 4 lutego. **(luk)**

reklama



Białystok >> Napastnicy w areszcie

Poszło o betoniarkę

Białostoccy policjanci zatrzymali dwie osoby podejrzane o atak na 41-latka na jego własnej posesji. Obaj mężczyźni noc spędzili w policyjnym areszcie.

Do pobicia doszło w środę w Grabówce. Na posesję 41-latka przyjechało trzech mężczyzn. Jeden z nich – 49-latek wcześniej pożyczył mu betoniarkę. Gdy zażądał zwrotu swojej własności usłyszał, że urządzenie jest aktualnie na budowie i ze względu na awarię samochodu 41-latek nie może go teraz przywieźć. Wtedy dwaj pozostali mężczyźni zaczęli go szarpać. Następnie przewrócili właściciela posesji na ziemię i bili pięściami i kopali w głowę. Widząc to 49-latek próbował odciągnąć agresywnych kolegów, jednak bezskutecznie. Po tym wszyscy trzej wsiedli do srebrnego samochodu i odjechali.

Policjanci szybko namierzyli pojazd i zatrzymali napastników. Od wszystkich czuć było alkoholu. Obaj trafili do aresztu. **(-)**

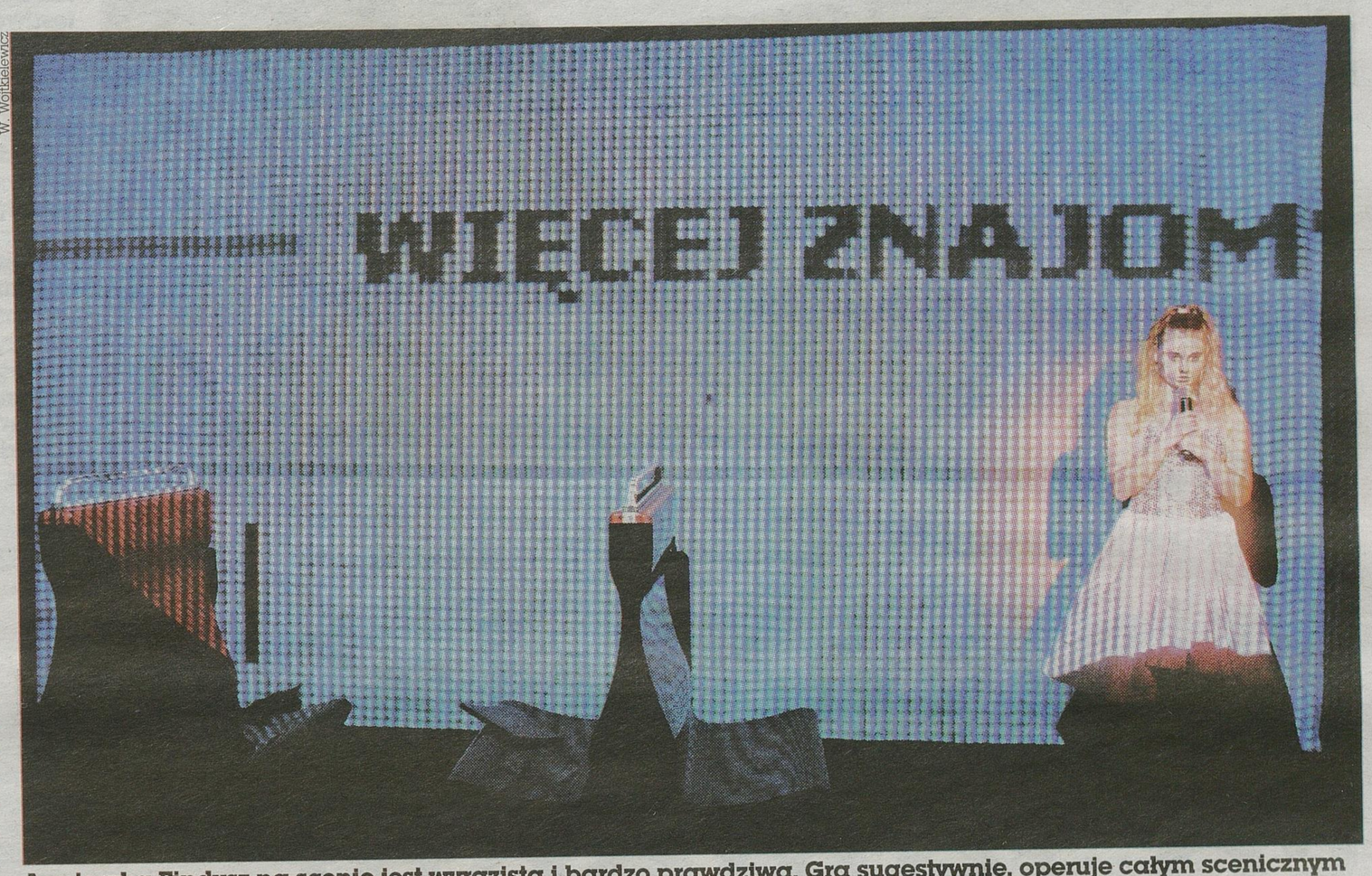
Bial,lom

Białystok >> Nowy spektakl w TrzyRzeczu ukazuje prawdę o młodych

Świat niczym w toksycznym śnie

Spektakl o długim tytule na scenie się nie dłuży. Bohaterowie są prawdziwi, pokazują doskonale (choć trochę generalizująco) pokolenie dzisiejszych młodych.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl



W. Wołtkiewicz

Agnieszka Findysz na scenie jest wyrazista i bardzo prawdziwa. Gra sugestywnie, operuje całym scenicznym wachlarzem środków aktorskich. Świetnie oddziałuje na emocje widza.

Znajomości bez dalszego ciągu, na jedną noc. Wyzucie z uczuć, ale tylko tych pozytywnych. Za to nagromadzenie negatywnych i złych. Aż dziw bierze, że to może być udziałem jednej, zaledwie 21-letniej dziewczyny. I pojawia się pytanie: gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy?

Może w toksycznych relacjach z matką, o których w spektaklu „Od -18° w Białymstoku do -7° w Trójmieście" jest sporo. Autorką tekstu jest Anna M. Pawłowicz. Na scenę białostockiego Teatru TrzyRzecze przeniósł go Konrad Dulkowski. W głównych rolach występują Agnieszka Findysz i Krzysztof Koła. Pojawia się też Paweł Rutkowski. Jednak na scenie są nie tylko aktorzy, ale też muzycy. Widzowie mogą posłuchać trio pod przewodnictwem Nataszy Topor. Oprócz niej grają na żywo Krzysztof Ostasz i Zbyszek Rusiłowicz. Wydają się idealni do ilustracji tego spektaklu. Momentami są dramatyczni i depresyjni, innym razem liryczni. Topor śpiewa, a jej głos rozpływa się po przestrzeni TrzyRzecza.

Spektakl często konwencją przypomina sen. I to nie dobry i miły, a koszmarny. Główna bohaterka, bezimienna (Findysz) musi zmierzyć się z całym światem, negatywnie do niej nastawionym. A może to ona ma złą postawę? Mówi, że wyjedzie (jak pewnie każdy z nas choć raz w życiu), zacznie wszystko od nowa, a nie robi tego. Chce zmienić swoje życie, a trwa w chorych sytuacjach. Kiedy (w „kebabowni"!) wydaje się, że może ma szansę na szczęście, znalezienie miłości, sama wszystko niszczy. Boi się i reaguje agresją. W spektaklu jest dużo mocnych słów, przekleństw. Ale jest też dużo zwrotów iście poetyckich. Współgrają ze sobą, choć co wrażliwszych widzów mogą razić. Pewne jest, że tekst jest napisany przez świetną obserwatorkę, która sama jest młoda, więc w świecie swoich bohaterów łatwo się odnajduje. Choć sama przyznaje, że nie wie, czy ich lubi. Ciężko bowiem polubić kogoś, kto ciągle gra w chore gierki. Albo kogoś, kto usiłując stać się zupełnie innym niż własna matka, staje się taki sam jak ona. ▲

A w Białymstoku

▲ **Gospoda u Szwejka >>** Muzyczne opowieści o morzu, marynarzach i żeglarzach – wszystko w ramach koncertu Grzegorza Gooroo Tyszkiewicza. Artysta do 2006 r. udzielał się scenicznie wraz z zespołem Smugglers. Obecnie koncertuje solo z gitarą, czasem w towarzystwie skrzypka. Po nagraniu i wydaniu w 2009 r. solowej płyty „To mi gra" zaprosił do współpracy koncertowej muzyków, którzy brali udział w sesji nagraniowej. I tak powstał GooRoo Band. Jego stylistyka wpisuje się w obszar muzyki folk-rock. 1 lutego, godz. 19. Ul. gen. Bema 3.

▲ **Centrum Astoria >>** Instytut Badań i Analiz VIVADE Sp. z o.o. w Białymstoku organizuje debatę oksfordzką, której teza brzmi: System kształcenia zawodowego zapewnia zaspokojenie potrzeb regionalnego rynku pracy. Debata odbędzie się 4 lutego w godz. 12-14. Udział w spotkaniu jest bezpłatny. Zapisy: tel. – 85 667 21 39 lub mailowo – vivade@vivade.pl. Ul. Sienkiewicza 4.

▲ **Galeria Arsenał >>** Spotkanie z cyklu „Czy sztuka jest potrzebna i dlaczego?". Promocja książki Romana Batki „Golem, Awatar, Midas, Złoty Cielec. Organizacja publiczna w płynnej nowoczesności". 3 lutego, godz. 18. wstęp wolny. Ul. Mickiewicza 2. **(uk)**

▲ **Opera i Filharmonia Podlaska >>** Maciej Frąckiewicz – białostoczanin, laureat Paszportu Polityki i zwycięzca prestiżowego Międzynarodowego Konkursu Arrasate Hiria w Hiszpanii wystąpi 31 stycznia o godz. 19, w sali Opery i Filharmonii Podlaskiej przy ul. Podleśnej 2. **(ak)**

Syberyjski bard i „Kwasożłopy"

▲ **Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania >>** Syberyjski bard Evgen Malinovskiy wystąpi w Białymstoku już 8 lutego. Na jego recital składają się pieśni m.in. Włodzimierza Wysockiego, Bułata Okudżawy, Aleksandra Rozenbauma, Aleksandra Dolskiego, Sergieja Trofimowa. Koncert jest podróżą w świat rosyjskiej poezji śpiewanej. Wykonawca: Evgen Malinovskiy (gitara i wokal) to aktor filmowy i teatralny, muzyk, charyzmatyczny pieśniarz, twórca Międzynarodowego Festiwalu Poezji Pieśni Włodzimierza Wysockiego. Ma szczególną zdolność nawiązywania bliskiego kontaktu z publicznością. Pieśni, które Evgen wybiera do swojego repertuaru, słowami znamienitych rosyjskich bardów oddają jego własny światopogląd, mówią o najważniejszych, według niego, wartościach w życiu. Artysta śpiewa po rosyjsku i po polsku, akompaniując sobie na gitarze akustycznej. Komentarze i didaskalia w języku polskim, poprzedzające każdy utwór, stanowią nieodłączny element jego koncertów. Początek występu o godz. 18. Bilety w przedsprzedaży w cenie 50 zł dostępne są w: Centrum Kultury Prawosławnej (ul. św. Mikołaja 5), Radiu Orthodoxia (ul. Antoniuk Fabryczny 13), sklep Music For You (ul. św. Rocha 17 B), sklep Amadeus (ul. Legionowa 9/1 lokal 151, I piętro). Informacja i rezerwacja pod nr telefonu: 501 515 908. Ul. Ciepła 40, aula.

▲ **Gwint >>** Już 14 lutego zespół Acid Drinkers wystąpi w Białymstoku w klubie Gwint. „Black is my colour" to hasło przewodnie trasy koncertowej, która trwa od 2013 r. i zagościła już w niemal 25 polskich miastach. Utwory przygotowane przez „Kwasożłopów" to przekrojowa podróż po wszystkich albumach zespołu. Nie zabraknie również smaczków – pojawią się utwory nigdy wcześniej przez Acids nie wykonywane! Otwarcie drzwi o godz. 19, start o 20. Ul. Zwierzyniecka 10. **(uk)**

Region >> FIlmowe „Krańce świata" z potencjałem, ale nie do końca zrozumiałe

Człowiek malutki wobec przyrody


Materiały organizatora

FIlmowcy długo szukali bohatera portugalskiego. Aż w końcu okazało się, że cały czas był obok nich i robił za przewodnika.

Filmowcy związani z kolektywem Podlasie Makes Me Happy wyruszyli w podróż. I to ciekawą, bo aż na krańce świata. Jeden był całkiem blisko, bo w podlaskich wioskach i wioseczkach, a i też w samym Białymstoku. Drugi nieco dalej – w Portugalii.

Z podróży powstały dwie nowelki filmowe skupione pod wspólnym hasłem „Krańce świata". Ten podlaski reprezentował „Człowiek Ryba", portugalski natomiast zachwalał – „Człowiek Ptak". Zabrakło pieniędzy na „Człowieka Kreta", który miał rezydować w Gruzji. Jak przyznają sami filmowcy, szukając krańców świata odnaleźli ludzi. I to o nich są nowelki. Ten podlaski bohater to nurek, który ukochał sobie Biebrzę. Mimo że nurkował w Egipcie i wielu innych miejscach, że odwiedzał Finlandię, cały czas chce wracać na Biebrzę. I jej podwodnym pięknem dzieli się z widzami. To jeden z lepszych momentów filmu. Reszta, mimo że dobra technicznie i ciekawa, nie do końca pasuje do przewodniego hasła projektu, czyli do owych tytułowych „Krańców świata". Może zabrakło pomysłu, może czasu. Bo bohater, mimo że żywy i barwny, to nie do końca poznany. Nie widzimy też jego twarzy (podobnie jest z bohaterem portugalskim), nie znamy jego imienia, nie wiemy, gdzie pracuje. Widzimy go z daleka, jest malutki wobec ogromu przyrody. Może był to zabieg celowy. Po to, żeby ukazać, że człowiek na niewiele przyrodniczych zjawisk ma wpływ.

Film powstał w ramach stypendium artystycznego Prezydenta Miasta Białegostoku przyznanego Krzysztofowi Sienkiewiczowi. **(uk)**

bial, lom, maz

Białystok >>

Gramy dla Ciebie

GW patronat

Wiesław Szymański to szczególna postać w białostockiej kulturze. Przez 33 lata w Polskim Radiu Białystok prowadził audycje, przygotowywał dokumenty, reportaże. Był także poetą, pisał słuchowiska radiowe czy teksty piosenek.

– Poświęcał czas nie tylko pracy, ale też promowaniu młodych ludzi, artystów. Był poetą, pasjonatem bluesa, naszym kolegą. Chcemy uczcić jego pamięć – mówi Dorota Niebrzydowska z radia.

Dlatego w pierwszą rocznicę jego śmierci Polskie Radio Białystok chcąc uczcić pamięć kolegi i organizuje specjalny koncert „Gramy dla Ciebie". Odbędzie się 28 lutego o godz. 18, w kinie Forum. Zagrają: Kasa Chorych oraz Bracia. Podczas koncertu odbędzie się też finał Konkursu Muzycznego i Literackich Debiutów. Oba kierowane są do młodych ludzi w wieku do 25 lat. Do 9 lutego należy przygotować aranżację muzyczną jednego z licznych wierszy Wiesława Szymańskiego lub własny utwór literacki.

22 i 23 lutego w Studiu Muzycznym Rembrandt Polskiego Radia Białystok odbędą się przesłuchania w kategorii Konkurs Muzyczny. W tych dniach jury wybierze również najpiękniejszy utwór literacki. Czekają nagrody. Za najpiękniej wyśpiewany wiersz – 5 tys. zł, a za literacki debiut – cenna nagroda rzeczowa. **(ak)**

Supraśl zaprasza miłośników biegówek. W zmaganiach wystartuje nawet 400 osób.



W. Wołkielewicz

– Supraśl jest stolicą narciarstwa biegowego w regionie. Warto skorzystać z naszych tras – mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz. W czwartek je otworzył. Są to cztery trasy, pętle mają długość 1, 2, 3 i 4 km. Mają one też różny stopień trudności, tak aby mogły być atrakcyjne dla amatorów oraz zawodowców. Inwestycja kosztowała 33 tys. zł, w tym dotacja unijna to 19 tys. zł.

W czwartek w Supraślu już po raz trzeci ruszył też SupraSKI. To festiwal miłośników narciarstwa biegowego. Rozpoczął się on biegiem nocnym po Puszczy Knyszyńskiej. Natomiast w piątek w restauracji Łukaszówka odbędą się warsztaty z konserwacji nart oraz projekcja filmu o Justynie Kowalczyk. W sobotę na supraskich bulwarach Wołkowa odbędzie się pikinik rodzinny. Na gości czekają: gry i zabawy, rzeźbienie w śniegu, pokazy morsów, a wieczorem kulig z ogniskiem. W niedzielę ruszą zmagania o Puchar Polski PZN Amatorów w Biegach Narciarskich. Wystartuje 400 zawodników. (jul)

Region >> Samorządy wykorzystują przerwę w na remonty w szkołach

Nie ma dzieci – są remonty

Bieżące naprawy sprawią, że po powrocie z wypoczynku uczniowie będą mieli dobre warunki do nauki.

Korzystając z zimowej przerwy w zajęciach, w budynkach naszych placówek edukacyjnych prowadzone są niezbędne, bieżące prace – mówi Andrzej Winnicki z urzędu miasta w Choroszczy. – Pozwolą one zapewnić dzieciom bezpieczeństwo i odpowiednie warunki nauki.

Właśnie trwają remonty sal w szkole podstawowej w Choroszczy, m.in. malowane są tu ściany i wymieniane podłogi. Kompleksowy remont przechodzą też łazienki w przedszkolu w Choroszczy.

Po kilkadziesiąt tysięcy złotych wyłożył natomiast urząd miejski w Sokółce na zimowe prace remontowe w dwóch placówkach edukacyjnych na swoim terenie.

W zespole szkół integracyjnych w czasie ferii prowadzony jest remont jednej z kondygnacji – pomalowane zostaną ściany i sufity korytarzy.

Natomiast w sokólskim gimnazjum nr 1 odnowione będą trzy łazienki.

– To niezbędne prace, potrzebne do podniesienia standardów budynków szkolnych i umożliwienia naszej młodzieży uczenia się w komfortowych warunkach – mówi Krzysztof Szczebiot, zastępca burmistrza Sokółki.

– U nas w czasie ferii wykonywane są tylko drobne prace naprawcze typu wymiana czy uzupełnienie armatury sanitarnej – opisuje Jolanta Stefaniuk z zespołu oświaty, kultury i sportu hajnowskiego magistratu. – Placówki wykonują je zazwyczaj we własnym zakresie, najczęściej robią to szkolni woźni. W takim przypadku wydatki sprowadzają się do zakupu niezbędnych materiałów.

Na terenie tej gminy w jednej z placówek wykonano w ostatnich dniach zabezpieczenia na grzejniki.

Natomiast w hajnowskim zespole szkół nr 1 odbyła się wymiana szafek dla wszystkich 240 uczniów. Kosztowało to w sumie 27 tysięcy złotych. Dodatkowo w tej placówce wymienione zostało również okno podawcze i parapety w kuchni.

Generalnie samorządy w czasie dwutygodniowej przerwy zimowej stawiają na niewielkie remonty, bo czasu na przeprowadzenie prac nie jest wiele.

– W jednym z przedszkoli był w planach remont sali, ale zrezygnowano z tego ze względu na krótki okres – mówi Jolanta Stefaniuk. – Większe prace planowane są na wakacje. Wtedy przekazujemy na ten cel około 300-400 tysięcy złotych.

Oczywiście, im więcej szkół ma samorząd, tym skala feryjnych inwestycji większa. W Białymstoku takie zimowe, niewielkie inwestycje przeprowadzone zostaną w 19 placówkach. W tym roku pójdzie na ten cel około 240 tysięcy złotych. **(ab)**

Witamy na świecie



pixmore.pl

24.01.2014 r. w mońieckim szpitalu na świat przyszła Wiktoria, czwarte dziecko państwa Krystyny i Sławomira Oszczapińskich z Moniek. Waga dziewczynki to 3050g.

Krótko

▲ **Choroszcz.** W niedzielę, 2 lutego w Zespole Szkół w Choroszczy wystąpi Chór Miejski w Choroszczy. Koncert powiązany jest z obchodami 10-lecia istnienia zespołu. Początek o godz. 19. Wstęp jest bezpłatny.

▲ **Łapy.** Ośrodek Kultury Fizycznej w Łapach zaprasza dzieci ze szkół podstawowych na turniej szachowo-warcabowy. Odbędzie się on w sobotę o godz. 9.30 w łapskim domu kultury. **(jul)**

reklama

Pożyczki remontowo-budowlane
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Urodzinowe świętowanie z Mozartem w Białymstoku

Niedzielę warto spędzić w białostockiej Alchemii. Artysta kabaretowy Mozart, czyli Piotr Mocarski, zaprasza o 19.30 na Urodzinowy Stand-Up. Podczas imprezy wystąpią m.in. Paweł Reszela i Tomasz Nowaczyk. Pierwszy z nich to komik, aktor, autor, jeden z prekursorów klasycznych występów stand-up w Polsce. Z kolei Tomek Nowaczyk to obiecujący stand-upper. Członek kabaretu Czesuaf, Grupy Improwizującej GZIK, autor wierszy dla dzieci. Obydwaj pochodzą z Poznania. Wystąpią też Specjalni Goście Mozarta, będą urodzinowe niespodzianki, tort i szampan. Mamy dla Was bilety. Żeby je zdobyć, wyślijcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego chcecie bilet w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**



A. Zgiet

Autobus wjechał w tira



Fot.: PAP/Tomasz Waszczuk

▲ **Mazowieckie >>** 21 osób zostało poszkodowanych w zderzeniu autobusu z ciężarówką, do którego doszło w czwartek rano w miejscowości Wiśniewo pod Mławą, na drodze krajowej nr 7 Warszawa – Gdańsk. Ze wstępnych ustaleń wynika, że autobus relacji Warszawa – Olsztyn, którym jechało 34 pasażerów, uderzył w tył wolno poruszającego się na światłach awaryjnych samochodu ciężarowego.

– Lekarz, który nadzorował wszystkie czynności na miejscu zdarzenia podał, że rannych było ogółem 21 osób, w tym 18 osób zostało przewiezionych do szpitala – powiedziała rzeczniczka mławskiej policji Anna Gorczewska. Według Justyny Sochackiej z Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, śmigłowce przetransportowały troje rannych do szpitali w Ciechanowie, Warszawie i Olsztynie. – Trzy ranne osoby doznały wielonarządowych obrażeń. Są w stanie ciężkim – dodała. **(PAP)**

Krótko

▲ **Włochy >>** W mieście L'Aquila znaleziono w czwartek metalowy fragment relikwiarza krwi Jana Pawła II, zrabowanego z kościoła w górach w Abruzji. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano dwóch narkomanów. Trwają poszukiwania trzeciej osoby podejrzanej o kradzież oraz relikwii polskiego papieża, czyli fragmentu materiału z kroplą krwi.

▲ **Warszawa >>** Nie żyje gen. Stefan Bałuk „Starba" – fotoreporter wojenny, cichociemny, uczestnik powstania warszawskiego i honorowy obywatel stolicy. Stefan Bałuk „Starba" urodził się w 1914 r. w Warszawie. 15 stycznia obchodził setne urodziny. **(PAP)**

Warszawa >> W Centrum Zdrowia urodziły się bliźnięta syjamskie

Bracia zrośnięci brzuszkami

Bliźnięta syjamskie, które urodziły się w czwartek rano w Warszawie, były diagnozowane. Lekarze nie wykluczali operacji jeszcze tego samego dnia.

PAP

redakcja@wspolczesna.pl

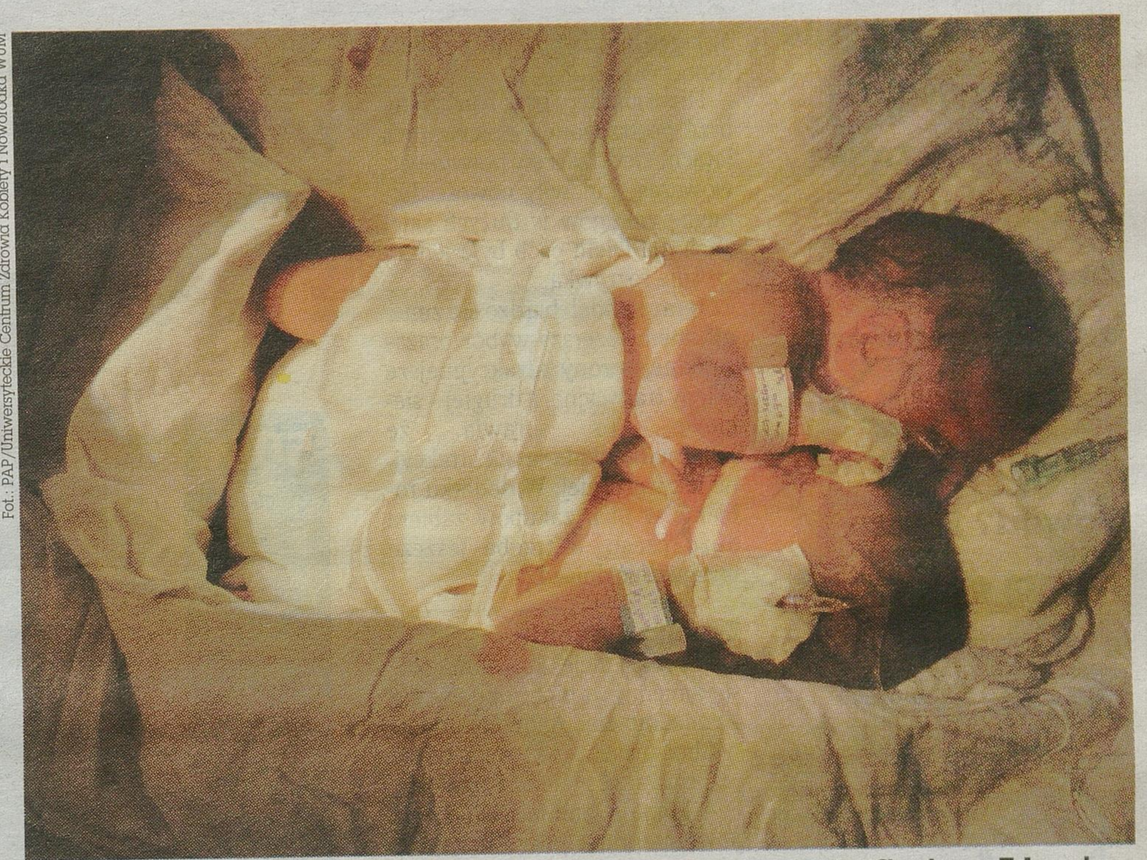
Jak informował prof. Mirosław Wielgoś z Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego przy pl. Starynkiewicza, gdzie urodziły się bliźnięta syjamskie, chłopcy zrośnięci są brzuszkami.

– Nieprawidłowość ta wykryta została prenatalnie, badaniem ultrasonograficznym. Potwierdzona później przez kolejnych specjalistów. Pacjentka była pod opieką naszej kliniki - powiedział w TVN Warszawa prof. Wielgoś.

Jak mówił, ciąża została doprowadzona do końca 34. tygodnia, chłopcy urodzili się przez cięcie cesarskie w stanie ogólnym dobrym. Oddychają samodzielnie, ale są połączeni brzuszkami. Wielgoś wyjaśnił, że czeka ich operacja rozdzielenia; musi zostać rozdzielona pętla jelitowa.

Dzieci po porodzie zostały przewiezione do szpitala przy ul. Litewskiej, gdzie były diagnozowane.

W Polsce kilka lat temu głośno było o siostrach syjamskich Darii i Oldze z Janikowa, które były zrośnięte dolnym odcinkiem kręgosłupa. Gdy miały kilkanaście miesięcy zostały poddane operacji rozdzielenia w szpitalu w Rijadzie, stolicy Arabii Saudyjskiej. Koszty związane z operacją i dalszym leczeniem sfinansował ówczesny następca tronu, a obecnie władca kraju – król Abdullah Ibn Abdul Aziz al Sauda.



Fot.: PAP/Uniwersyteckie Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka WUM

Bliźnięta syjamskie urodziły się rano 30 bm. w Uniwersyteckim Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka WUM w Warszawie

Pierwszy przekaz o narodzinach zrośniętych dzieci pochodzi z Anglii. W 1100 r. przyszły tam na świat dwie dziewczynki, zrośnięte od barków do bioder; żyły 34 lata. W literaturze, należącej dziś do historii medycyny, opisano ok. stu takich par, w większości płci żeńskiej. Największą sławę zdobyli urodzeni w 1811 r. w Syjamie (obecnie Tajlandia) bracia Eng i Chang, którzy nigdy nie zgodzili się na rozdzielenie i razem zmarli w 1874 roku. Bliźniacy ci poślubili córki pastora z Północnej Karoliny i mieli 22 zdrowych dzieci. W wieku 63 lat Chang doznał śmiertelnego udaru mózgu. Eng, któremu zaproponowano chirurgiczne oddzielenie od zmarłego brata, odmówił stanowczo i umarł kilka godzin później. Żyli najdłużej ze wszystkich znanych zrośniętych par bliźniąt. Nazwa zrośniętych ze sobą bliźniąt wywodzi się właśnie od dawnej nazwy Tajlandii – Syjamu, gdzie urodzili się bracia. ▲

Ukraina >> Po uchwaleniu przez parlament ustawy o amnestii

Janukowycz: Opozycja zaostrza sytuację, demonstranci: Majdan będzie trwał

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz w opublikowanej w czwartek odezwie do narodu oznajmił, że jest zaniepokojony działaniami „nieodpowiedzialnych polityków", którzy zamiast nawoływać do pokoju i porozumienia „podgrzewają nastroje", nie myśląc o cierpiących na mrozie ludziach, lecz wyłącznie o własnych notowaniach.

„Zwracam się do was z obawą o życie i zdrowie wielu ludzi, którzy zostali wciągnięci w konflikt przez nieodpowiedzialnych polityków. (...) Każdy z nas zadaje sobie pytanie: w imię czego cierpią ludzie? Dlaczego politycy nie nawołują do pokoju i porozumienia i zaogniają sytuację swymi nierozważnymi i nieodpowiedzialnymi oświadczeniami?" – czytamy.

Prezydent przypomniał, że w ostatnich dniach pochowano ludzi, którzy zginęli w wyniku zamieszek, lecz nie wymienił nazwiska ani jednej z tych osób. Podkreślił, że ostatniej nocy, podczas wykonywania obowiązków służbowych, zmarł kapitan wojsk wewnętrznych MSW, który zajmował się ochroną porządku publicznego w Kijowie, Dmytro Dunec. Wcześniej MSW poinformowało, że zmarł on w wyniku problemów z sercem.

Janukowycz oświadczył, że wychodząc naprzeciw postulatom opozycji, parlament uchwalił w środę ustawę o amnestii, która gwarantuje wolność uczestnikom protestów antyrządowych.

„Opozycja jednak nadal zaognia sytuację i nawołuje ludzi, by stali na mrozie dla realizacji ambicji politycznych kilku przywódców. Uważam, że nie jest to prawidłowe zachowanie. Jestem przekonany, że powinniśmy zrozumieć, iż państwo i naród nie będą miały przyszłości, jeśli interesy polityczne poszczególnych grup będą stały wyżej, niż samo istnienie Ukrainy" – oświadczył.

Prezydent apelował do społeczeństwa, by uczyniło wszystko dla zapewnienia spokoju i normalnego życia kraju. „Ja ze swej strony z największym zrozumieniem będę odnosił się do potrzeb i pragnień ludzi, biorąc pod uwagę wszystkie błędy, które popełniają każde władze. Błędów nie popełnia tylko ten, kto niczego nie robi" – czytamy w oświadczeniu Janukowycza.

Tymczasem przyjęcie przez parlament Ukrainy ustawy o amnestii, na której treść nie zgadza się opozycja, nie zrobiło wrażenia na demonstrantach; deklarują oni, że zostają na Majdanie. Zbudowali wieżę strażniczą przy jednej z barykad i przygotowują się na starcia z milicją.

Zgodnie z ustawą, przyjętą w środę późnym wieczorem, amnestia wejdzie w życie dopiero wtedy, gdy protestujący opuszczą zajęte przez siebie budynki rządowe.

– Janukowycz jest chory, gra na przeczekanie. Ale Majdan będzie stał – deklaruje Wiktor, który przyjechał do Kijowa z Równego we wtorek – specjalnie na posiedzenie parlamentu. Spał w namiocie na Majdanie.

We wtorek, pierwszego dnia obrad parlamentu, na głównym placu Kijowa widać było więcej osób, które przyjechały tego dnia. Niektórzy robili sobie zdjęcia z członkami ochotniczej ochrony Majdanu. Część przyjezdnych wieczorem we wtorek wyszła z plecakami i torbami z Majdanu i udała się do jednego z budynków zajętych przez demonstrantów.

W czasie gdy trwało posiedzenie parlamentu demonstranci – nie czekając na wynik obrad – przez kilka godzin budowali z desek wieżę strażniczą.

Barykada od strony ulicy Instytuckiej przypomina średniowieczny gród warowny. Nad dwumetrowym obwarowaniem góruje teraz czterometrowa wieża. Powiewa na niej ukraińska flaga. Zamontowano też bramę, którą w razie potrzeby można szybko zamknąć.

W środę, w drugim dniu obrad Rady Najwyższej, młodzi członkowie ochrony Majdanu wyposażeni w duże drewniane tarcze trenowali współdziałanie na wypadek starcia z milicją.

Kilkuosobowa grupa osłonięta tarczami z kilku stron (na kształt formowanego przez rzymskich legionistów „żółwia") ćwiczyła skoordynowane przesuwanie formacji. Inni obrzucali ich kamieniami i atakowali tarcze, próbując rozerwać szyk.

(PAP)

Kraków >> Śledztwo w szpitalu

Kobieta zmarła po porodzie

Prokuratura prowadzi dochodzenie w sprawie śmierci w szpitalu kobiety po urodzeniu dziecka – poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krakowie Bogusława Marcinkowska. Postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia poprzez nieprawidłową diagnostykę, niezakwalifikowanie pacjentki do natychmiastowego rozwiązania ciąży poprzez cesarskie cięcie.

Z zawiadomienia złożonego przez rodzinę wynika, że na początku października ub. roku 32-letnia kobieta w zaawansowanej ciąży, która źle się poczuła, najpierw dzwoniła po pomoc na pogotowie. Pogotowie skierowało ją do punktu całodobowej opieki medycznej. Stamtąd – po uzyskaniu skierowania – zgłosiła się na oddział ginekologiczny w Szpitalu Uniwersyteckim, następnie na Szpitalny Oddział Ratunkowy (SOR), skąd ponownie trafiła na ginekologię, gdzie przeprowadzono cesarskie cięcie. Dziecko urodziło się zdrowe, kobieta zmarła tydzień po porodzie nie odzyskawszy przytomności.

Pisząca o sprawie „Gazeta w Krakowie" zacytowała dyrektora medycznego Szpitala Uniwersyteckiego Stefana Bednarza: „Po sekcji zwłok, o którą sami wystąpiliśmy, wiemy, że przyczyną śmierci był bardzo rzadki rodzaj tętniaka, który daje domózgowe masywne krwawienie. W takich sytuacjach medycyna jest bezbronna". **(PAP)**

reklama

Chcesz płacić niższą ratę?

OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86

Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Handel >> Coraz bardziej liczy się wygoda, czas, który poświęcamy na zrobienie zakupów

Hipermarkety tracą, zyskują dyskonty

Hipermarkety nie mają wyjścia – muszą się zmieniać. Najlepszy okres mają już za sobą – twierdzą eksperci obserwujący handel. Powód? Konsumenci coraz częściej wybierają dyskonty.

Barbara Kociakowska
barbara.kociakowska@mediaregionalne.pl

Miniony rok nie był dobry dla funkcjonujących na polskim rynku hipermarketów. Jak wynika z danych przedstawionych przez firmę Nielsen, odnotowały one znaczny spadek sprzedaży – artykułów spożywczych o 5,7 proc., a artykułów chemiczno-kosmetycznych aż o 8,3 proc.

Handel się zmienia

– Hipermarkety mają już najlepszy okres za sobą – mówi Andrzej Kondej, właściciel białostockiej firmy KondejMarketing.

Jak tłumaczy, teraz liczy się wygoda, czas, który musimy poświecić na zrobienie zakupów. A hipermarkety to wielkie przestrzenie, niezbyt przyjazne klientom.

Hipermarkety były bardzo dobrze postrzegane w pierwszych latach, kiedy zaczęły powstawać, wówczas stanowiły nowość. Robienie zakupów w dużych sklepach dla wielu osób było jednocześnie rozrywką.

Teraz handel bardzo się zmienił, mamy szerszy wybór oraz – z jednej strony atrakcyjniejsze sklepy tradycyjne, z drugiej – sieciowe. To sprawia, że hipermarkety nie są tak atrakcyjne jak wcześniej. W dodatku robienie w nich zakupów zabiera dużo czasu, a trzeba jeszcze uwzględnić dojazd.

Zyskują dyskonty

– Preferencje konsumentów się zmieniły, a hipermarkety nie – podsumowuje Andrzej Kondej.

Choć uważa, że i w nich da się już zauważyć pierwsze zmiany.

– Pomału zmniejszają swoje powierzchnie, poszukują różnych rozwiązań, np. tzw. sklepy w sklepach. W ten sposób walczą o utrzymanie się.

Prof. Henryk Wnorowski, dziekan Wydziału Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku, zauważa, że choć w Polsce od pewnego czasu rośnie popularność dyskontów, to na początku nie odbijało się to na poziomie sprzedaży w hipermarketach. Teraz jednak widać, że dyskonty zyskują kosztem hipermarketów. Nie dość, że dyskontów jest coraz więcej, i ich dostępność jest większa, to jeszcze konsumenci są przekonani – bo skutecznie udało się ich przekonać, m.in. dzięki reklamie – że oferują tańsze produkty.

– Poza tym te sklepy są mniejsze i nie trzeba przemierzać kilometrów, by zrobić zakupy – dodaje Wnorowski. – W końcu trzeba też zauważyć, że dyskonty zmieniły swój charakter. Oferują więcej produktów i inaczej je eksponują. W pierwszych tego typu sklepach towary stały na ziemi, na paletach. Dzisiaj dyskonty wyglądają już jak normalne sklepy.

Postawią na promocje i reklamę

Nie dość, że w dyskontach towarów jest coraz więcej, to możemy znaleźć w nich także produkty renomowanych firm, np. Mlekovity, Wedla, czy Coca-Coli.

– Widać, że hipermarkety są przerażone, próbują na to reagować – mówi Henryk Wnorowski. – Niektóre też uruchamiają swoje sklepy dyskontowe.

Jego zdaniem hipermarkety nie mają wyjścia i w najbliższym czasie będą się włączać w ten wyścig – przekonywać konsumentów, że ceny u nich nie są wyższe, mogą tworzyć wewnątrz hipermarketów strefy dyskontowe. Z pewnością postawią też na reklamę i większe akcje promocyjne. Inaczej nie mają szans.



Opr. graf. R. Mogilewski

Również Andrzej Kondej uważa, że w najbliższym czasie hipermarkety będą robić wszystko, by być konkurencyjnymi cenowo. Będą też starały się zmniejszać swoje wielkie przestrzenie – tworzyć mniejsze, bardziej przyjazne, zbliżone do galerii handlowych. Powinno się tam pojawiać więcej różnych wyodrębnionych sklepików, stoisk, oddzielonych przestrzeni. Mogą to być np. stoiska z żywnością tradycyjną, czy też gastronomiczne, prowadzone przez inne firmy, nie do końca stanowiące konkurencję.

Różne potrzeby konsumentów

Podkreśla on, że hipermarkety tracą przede wszystkim na rzecz dyskontów, ale nie tylko. Zyskać na tym mogą też supermarkety, sieci detaliczne, np. Groszek, czy nawet sieci partnerskie typu Chorten.

– Upadają natomiast małe niezależne sklepy, których właściciele nie zdążyli „wskoczyć do pędzącego pociągu" – dodaje Kondej.

Czego współczesny konsument oczekuje od sklepów?

Jak podkreśla właściciel firmy Kondej Marketing, specyfiką handlu jest bardzo duża różnorodność i zmienność potrzeb konsumentów.

Nawet te same osoby zmieniają swoje preferencje. Raz muszą zakupy zrobić błyskawicznie – wtedy wybiorą więc bliski sklep. Innym razem chcą zrobić większe zakupy – na zapas, więc jadą do hipermarketu. Jednym razem sięgają po określone marki, innym razem wybierają produkty tzw. marek własnych.

– Dlatego też uważam, że jest miejsce na sklepy różnego formatu – mówi Andrzej Kondej.

Poza tym Białystok odwiedza dużo klientów zza wschodniej granicy, którzy preferują duże sklepy, w których mogą kupić wszystko w jednym miejscu. Jedno się jednak nie zmienia – ciągle dla polskich konsumentów najważniejszym czynnikiem są ceny.

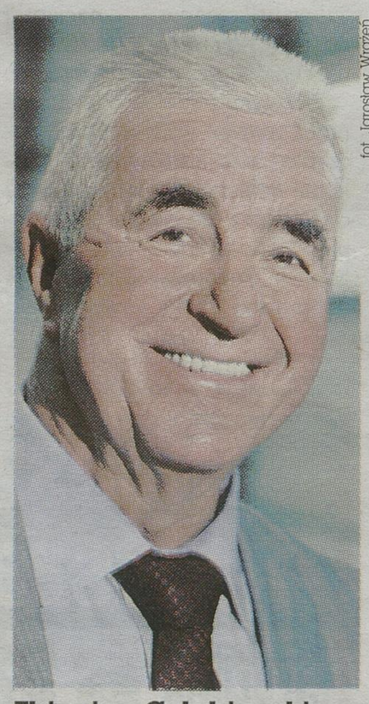
Choć ostatnio widać też nowy trend polegający na mądrym kupowaniu. A to oznacza, że Polacy – prócz ceny – coraz bardziej zwracają uwagę także na jakość produktów. ▲

Białystok >> Już dziś spotkanie ze Zbigniewem Gołąbiewskim

Wieczór z liderem

Nie mam wyjątkowych predyspozycji do biznesu, jeśli chodzi o tak zwane zarabianie pieniędzy. Bardziej czuję się inżynierem. Wiele przyjemności i satysfakcji sprawia nowy wyrób, czyli jego projektowanie, a potem jego technologia. Zarabianie pieniędzy przychodzi mi z trudem, nie mam smykałki handlowej – tak w książce „Liderzy podlaskiej gospodarki" mówił o sobie Zbigniew Gołąbiewski, współwłaściciel białostockiej spółki Promotech. Będzie on dziś bohaterem spotkania, które odbędzie się w auli Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku (ul. Ciepła 40). Początek o godz. 17.

To kolejna prezentacja z cyklu „Oko w oko z liderami podlaskiej gospodarki". W jej czasie jest rozmowa z bohaterem – prowadzi ją autor książki Wojciech Jarmołowicz, dziennikarz i redaktor Mediów Regionalnych. Uczestnicy spotkania także mogą zadawać pytania – dla najaktywniejszych czekają nagrody. Przedsiębiorcy gwarantują, że na każde z nich odpowiedzą szczerze. – Wolę najgorszą prawdę niż kłamstwo. Mierzi mnie też wiernopoddaństwo, lizusostwo, bo w gruncie rzeczy jest ono fałszywe – takimi zasadami kieruje się Zbigniew Gołąbiewski.



fot. Jarosław Wrzeń

Zbigniew Gołąbiewski, bohater spotkania

To może być fascynujące spotkanie, pełne wspomnień, ale i rad przedsiębiorcy, który swoją firmę prowadzi już blisko 30 lat, a wcześniej kierował Uchwytami.

Organizatorzy: WSFiZ w Białymstoku oraz Agencja Reklamowa Admis – wydawca książki.

Patroni: „Gazeta Współczesna", „Kurier Poranny", Polskie Radio Białystok oraz www.bialystokonline.pl **(ww)**

Krótko

▲ **SaMASZ na targach.** Pracowicie zapowiadają się najbliższe dwa miesiące dla tego białostockiego producenta maszyn rolniczych i komunalnych. Firma ma wystawiać swoje produkty zarówno w Polsce (Poznań, Kielce), jak też w Hiszpanii czy Stanach Zjednoczonych. **(ww)**

Liczba dnia

1,6

tyle proc. wyniósł wzrost gospodarczy w Polsce w całym 2013 r. Taki wstępny szacunek PKB opublikował wczoraj GUS.

Białystok >> Zmiany w galerii

Nowi lokatorzy Alfy

W białostockim Centrum Handlowym Alfa pojawiło się wiele zamkniętych lokali (z dwupiętrowym salonem Reserved włącznie) i powierzchni zwolnionych przez punkty gastronomiczne. Jak się dowiedzieliśmy, to wynik „przemeblowania" w centrum, gdzie wkrótce mają się pojawić nowi najemcy.

Przede wszystkim salon Reserved zostanie powiększony (o lokal po marce Kappahl) do ponad 2 tys. mkw. Jego ponowne otwarcie planowane jest na połowę marca.

Dużo zmieni się w ofercie gastronomicznej Alfy. Jeszcze w tym miesiącu na poziomie +1 będzie można zjeść potrawy kuchni polskiej i pizze w Hokus Pokus i Chilli Pizzy. A w drugim kwartale tego roku na tym samym piętrze (w miejscu po kawiarni La Cawa) otwarta zostanie Restauracja Sphinks z dużą – prawie 300 mkw. – strefą stolikową. Kawiarnia La Cawa jednak nie zniknie. W drugiej połowie lutego znowu będzie można skosztować serwowanych przez nią przysmaków na „wyspie", która powstanie w miejscu dawnej estrady (w pobliżu wejścia od ul. Świętojańskiej).

Ruszyły także prace nad utworzeniem nowej strefy gastronomicznej na poziomie +2, okolicy wjazdu do kina Helios. W Yogolandzie będą m.in. mrożone jogurty, a świeżo przygotowywane soki, desery lodowe i rozmaite rodzaje kawy serwować będzie rozbudowany Espresso Bar.

– Docelowo chcielibyśmy, aby znalazł się tam również lokal oferujący zdrową żywność – dodaje Jolanta Karna, dyrektorka Alfy.

Otwarcie tej strefy planowane jest na przełomie I i II kwartału br.

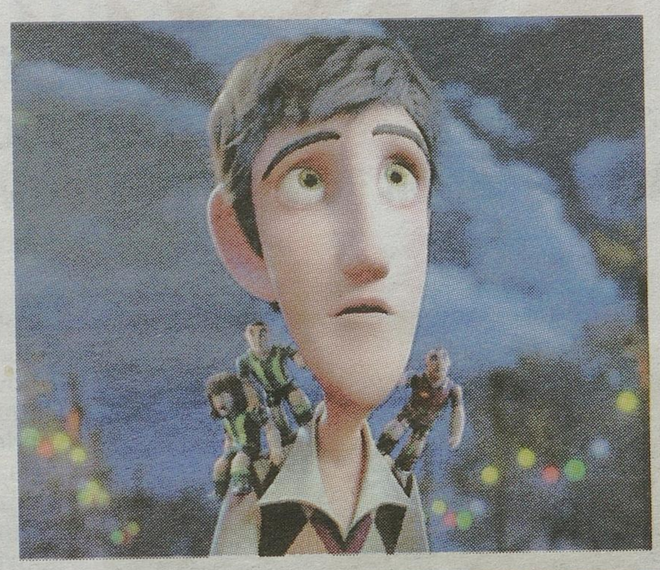
Kończą się też negocjacje ze znaną marką modową, która ma się pojawić w lokalu po sklepie Diva. Na razie Alfa nie zdradza, co to będzie za firma. **(peż)**

Zniewolony. 12 Years a Slave.



▲ **Zniewolony. 12 Years a Slave**
USA, 2013
▲ **Reż. Steve McQueen**
▲ **Wyk.** Chiwetel Ejiofor,
Film powstał na podstawie wstrząsających wspomnień Solomona Northupa, wolnego, wykształconego czarnego człowieka z północy stanu Nowy Jork, który podstępem został porwany i sprzedany handlarzom niewolników. Tak rozpoczęła się trwająca 12 lat dramatyczna i niezwykła odyseja człowieka, który w obliczu okrucieństwa walczy nie tylko o życie, ale i o zachowanie godności. Wbrew otaczającej rzeczywistości Northup próbuje przetrwać i nie stracić nadziei na wolność. W dwunastym roku jego uprowadzenia, przypadkowe spotkanie Solomona z kanadyjskim abolicjonistą na zawsze zmienia jego życie
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Piłkarzyki rozrabiają



▲ **Piłkarzyki rozrabiają**
Argentyna/Hiszpania, 2013
▲ **Reż. Juan Jose Campanella**
Nikt nie rodzi się mistrzem, ale każdy (z małą pomocą) może nim zostać! Kiedy niepozorny chłopiec będzie musiał uratować swoje miasteczko przed niesympatycznym mistrzem piłki nożnej Kosmosem, pomocną dłoń podadzą mu... piłkarzyki! Figurki z jego ukochanej gry ożyją i stworzą drużynę, która rozegra decydujący mecz o przyszłość miasteczka. Dzięki małym, ale niezwykle rozgadanym i żywiołowym graczom chłopiec pozna siłę przyjaźni i współpracy, a także w końcu będzie musiał... dorosnąć. Czy zespół, który zbierze, będzie miał szansę wygrać z zawodowcami? Dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe! To nie jest bajka o piłce nożnej. To historia o przyjaźni i pokonywaniu trudności, przed jakimi stajemy w życiu.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku,

American Hustle



▲ **American Hustle**
USA. 2013
▲ **Reż. David O. Russell**
▲ **Wyk.** Christian Bale, Bradley Cooper, Amy Adams, Jeremy Renner, Jennifer Lawrence, Louis C.K., Jack Huston, Michael Pena
Film opowiada historię błyskotliwego oszusta Irvinga Rosenfelda, który wraz z partnerką i kochanką, Brytyjką Sydney Prosser zostaje zmuszony do pracy dla niezrównoważonego agenta FBI Richiego DiMaso.
DiMaso wciąga parę w równie niebezpieczny, co pociągający świat wpływowych lobbystów i mafii. W rolę zapalczywego Carmine Polito, polityka z New Jersey tkwiącego w samym środku działań prowadzonych przez oszustów i agentów federalnych, wciela się Jeremy Renner, a jako nieprzewidywalną żonę Irvinga, Rosalyn, zobaczymy na ekranie Jennifer Lawrence. I to właśnie Rosalyn może być osobą, która sprawi, że cały świat władzy runie jak domek z kart.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Teatr poleca: Ożenek



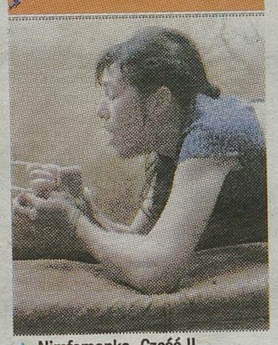
▲ **Ożenek**
▲ **Reż. Piotr Dąbrowski**
▲ **Obsada: Andrzej Mastalerz (gościnnie), Danuta Bach, Krystyna Kacprowicz-Sokołowska;**
Ożenek to jedna z najznakomitszych komedii z kanonu literatury światowej i najbardziej znane dzieło Gogola – obok „Rewizora" i „Martwych dusz". To pierwsza rosyjska komedia obyczajowa, traktująca o niezrealizowanych zamiarach, która uczyniła pierwszoplanowymi postaciami nie arystokratyczne środowisko, oddające się miłostkom i flirtom, lecz całkiem pospolite kupiectwo.
Główna bohaterka sztuki, niemłoda już Agafia Tichonowna, za namową swatki, Fiokły, postanawia podnieść swoją pozycję społeczną poprzez właściwy ożenek z przedstawicielem wyższej sfery. Aby zrealizować to małżeństwo z rozsądku, przez mieszczański dom Agafii przewija się korowód kandydatów do jej ręki. Gogolowskie postacie w tej cudownej komedii obyczajowej nakreślone są z potężną dawką humoru i satyry.
▲ **Teatra Dramatyczny w Białymstoku.**



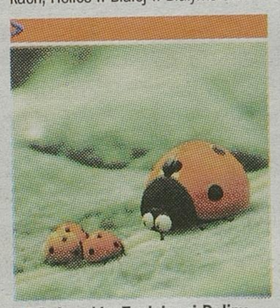
▲ **Jack Ryan: Teoria chaosu**
USA, 2014
▲ **Reż. Kenneth Branagh**
▲ **Wyk.** Chris Pine, Kevin Costner, Kenneth Branagh, Keira Knightley, Nonso Anozie, Colm Feore, Gemma Chan, Karen David
Jack Ryan to bohater książek, niedawno zmarłego, Toma Clancy'ego. Akcja najnowszej filmowej opowieści rozgrywa się zanim jeszcze Ryan zaczął pracować dla CIA.
▲ **Kino:** Helios w galerii Białej w Białymstoku.



▲ **Złodziejka książek**
USA, Niemcy, 2013
▲ **Reż. Brian Percival**
▲ **Wyk.** Geoffrey Rush, Emily Watson, Sophie Nélisse,
„Złodziejka książek" to ekranizacja bestsellera, który opowiada historię niezwykłej dziewczynki o imieniu Liesel. Akcja rozgrywa się w Niemczech w przededniu i w trakcie II wojny światowej, a główna bohaterka mieszka wraz z przybranymi rodzicami w fikcyjnym mieście Molching. Siła słów i wyobraźni staje się dla Liesel ucieczką od rzeczywistości i źródłem radości. Jej niezwykły hart ducha, siła i determinacja są imponujące. To wzruszająca opowieść o sile charakteru i umiejętności dostrzegania w życiu tego, co najpiękniejsze.
▲ **Kino:** Helios w Alfie w Białymstoku.



▲ **Nimfomanka. Część II**
Dania, Belgia, Francja, Niemcy, Wlk. Brytania, 2014
▲ **Reż. Lars von Trier**
▲ **Wyk.** Charlotte Gainsbourg, Stellan Skarsgard, Peter Gilbert Cotton,
Prowokacyjna opowieść o podporządkowaniu życia poszukiwaniu rozkoszy. Film z udziałem plejady gwiazd, takich jak Charlotte Gainsbourg, Shia LaBeouf, Uma Thurman, Jamie Bell, czy Willem Dafoe, zawiera jedne z najodważniejszych scen i kreacji aktorskich w dziejach kina.
Lars von Trier stworzył film, który jak żaden inny, podzieli widownię na entuzjastów i oburzonych przekroczeniem granic tego, co wolno pokazywać na ekranie. Jedno jest pewne: nigdy czegoś takiego w kinie nie było i być może nigdy więcej nie będzie.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białej w Białymstoku.



▲ **Robaczki z Zaginionej Doliny**
Francja, 2012
▲ **Reż. Helene Giraud,**
Wybucha wojna mrówek. Pracowite Czarne rywalizują z plemieniem Czerwonych o wielki skarb – pudełko pełne kostek cukru. Nieoczekiwanie, w ich zmagania o pyszne słodkości miesza się niesforna mała biedronka, która zgubiła rodziców...
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Monster High. Upioryż Miasto Strachu (dubbing)	12.00 - seans tylko 1.02.
Monster High. 13 Życzeń (dubbing)	12.00.
Zniewolony. 12 Years a Slave	13.15, 17.15, 20.45.
Jack Ryan: Teoria chaosu	11.00, 16.00, 18.15, 20.30.
Nimfomanka. Część II	16.15, 19.00, 21.45.
3D Piłkarzyki rozrabiają	10.30 - brak seansu 31.01, 11.00 - seans 31.01, 15.00.
2D Piłkarzyki rozrabiają	13.45 - seans tylko 31.01.
American Hustle	11.15 - seans tylko 1-2.02, 12.00 - brak seansu 1-2.02, 14.45, 17.30 20.15.
Sierpień w Hrabstwie Osage	12.30 - seans tylko 31.01, 13.45 - brak seansu 31.01, 18.45, 21.15.
2D Ja Frankenstein	10.15 - seans tylko 31.01, 11.30 - brak seansu 31.01.
Pod Mocnym Aniołem	12.30, 17.00, 19.30, 22.00.
Sekretne życie Waltera Mitty	14.00.
Wkręceni	10.00, 12.15, 16.15, 18.30, 21.30.
Wilk z Wall Street	14.30, 18.00.
3D Kraina Lodu	10.00 - seans 31.01.
2D Kraina Lodu	9.00 - seans tylko 31.01.
3D Robaczki z Zaginionej Doliny	12.15.
2D Robaczki z Zaginionej Doliny	10.00 - brak seansu 31.01.
3D Skubani	10.30.
2D Skubani	10.00 - seans tylko 31.01, 15.00.
3D Wędrówki z dinozaurami	14.15, 16.15.
2D Wędrówki z dinozaurami	10.15.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł, junior/senior - 18 zł, poranek do 13.30 - 15 zł. Tani Wtorek: normalny - 18 zł, ulgowy - 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy - 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 - 15 zł - tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: - 24 zł, ulgowy - 21 zł, junior/senior - 21 zł. Tani Wtorek: normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł, junior/senior - 18 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny - 26 zł, ulgowy - 23 zł, junior/senior - 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Monster High: Upioryż Miasto Strachu	12.00 - seans tylko 1.02.
Monster High: 13 Życzeń	12.00 - seans tylko 2.02.
American Hustle	11.15 - seans tylko 1-2.02, 12.30 - brak seansu 1-2.02, 15.15, 18.00, 20.45.
Zniewolony. 12 Years Slave	12.30, 17.15, 20.00.
Złodziejka książek	13.45, 18.45, 21.30.
3D Piłkarzyki rozrabiają	10.15, 14.45.
2D Piłkarzyki rozrabiają	12.30, 16.45.
Sierpień w Hrabstwie Osage	17.45, 20.15.
Ratując pana Banksa	15.00.
Ja Frankenstein	12.15.
Pod Mocnym Aniołem	16.00, 18.30, 21.00.
Sekretne życie Waltera Mitty	11.15.
Wkręceni	10.00, 14.30, 16.30, 19.15, 21.30.
3D Hobbit: Pustkowie Smauga (dubbing)	10.00 - brak seansów 1-2.02.
Wilk z Wall Street	17.00, 20.30.
2D Robaczki z Zaginionej Doliny	11.00, 13.00.
3D Wędrówki z dinozaurami	10.00 - seans tylko 1-2.02, 10.30 - brak seansów 1-2.02.
2D Wędrówki z dinozaurami	14.00.
2D Skubani	10.30, 15.15.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł, junior/senior - 18 zł, poranek do 13.30 - 15 zł. Tani Wtorek: normalny - 18 zł, ulgowy - 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy - 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 - 15 zł - tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: - 24 zł, ulgowy - 21 zł, junior/senior - 21 zł. Tani Wtorek: normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł, junior/senior - 18 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny - 26 zł, ulgowy - 23 zł, junior/senior - 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Lenka, (pt.), godz. 9.00.
Szpak Fryderyk, (pt.), godz. 9.00.
Pan Brzuchatek, (sb., ndz.), godz. 16.00.
Jaśniepanienka, (sb., ndz.), godz. 18.00.
Scena dzieci: normalny - 18 zł, grupowy - 15 zł, tylko dla zorganizowanych grup widowni bilet 50% Karta Dużej Rodziny - 9 zł. „Opowieść wigilijna" w wersji choinkowej: normalny - 23 zł, grupowy - 20 zł, bilet 50% KDR - 11,50 zł.
Scena dorosłych: normalny - 25 zł, ulgowy - 20 zł, za okazaniem legitymacji ucznia szk. średniej, studenta, emeryta i rencisty bilet 50% Normalny Karta Dużej Rodziny - 12,50 zł, bilet 50% Ulgowy Karta Dużej Rodziny - 10 zł.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki,
ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Ożenek, (pt.), godz. 18.00, (sb., ndz.), godz. 17.00. Scena: duża. Ceny biletów: normalny - 35 zł, ulgowy - 30 zł, szkolny - 18 zł, studencki - 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych - 5 zł.
Rozkład jazdy, (pt.), godz. 20.30, (sb., ndz.), godz. 19.30. Scena: mała. Ceny biletów: bilet normalny - 25 zł, bilet ulgowy - 20 zł, bilet studencki - 12,50 zł.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	American Hustle	(pt.,sb.,ndz.), 15.30, 18.00, 20.45
	Zniewolony. 12 Years a Slave	(pt.,sb.,ndz.), 16.00, 20.00
	Nimfomanka. Część II	(pt.,sb.,ndz.), 20.30
	Ja, Frankenstein 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.15
	Pod mocnym aniołem	(pt.,sb.,ndz.), 12.15, 18.30
	Robaczki z zaginionej doliny	(pt.,sb.,ndz.), 12.45, 14.15
	Robaczki z zaginionej doliny 3D	(pt.,sb.,ndz.), 10.30
	Sierpień w hrabstwie Osage	(pt.,sb.,ndz.), 17.45
	Kraina Lodu	(pt.,sb.,ndz.), 11.30
	Kraina Lodu 3D	(pt.,sb.,ndz.), 13.30
	Skubani	(pt.,sb.,ndz.), 11.00
Augustów ISKRA	Skubani 3D	(pt.), 12.30
	Kraina Lodu 3D	(pt.), 10.00, (ndz.), 11.30
	Robaczki z zaginionej krainy 2D	(pt.), 14.15, (ndz.), 13.30
	Robaczki z zaginionej krainy 3D	(sb.), 13.30
	Pod mocnym aniołem	(pt.), 15.45, 17.30, (sb.), 17.00, (ndz.), 18.00
	47 Roninów 3D	(pt.), 19.30, (sb.), 19.00, (ndz.), 20.00
	Wkręceni	(sb.), 15.15
	Magic Show: Pokaz iluzji Łukasza Granta	(ndz.), 16.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Kraina Lodu 2D	(pt.), 11.00, (sb.,ndz.), 13.00
	Wilk z Wall Street	(pt.,ndz.), 17.00
	Wkręceni	(ndz.), 20.00

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Kraina Lodu	(pt.,sb.,ndz.), 11.30
	Pod Mocnym Aniołem	(pt.,sb.,ndz.), godz. 19.30
	Justin Bieber. Believe	(pt.,sb.,ndz.), godz. 14.30
	Biegnij, chłopcze, biegnij	(pt.,sb.,ndz.), 17.00
Łomża MILLENIUM	Robaczki z zaginionej doliny	(pt.,sb.,ndz.), 12.30
	Wędrówki z dinozaurami 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.00
	47 Roninów 3D	(pt.,sb.,ndz.), 17.45
	Pod Mocnym Aniołem	(pt.,sb.,ndz.), 15.45
	Wilk z Wall Street	(pt.,sb.,ndz), 20.00

Zorza polarna na żywo

„Zajrzeć w kosmos" to jeden z najambitniejszych programów popularnonaukowych w historii. Profesor **BRIAN COX** i **DARA O'BRIAIN** w obserwatorium Jodrell Bank zapraszają widzów na trzy odcinki, w których prezentują najbardziej niezwykłe obrazy nocnego nieba i najnowsze wiadomości na temat Układu Słonecznego. Poza tym Liz Bonnin uda się do Tromsø w Norwegii, gdzie z pokładu samolotu lecącego na wysokości 8,5 tysiąca metrów nad kręgiem polarnym nada relację „na żywo" z zorzy polarnej. Nie zabraknie też specjalnych gości: to m.in. dr Carolyn Porco z zespołu naukowców analizujących obrazy przesyłane przez sondę Cassini, Walt Cunningham, członek załogi pierwszego statku kosmicznego Apollo oraz Chris Hadfield, były dowódca Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

PREMIERA 15 lutego na antenie BBC Knowledge.



FOT. BBC KNOWLEDGE

Pierwsze gwiazdy ujawnione

Festiwal Audioriver wyprzedał wszystkie 3-dniowe karnety w dobę po udostępnieniu ich bileterom. I to zanim organizatorzy zdradzili, kto w ogóle będzie występował. Teraz pierwsze gwiazdy są już znane: w ostatni weekend lipca na plaży w Płocku zagrają m.in. Booka Shade live, Loco Dice, Dom & Roland, **MAX COOPER** oraz **SPECIAL REQUEST**.

Organizatorzy ujawnili też dodatkową imprezę Audioriver Fashion Day.

– Rocznie mamy kilkadziesiąt zapytań od mniej lub bardziej znanych młodych projektantów, którzy chcieliby pokazać swoje kolekcje na naszym festiwalu. Pomimo szczerych chęci, nie mieliśmy jednak dla nich dotąd miejsca. Teraz postanowiliśmy je po prostu zrobić – mówi Łukasz Napora, rzecznik festiwalu. Audioriver Fashion Day odbędzie się w sobotę, a w strefie stanie kilkadziesiąt stoisk projektantów oraz scena prezentująca lekką, plażową muzykę.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE AUDIORIVER

Sixto Rodriguez x 3

Miłośnicy muzyki Sixto Rodrigueza, którym nie udało się kupić biletów na żaden z dwóch jego koncertów w Warszawie, będą z pewnością zadowoleni. Artysta dodał kolejny występ w stolicy do harmonogramu swojego tournée

Bohater filmu „Sugar Man" zaśpiewa w Sali Kongresowej trzykrotnie: 28, 29 i 31 marca. Bilety na pierwsze dwa koncerty zostały wyprzedane w błyskawicznym tempie. Podobny los spotka najprawdopodobniej także bilety na trzeci z występów.

Sixto Rodriguez to gitarzysta-samouk i wokalista. Jego pierwsze koncerty datować można na lata 60. ubiegłego wieku, kiedy to zaczął występować w barach i klubach rodzinnego Detroit. To właśnie w tym mieście Rodriguez nagrał dwa studyjne albumy – „Cold Fact" (1969) i „Coming from Reality" (1971).

Niestety wydawnictwa przeszły wówczas bez echa, a muzyk postanowił skoncentrować się na studiach na kierunku filozoficznym na Wayne State University. W połowie lat 70. muzyka Rodrigueza zyskała niewielki rozgłos w Australii i Nowej Zelandii, gdzie muzyk pojechał z trasą koncertową, odnosząc pewien sukces. W międzyczasie płyty Rodrigueza zyskały status kultowych w Południowej Afryce, swoimi nakładami zostawiając daleko w tyle wydawnictwa takich gwiazd, jak Elvis Presley czy Rolling Stones. Na sukcesy w Europie i Ameryce Sixto Rodriguez musiał zaczekać do... 2012 roku. Artysta doczekał się zasłużonej sławy po wejściu na ekrany kin filmu dokumentalnego „Sugar Man".

Ten trzymający w napięciu, nagrodzony Oscarem dokument Malika Benjelloula przedstawia niewiarygodną, pełną niespodzianek, a do tego prawdziwą historię życia Rodrigueza, muzyka, któremu wróżono karierę na miarę Boba Dylana, a o którym... mało kto słyszał. Ten film to opowieść o jego niezwykłych losach, a także o nadziei, inspiracji i potędze muzyki, bo właśnie muzyka jest w tym filmie najważniejsza. Towarzysząca produkcji płyta z 14 piosenkami Rodrigueza stała się bestsellerem na całym świecie; w Polsce zyskala status platynowej. **PAP LIFE**



FOT. PAP/EPA/SANDRO CAMPARDO



FOT. COMEDY CENTRAL

Doktor Sheldon i spółka

„Teoria wielkiego podrywu" to jeden z najpopularniejszych seriali komediowych ostatnich lat, o czym świadczy choćby 20 prestiżowych nagród. A już w najbliższą niedzielę na antenie Comedy Central staruje 7. sezon serialu.

Twórcy zapewniają, że tym razem poznamy bardziej „ludzką" stronę dr Sheldona. Zwłaszcza po tym, jak zostanie zakwestionowane jego odkrycie naukowe. Premiera w niedzielę, o godzinie 21.

Ronaldinho śpiewa

Brazylijczyk Ronaldinho, dwukrotnie wybierany najlepszym piłkarzem roku w świecie, tym razem postanowił dać próbkę talentu muzycznego. Wraz z raperem Trio Temurą nagrał piosenkę „Vai na fe". W teledysku wykorzystano m.in. fragmenty z występów Ronaldinho w reprezentacji Brazylii, w której rozegrał **97** meczów. – To piosenka o tym, że nigdy nie wolno stracić wiary w to, co się robi. Jeśli wierzysz, zawsze możesz wygrać – wyjaśnił Ronaldinho. **PAP LIFE**

kartka z kalendarza 31 stycznia

1887
premiera opery „Trzewiczki" Piotra Czajkowskiego

1923
urodził się Norman Mailer, amerykański pisarz

1925
w „Kurierze Warszawskim" ukazała się pierwsza polska krzyżówka

1930
amerykańska firma 3M wprowadziła do sprzedaży taśmę klejącą

1956
urodził się Johnny Rotten, wokalista zespołu Sex Pistols

1971
rozpoczęła się załogowa misja księżycowa Apollo 14

1990
w Moskwie otwarto pierwszą restaurację McDonald's

21,5

metra skoczył Norweg Arne Ustvedt wygrywając pierwszy w historii konkurs skoków narciarskich. Konkurs rozegrano 31 stycznia 1892 roku na norweskiej skoczni w Holmenkollen

Drodzy Czytelnicy i Reklamodawcy

Przepraszamy za złą jakość druku „Podlaskiego informatora rolniczego”, który ukazał się z wczorajszym wydaniem Gazety Współczesnej. Informujemy jednocześnie, że poprawiony dodatek znajdziecie Państwo w najbliższym czwartkowym wydaniu Gazety – 6 lutego 2014 r.

Regionalne Biuro Reklamy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE AUDIORIVER

YUNIVERSAL PODLASKI
yp.com.pl
85 747 30 30

MIESZKANIE DLA MŁODYCH

Na zielonym wzgórzu
Dolina Cisów
ul. Białostocka
Komfortowa inwestycja zlokalizowana na zielonym stoku przy wylocie w kierunku Wasilkowa.
od 3800,-

Spokój i zieleń
Osiedle w Dolinie
ul. Produkcyjna
Stonowana architektura kameralnych bloków. Sieć ścieżek rowerowych i wylot w kierunku Ełku.
od 3600,-

MIESZKANIE DLA MŁODYCH

Yuniversal Podlaski sp. z o.o.
ul. Piękna 3
15-282 Białystok
biuro@yp.com.pl

DOSTĘPNE LOKALE USŁUGOWE

Apartamenty Tysiąclecia
WNUKI SZYBKO ROSNĄ. MIESZKANIE SIĘ PRZYDA.

różne potrzeby
różne możliwości

Rogowski DEVELOPMENT
www.rogowski.com.pl
Dział Sprzedaży: Białystok, ul. Legionowa 28/202, tel.: (85) 749 99 09, mieszkania@rogowskidevelopment.pl

Pożyczki dla Rolników
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ SPRZEDAM

OPEL -sklep Krucza 7, tel. (85)745-30-23

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

ZŁOMOWANIE pojazdów, (85)869-14-31.

SPRZEDAM

FOCUS kombi 1.8TDCI (2004), 12000zł. 606-503-468

TOYUOTA Corolla, 2005r, 3-drzwi, 508-073-398

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).
0004718

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26,
0001234

*KREDYTY! Konsolidacja! Dla wszystkich z dochodem. Rolnicy, emeryci, renciści do 120 tys zł. Szybko i skutecznie, dużo decyzji pozytywnych. Możliwe opóźnienie do 90 dni. 517-161-880.
0010254

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast, całe województwo, tel. (85)732-30-22.

FINSEC FINANCE
POŻYCZKI POD ZASTAW
decyzja w 48h
NIERUCHOMOŚCI, GRUNTY ROLNE (również z zajęciami, bez BIK)
CIĄGNIKI, MASZYNY ROLNICZE
tel. 536 77 90 90
www.finsec-finance.pl

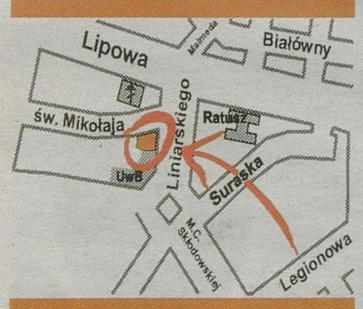
DO 80 tys. Tanio. 503-914-911

GOTÓWKA na dowolny cel. Nawet 7000 zł. Błyskawicznie, bez ukrytych opłat. Provident 600 400 288 (Taryfa wg opłat operatora)

KREDYTY do 200 tyś. B-stok. 728-836-686.

KREDYTY do 200 tyś. Suwałki. 664-064-179.

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
przy ulicy
Św. Mikołaja 1



tel. 85 748-96-02, 85 748-96-03
fax 85 748-96-06
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

KREDYTY, pożyczki. 606-672-679,

POŻYCZKI biznesowe. 518-794-206

POŻYCZKI. Chwilówki.Suwałki.664-064-179.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

Człowiek - najlepsza inwestycja

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny w Białymstoku
zaprasza osoby

poniżej 30 roku życia i powyżej 50 roku życia długotrwale bezrobotne pozostające w rejestrach Powiatowych Urzędów Pracy w Białymstoku, Łapach, Sokółce i Dąbrowie Białostockiej i zamieszkałe na obszarze miasta Białegostoku, powiatu białostockiego i powiatu sokólskiego

do udziału w projekcie:

KIERUNEK PRACA

Działania objęte Projektem:

- **INDYWIDUALNE DORADZTWO ZAWODOWE** (3 godz./osobę)
- **KURSY ZAWODOWE:** operator obrabiarek sterowanych numerycznie (218 godzin), operator wózków jezdniowych (150 godzin), spawacz metodą MAG (175 godzin), pracownik administracyjno – biurowy (200 godzin), sprzedawca (150 godzin)
- **GRUPOWE WARSZTATY:** z metod aktywnego poszukiwania pracy (16 godzin), interpersonalne (12 godzin)
- **POŚREDNICTWO PRACY**
- **STAŻE W ZAKŁADACH PRACY**

udział w Projekcie jest BEZPŁATNY

Okres realizacji projektu: 01.01.2014 r. – 31.03.2015 r.

TWP
Biuro Projektu: *www.twp.bialystok.pl*
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok, tel. 85 74 35 106, 85 74 35 705

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

***ATRAKCYJNE MIESZKANIA w programie MDM; www.for-bud.pl, tel.660 440 899**

BIAŁYSTOK działki po ok.1000m2, 698-135-487

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.



BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66

BUDOWLANE Ruda, gm. Krypno. 691-029-887

DOM +budynki w centrum Moniek, 669-915-749

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

102/556 m2, Czarna B-stocka,270tys 508641465

71,65 m2, os. Konopnickiej, bezpoś. 502-146-647

STANCJE

POKÓJ panu. 662-878-120.

WYNAJMĘ

DO wynajęcia lokal ul. Grochowa 2/1. 506-166-454

DOM 100m2 przy Kolbego, B-stok. 602-371-235

DUŻA kawalerka, Wysoki Stoczek. 535-619-510

LUB wynajmę, ok. 20m2 Kopernika. 698-135-487

MAŁŻEŃSTWU, 2-pok., Upalna, 503-308-815

OD zaraz umeblowane 2-pokojowe, lp., ul. Zielonogórska (obok Carrefoura), 600-764-773.

PO zakładzie cukierniczym,140 m2, 602-371-235.

WYPOSAŻONE stanowisko naprawcze samochodów, Suwałki, ul. Waryńskiego 26B. 608-826-712

2-POK. z kuchnią, 39m2. 723-215-063

36 m2, centrum, blisko Lipowej.515-291-161

3-POK., Pogodna, atrakcyjne, dobra cena. 662-016-628.

3-POK., Wysoki Stoczek, 60 m2, 512-341-288

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO pracy w gospodarstwie przy koniach. 502-762-642

DO spożywczego -doświadczenie, 887-044-873

FIRMA TRANSPORTOWA Z WYSZKOWA (WOJ. MAZOWIECKIE) ZATRUDNI KIEROWCĘ (RÓWNIEŻ NA PRZYUCZENIE) NA TRASY W RUCHU MIĘDZYNARODOWYM UE-RUS. TEL. 603 102 400, 29 743 04 32 W. 22

KIEROWCĘ kat. C+E do przewozu aut osobowych na terenie UE i Rosji. 606-22-86-70

POSZUKUJĘ kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy. Umowa o pracę. Praca w Białymstoku. 604-219-429

PRACA w gospodarstwie rolnym, 733-525-563

SPRZEDAM Radio Taxi 19191. 501-455-873

SZWACZKI, pomoce na żelazko. 606-874-447

W pełni dyspozycyjnego operatora frezarki, skrapiarki, kat.C+E. 510-162-111

ZATRUDNIĘ kierowcę C+E. 513-058-378

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, 516-161-190.

**********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, 663-041-519.

*****BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 731-038-424.**

***BYDŁO,** maciory, knury w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, tel. 509-117-107.

KNURY kupię, tel. (85)685-22-45, 694-933-680.

PRASĘ kostkującą kupię, tel. 604-104-335.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SKUP ZBÓŻ, SPRZEDAŻ KUKURYDZY PASZOWEJ WOJ. PODLASKIE TEL. 604205934

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.
0004834

JAŁOWICĘ wycielenie luty marzec 693-642501

POSIADAMY do wydzierżawienia grunty. tel. 606-820-926.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K),10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204.
0004834

WYDZIERŻAWIĘ kwotę mleczną 40.000 l. Stawiski. 86 2785922.

12 t. pszenżyta ozimego 70 zł/kwintal i ładowacz maszynowy do bel na tył ciągnika - 2500 zł. Stawiski 86 2785922

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290

BRZOZĘ, olchę, dąb, las. Tel. 501-179-456,

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381

SPRZEDAM

ABY brykiet dębowy. 600-900-969.

ROZEBRANY dom drewniany 6x8, gm. Krypno. 691-029-887

SPRZEDAM sosnę. Telefon: 501179456,

TANI opał, ekogroszek, pellet, torf. 695-250-010.

WYPOSAŻENIE zakładu cukierniczego. 602-371-235.

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,

BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.

BELGIA, Niemcy, Holandia wtorek. 691 862366,

BUS do Niemiec i Holandii .882-772-494

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

LONDYN -osoby, paczki pod adres 530-048-854

NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230,

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwałki, okolice, 510-412-369.

BUDOWA domów oraz prace projektowe i nadzór, tel. 698-816-546.

GLAZURA, hydraulika, elektryka, malowanie, panele, 692-410-318, 513-276-480.

REMONTY kompleksowo poddasza 516-035-439

REMONTY -solidnie. 792-702-218, 694-747-822

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

USZCZELNIENIE, regulacja okien PCV 602488413

WSZYSTKIE prace remontowo bud., 606-716-627.

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996

DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.



GAZOWE

INSTALACJE, kuchenki, uprawnienia. 531-680-920

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.,

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

BIESIADY, kuligi, wesela, tel. 604-108-111.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OKNA I DRZWI

**** ROLETY, żaluzje - Montaż Gratis! - Joker Producent, ul.Warszawska 79, 85/732 97 76**

NAPRAWA okien PCV,wymiana uszczelek, 508-342-393

OKNA, drzwi -najniższe ceny. 602-488-413

PRZEPROWADZKI

ATRAKCYJNE ceny. Profesjonalnie 791-96-41-43.

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

TYNKARSKIE

CEMENTOWE, gipsowe, remonty, 696-063-332

INNE

ARCHITEKT. Projekty budowlane. 503151675

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 503-685-652.
0000048

GINEKOLOG pomoc 503-339-116

PSYCHIATRA

****CENTRUM** Psychiatryczne CHOROSZUCHA, alkoholowe odtrucia, esperal, psychiatria, zaburzenia seksualne, Podleśna 16, 85 732 77 35

*ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33
0001004

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO:
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej:
www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi





ZDZ BIAŁYSTOK
SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE

Rekrutacja na I semestr - Luty 2014

NAUKA BEZPŁATNA!

Zakład Doskonalenia Zawodowego
Białystok ul. Sienkiewicza 77
Tel. 85 675 24 91

www.szkolyzdz.pl

A107374w01a

POŻYCZKI NIEBANKOWE
600 700 304
85 733 37 25
DAIGLOB FINANCE
SPŁAĆ INNE DROŻSZE POŻYCZKI
EMERYCI I RENCIŚCI BEZ OGRANICZENIA WIEKU
DO 2000 ZŁ !!!
www.daiglob.pl
ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!
Białystok, Al. Józefa Piłsudskiego 6 lok. 2
R1407641 3W01a

Spłacamy wszystkie zadłużenia
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317



Lokale biurowo-usługowe przy ul. Stołecznej 2
sprzedaż wynajem
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- powierzchnie lokali: od 17,89m² do 474,73m²

fadbet s.a. ul. 42. Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.lokaleuslugowe.bialystok.pl fadbet@fadbet.com.pl

A107213w01a





Twoja przestrzeń do życia

DANWOOD Sp. z o.o., zajmująca się budową prefabrykowanych domów jednorodzinnych o konstrukcji drewnianej, poszukuje pracowników do pracy na budowach w Polsce i za granicą (Niemcy, Austria, Wielka Brytania) na stanowiska:

GLAZURNIK
MALARZ - SZPACHLARZ
STOLARZ BUDOWLANY

- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę
- atrakcyjne i terminowo wypłacane wynagrodzenie
- nieodpłatne zakwaterowanie
- premię za terminowe zakończenie budów
- możliwość podnoszenia kwalifikacji - awansu na stanowisko BRYGADZISTY (MAJSTRA)

Oferty zawierające CV prosimy przesyłać na adres:
DANWOOD Sp. z o.o.
17-100 Bielsk Podlaski, ul. Brańska 132
tel. 85 731 98 26, 85 731 98 23

DAN-WOOD HOUSE

rekrutacja@danwood.pl
www.danwood.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*

Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds.. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90

Ełk, ul. Mickiewicza 9 B lok. 5 (I piętro), tel./fax 87 610 85 05

Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości

Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski

Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy

Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew

Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier

Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"

Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych

Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

www.wspolczesna.pl

UL. KIJOWSKA 7, APARTAMENTY PRZY OPERZE!



Spełnij marzenia, mieszkaj u siebie! – Twoje miejsce w mieście

www.apartamentyprzyoperze.pl

W budynku znajduje się :
- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych.



ul. 42. Pułku Piechoty 35 (dawna ul. 27 Lipca)
OSTATNIE TRZY WOLNE MIESZKANIA
● 73,88 m² ● 74,00 m² ● 73,66 m²
objęte programem „MIESZKANIE DLA MŁODYCH"

LOKALE USŁUGOWE:
- dostępne metraże: 64,55m²; 82,55m²; 140,07m²; 153,23m²; 199,73m²
- doskonała lokalizacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym

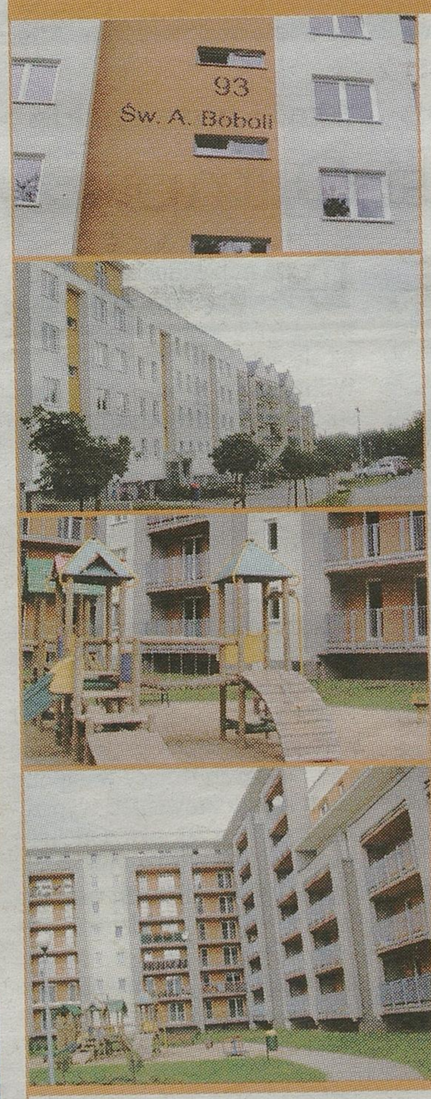


ul. Św. Boboli 3A
Lokal usługowy 125 m² - 2800 zł/m²

fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl
Biuro sprzedaży: ul. 42. Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
fadbet@fadbet.com.pl

regiodom.pl

Niewielka cena i same PLUSY



+ wysoki standard
+ szybki dojazd do centrum
+ bliskość natury
+ mniej formalności
przy wpłacie 1/3 wartości mieszkania
- klucze i akt notarialny od ręki*

OSTATNIE MIESZKANIA
NOWE NIŻSZE CENY
KORZYSTNE WARUNKI

Osiedle Leśna Dolina / Ul. św. A. Boboli 93

*2/3 płatne w ciągu 5 lat z oprocentowaniem 1% w skali roku od niespłaconej kwoty

SŁONECZNY STOK SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
Spółdzielnia Mieszkaniowa
Słoneczny Stok
ul. Armii Krajowej 7, p. 103
tel. 85 662 48 01

A854714w01a

7 dni do Soczi

▲ Rosjanie usunęli najlepszą biathlonistkę z kadry. Biathlonistka Irina Starych z powodu podejrzeń o stosowanie dopingu została w czwartek usunięta z olimpijskiej reprezentacji Rosji – poinformowała tamtejsza federacja. 26-letnia zawodniczka w tym roku wdarła się do światowej czołówki i obecnie zajmuje szóste miejsce, najwyższe z reprezentantów Rosji, w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W oświadczeniu opublikowanym na stronie federacji Starych wyjaśniła, że otrzymała pismo z Międzynarodowej Unii Biathlonu (IBU), w którym poinformowano ją o pozytywnym wyniku testu antydopingowego. Zawodniczka zarzuty odrzuciła.

▲ Norwegowie ominą podsłuch. Norwescy serwismeni i trenerzy opracowali szyfr do porozumiewania się przez telefony i radio. Celem jest ukrycie strategicznych szczegółów technicznych i taktycznych przed rosyjskim systemem podsłuchowym. Podobne plany mają Duńczycy. Podczas trwania igrzysk rosyjski system SORM będzie na terenie Soczi kontrolował całą komunikację odbywającą się przez telefony, radio, komputery i tablety. Norwescy serwismeni od biegów narciarskich mają opracowany system kodów z liczbami, które odpowiadają nazwom materiałów stosowanym do przygotowania nart.

(PAP)

Tenis >> Polak po zwycięstwie w Australian Open

To nie koniec sukcesów Kubota

PAP

Ten sukces nie był moim ostatnim słowem – zapowiedział Łukasz Kubot, który w deblu ze Szwedem Robertem Lindstedt wygrał Australian Open. Tenisista z Lubina po raz pierwszy w karierze zdobył wielkoszlemowy tytuł.

Zanim Kubot, na spotkaniu z mediami w Lubinie, zaczął opowiadać o sukcesie na kortach w Melbourne, wyjaśnił, dlaczego nie zagra w reprezentacji Polski w najbliższym meczu Pucharu Davisa z Rosją (w ten weekend).

– W kadrze na Puchar Davisa mają być tylko cztery osoby – dwóch singlistów i debel. Nie było sensu rozbijać naszego najlepszego debla, a w singlu w rankingu byłem trzeci. Uważam, że nie byłoby sprawiedliwe, gdyby teraz zagrał ja, a nie zagrał Michał Przysiężny. Poza tym po powrocie z Australii jestem jednak zmęczony i daleki od najwyższej formy – powiedział Kubot.

Później dzielił się już tylko wrażeniami z Australian Open i zdradzał plany na najbliższe miesiące. Po zwycięskim finale pewne jest, że w deblu będzie teraz grał z Lindstedtem.

– Zagramy w turnieju w Rotterdamie, w Acapulco, a w marcu czekają nas występy w Miami i Indian Wells. Po tych turniejach siądziemy i podejmiemy decyzję, co dalej. Chodzi o to, aby jak najlepiej przygotować się do Rolanda Garrosa i Wimbledonu – ujawnił.



PAP

Łukasz Kubot prezentuje puchar, jaki otrzymał za zwycięstwo w grze podwójnej w wielkoszlemowym Australian Open

Kubot nie zamierza rezygnować z gier singlowych i, mimo iż w Australii szybko odpadł, wcale nie uznaje, że to był zły występ w jego wykonaniu.

– Jestem bardzo dobrze przygotowany do sezonu. W Australii stoczyłem pięciosetowy bój z Dawidienką. Byłem zły, bo przegrałem, ale zrobiłem wszystko, aby zwyciężyć i nie mogłem mieć do siebie pretensji – przekonywał tenisista.

Po ostatniej piłce w finale Polak zatańczył tradycyjnego już w jego przypadku kankana. Tak robił już wielokrotnie wcześniej. Wszystko zaczęło się w 2010 roku. – Z moim trenerem od przygotowania fizycznego wymyślaliśmy jakieś ćwiczenia i w pewnym momencie zacząłem podnosić nogi. Trener powiedział, że jak wygram swój pierwszy mecz na wielkim korcie, to mam tak zatańczyć. Trochę czuję się nieśmiało z tym, ale z drugiej strony dla młodych kibiców to taki znak, że tenis, to nie tylko praca, pieniądze ale też zabawa i radość – wyjaśnił Kubot.

Tenisista nie miał kiedy nacieszyć sukcesem, bo już przygotowuje się do kolejnych turniejów. Na radość i wspomnienia przyjdzie czas po zakończeniu kariery.

– Teraz najważniejsze dla mnie jest zdrowie i nie zakładam sobie żadnego konkretnego celu na tę chwilę. Chciałbym jeszcze przez dwa, trzy lata pograć na najwyższym poziomie w singlu i deblu – podsumował Kubot. ▲

Short track >> Zawody z cyklu Evo Cup

Brylowali na Białorusi

Na nowym, wspaniałym obiekcie w Orszy na Białorusi zostały przeprowadzone drugie w tym sezonie zawody z cyklu Evo Cup. Tradycyjnie z bardzo dobrej strony zaprezentowali się łyżwiarze białostockich klubów: Juvenii i Szóstki.

W swoich kategoriach wiekowych triumfowali: Katarzyna Skowrońska, Patrycja Markiewicz, Rafał Anikiej, Krystian Korecki, Patrycja Rokicka i Wojciech Kamieński. Na szczególne brawa zasłużyli Korecki, Rokicka i Kamieński, którzy byli bezkonkurencyjni także na wszystkich dystansach.

(kw)

Wyniki białostoczan

Juniorki D: 1. Katarzyna Skowrońska (2. miejsce na 777 m, 2. na 333, 1. na 500, 1. w superfinale na 1000); 2. Aleksandra Plewa (1. miejsce na 777 m, 1. na 333, 3. w superfinale na 1000); 3. Wiktoria Żak (3. miejsce na 777 m, 5. na 333, 2. na 500, 2. w superfinale na 1000 m).

Juniorzy D: 2. Bernard Bieły (3. miejsce na 777 m, 2. na 333, 2. na 500, 3. w superfinale na 1000); 3. Adam Brzozowski (1. miejsce na 333 m, 3. na 500, 2. w superfinale na 1000).

Juniorki C: 1. Patrycja Markiewicz (2. miejsce na 1500 m, 1. na 500, 1. na 1000, 1. w superfinale na 1500); 3. Julia Boryszewska (3. miejsce na 1500 m, 4. na 500, 3. na 1000, 3. w superfinale na 1500).

Juniorzy C: 1. Rafał Anikiej (1. miejsce na 1500 m, 1. na 500, 4. na 1000, 1. w superfinale na 1500 m); 2. Marcin Michalis (5. miejsce na 1500 m, 3. na 500, 1. na 1000, 2. w superfinale na 1500 m); 3. Jakub Maliszewski (2. miejsce na 1500 m, 2. na 500, 3. na 1000).

Juniorzy B: 1. Krystian Korecki (1. miejsce na 1500 m, 1. na 500, 1. na 1000, 1. w superfinale na 1500); 2. Karol Nieścier (2. miejsce na 1500 m, 2. na 500, 2. na 1000, 3. w superfinale na 1500).

Juniorki A: 1. Patrycja Rokicka (1. miejsce na 1500 m, 1. na 500, 1. na 1000, 1. w superfinale na 1500).

Juniorzy A: 1. Wojciech Kamieński (1. miejsce na 1500 m, 1. na 500, 1. na 1000, 1. w superfinale na 1500); 3. Grzegorz Gawryluk (3. miejsce na 1500 m, 3. na 500, 3. na 1000, 3. w superfinale na 1500).

Skoki narciarskie >> Puchar Świata

Olimpijczycy i Hula

Dwa indywidualne konkursy Pucharu Świata, ostatnie przed igrzyskami w Soczi, odbędą się w weekend w niemieckim Willingen. W polskiej ekipie wystąpi sześciu zawodników, w tym cała kadra olimpijska.

W Willingen do szykujących się do igrzysk Kamila Stocha, Piotra Żyły, Jana Ziobry, Macieja Kota i Dawida Kubackiego dołączy Stefan Hula, który w ostatnich konkursach w Sapporo zdobył pierwsze w tym sezonie pucharowe punkty.

Stoch jest wiceliderem klasyfikacji generalnej, a prowadzenie odebrał mu startujący w Japonii Peter Prevc. Słoweniec wyprzedza Polaka o 91 pkt. Oficjalne treningi i kwalifikacje na obiekcie HS 145 w Willingen rozpoczną się w piątek od godziny 15.30.

W Willingen nie wystąpi Gregor Schlierenzauer. Austriak relaksował się w Dubaju i po kilku dniach odpoczynku poleci do Soczi. Na Muehlenkopfschanze w rezerwowym składzie pojawią się również Norwegowie, a najmocniejsze zestawienie awizuje Goran Janus, trener będących ostatnio w świetnej formie Słoweńców.

Stoch ma dobre wspomnienia z Willingen, gdzie zajął czwartą pozycję. W poprzednim tygodniu, podobnie jak pozostali olimpijczycy z kadry trenera Łukasz Kruczka, trenował w Wiśle.

Program zawodów:
Piątek, 31 stycznia: 15.30 - oficjalny trening, 18.00 - kwalifikacje.
Sobota, 1 lutego: 15.00 - seria próbna, 16.00 - pierwsza seria konkursowa.
Niedziela, 2 lutego: 13.00 - kwalifikacje, 14.30 - pierwsza seria konkursowa.

(PAP)

Biegi narciarskie >> Puchar Świata

Ważny test Kowalczyk

Justynę Kowalczyk czeka sprawdzian generalny przed igrzyskami. W zawodach narciarskiego Pucharu Świata w Dobbiaco wystartuje w biegu na 10 km techniką klasyczną. To jej koronna konkurencja i największa szansa na olimpijski sukces.

Podopieczna trenera Aleksandra Wierietielnego po zawodach PŚ w Szklarskiej Porębie (18-19 stycznia) wyjechała do Santa Cateriny. Formę szlifowała na wysokości 1700 m n.p.m.

W klasyfikacji generalnej PŚ Kowalczyk jest piąta, zgromadziła 573 punkty. Prowadzi Norweżka Therese Johaug (1002 pkt), przed rodaczkami Astrid Uhrenholdt Jacobsen (841), Marit Bjoergen (676) i Heidi Weng (619).

Sobotni bieg indywidualny w kontekście igrzysk jest bardzo ważny. W tej konkurencji zawodniczki ruszą na trasę w Soczi w kolejności odwrotnej do lokat zajmowanych w klasyfikacji PŚ w biegach dystansowych. Narciarka z Kasiny Wielkiej zajmuje w niej trzecie miejsce (303 pkt). Prowadzącej Johaug (432) już na pewno nie wyprzedzi, ale może „przeskoczyć" Jacobsen (357).

Startowanie mniej więcej w tym samym czasie co najgroźniejsze rywalki ma znaczenie przy zmieniającej się pogodzie. Nie ma wtedy ryzyka, że ktoś pobiegnie w korzystniejszych warunkach. Poza tym jest się informowanym przez członków ekipy o osiąganych przez przeciwniczki międzyczasach.

We Włoszech do rywalizacji w PŚ wrócą najlepsze zawodniczki z Norwegii i Finlandii, które zrezygnowały ze startów w Szklarskiej Porębie. W niedzielę w Dobbiaco odbędzie się sprint techniką dowolną. Kowalczyk nie weźmie w nim udziału. W tym czasie będzie już w drodze do Soczi. **(PAP)**

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

BADMINTON
Ekstraklasa. Hubal Białystok – Plesbad Pszczyna i Hubal – AZS AGH Kraków (sobota, godz. 10 i 14 w sali ZS nr 6 przy ul. Pietrasze 29).

FUTSAL
1/16 finału Pucharu Polski. MOKS Słoneczny Stok Białystok – Elhurt Elmet Helios Białystok (niedziela, godz. 16 w sali SP 21 przy ul. Polowej). Podlasie U-19 – Red Devils Chojnice (niedziela, godz. 19, w sali SP 49 przy ul. Armii Krajowej).

KOSZYKÓWKA
III Puchar Narodów – chłopcy rocznik 2000 (piątek-sobota, godz. 8-21; niedziela, godz. 8-14, hala SP 47 przy ul. Palmowej w Białymstoku).

PIŁKA NOŻNA.
Sparingi. Olimpia Zambrów – Promień Mońki (sobota, godz. 12, boisko przy ul. Wyszyńskiego), Sokół Sokółka – Hetman Białystok (sobota, godz. 12 przy ul. Mariańskiego), Warmia Grajewo – Mazur Ełk (sobota, godz. 14 przy ul. Zjazd 18 w Łomży), Dąb Dąbrowa Białostocka – Sparta Szepietowo (sobota, godz. 14 przy ul. Wyszyńskiego w Zambrowie), Tur Bielsk Podlaski – Puszcza Hajnówka (sobota, godz. 15 na boisku MOSP przy ul. Świętokrzyskiej w Białymstoku), KS Wasilków – Rudnia Zabłudów (niedziela, godz. 14, boisko MOSP), ŁKS 1926 Łomża – Wissa Szczuczyn (sobota , godz. 12 na bocznym boisku przy ul. Zjazd 18).

SIATKÓWKA
II liga mężczyzn. SKS Hajnówka – MOS Wola Warszawa (sobota, godz. 17 w sali LODNJB przy ul. Piłsudskiego).

(milk)

Lotto

Losowania z 29 stycznia

Multi Multi (godz. 14): 2-14-16-21-23-26-28-38-40-41-46-51-55-58-59-60-66-68-72-76.
Plus: 59.

Multi Multi (godz. 21.40): 4-13-14-16-18-19-24-25-28-31-37-39-45-53-56-57-59-75-76-80.
Plus: 19

Joker: 9. **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 5-7-20-45

Kaskada: 3-4-5-7-8-10-14-16-18-19-21-22

Piłka nożna >> Przygotowania drugoligowców nabierają tempa

Na razie wygrali wszystkie sparingi

Suwalskie Wigry w sobotę zagrają aż dwa mecze kontrolne, kolejny sparing czeka też Olimpię Zambrów.

Wojciech Drażba, Miłosz Karbowski
sport@wspolczesna.pl

Pierwotnie suwalczanie właśnie w Zambrowie mieli zagrać w sobotę z Płomieniem Ełk. Mroźna pogoda, która wygoniła ich nawet z wczorajszego treningu sprawiła, że postanowili wrócić do hali w Mariampolu, gdzie dotąd pokonali Atlantas Kłajpeda, Suduvę oraz Concordię Elbląg.

W starciach pod dachem Wigry o godz. 11 najpierw zmierzą się z FK Kruoja Pakruojis, piątą drużyną litewskiej A-lygi, a dwie godziny później zagrają z trzecioligowym Płomieniem.

– Wystawię dwa różne składy – zapowiada Donatas Vencevicius, trener biało-niebieskich. – Do dyspozycji mam teraz 23 zawodników, ale nie dzielę ich na lepszych i gorszych, podstawowych czy rezerwowych. Na razie wszyscy mają takie same szanse na grę wiosną o awans na zaplecze ekstraklasy.

Sobotni sprawdzian ma zdecydować o losach testowanego Sierhija Koziuberdy. Ukraiński pomocnik nie zawiódł w meczach przeciwko Suduvie i Conordii, jest coraz bliższy angażu w Suwałkach. Od początku tygodnia z zespołem trenuje Sebastian Radzio, który wyleczył już staw skokowy. Nie wiadomo jeszcze, czy trener zaryzykuje jego występ na sztucznej, dosyć „tępej" nawierzchni.


Fot. W. Drażba

W hali w Mariampolu biało-niebiescy czują się jak u siebie. Wigry wygrały w niej wszystkie trzy dotychczasowe sparingi

Zespół z Zambrowa, podobnie jak Wigry, w grach kontrolnych wygrywa. Po rozgromieniu A-klasowego FC Lesznowola 10:1, podopieczni Krzysztofa Zalewskiego w drugim spotkaniu mieli wyżej zawieszoną poprzeczkę. W środę przy sporym mrozie na własnym obiekcie pokonali trzecioligowy Znicza Biała Piska 2:1. Szkoda, że wcześniej uciekło, choćby miało być przegrane, zaplanowane spotkanie z białostocką Jagiellonią.

Gole Zniczowi strzelili Kamil Zapolnik, po podaniu Michała Stecia i Łukasz Grzybowski, któremu asystował Bartosz Wyrzykowski. Wygrana mogła być bardziej okazała, a skończyło się na jednobramkowym zwycięstwie. W ostatniej minucie goście zdobyli bramkę po kontrze.

W sobotę zambrowianie zmierzą się z Promieniem Mońki.

Olimpia Zambrów – Znicz Biała Piska 2:1 (1:0). Bramki: 1:0 - Zapolnik 17, 2:0 - Grzybowski 54, 2:1 - S. Tuttas 90.
Olimpia: Czapliński – Sobótka, Piłatowski, Darda, Kosiński – Jastrzębski, Jakuszewski, Kuczałek, Steć – zawodnik testowany, Zapolnik. **Na zmiany wchodzili:** Konopka, Olszewski, Gogol, Skawski, Grzybowski, Dołubizna, Hryszko, Wyrzykowski, Jaworowski.

Lekkoatletyka >> W piątek prestiżowy mityng Pedro's Cup

Mocny start Kamili Lićwinko

Świeżo upieczona rekordzistka Polski w hali, Kamila Lićwinko, w piątek postara się, potwierdzić wysoką formę w Bydgoszczy.

196 cm – ten rezultat, najlepszy w historii krajowego skoku wzwyż pod dachem, zapewnił jej trzecie miejsce w Cottbus. Mocna obsada Pedro's Cup daje nadzieje na kolejne wysokie loty zawodniczki Podlasia Białystok.

Oprócz Kamili wystąpią m. in: brązowa medalistka ostatnich mistrzostw świata w Moskwie Hiszpanka Ruth Beithia oraz Rosjanka Irina Gordiejewa. Rekord życiowy tej drugiej – trzeciej skoczkini mistrzostw Europy 2012 w Helsinkach – to 2.04. Lićwinko będzie też rywalizować z inną, bardzo dobrą polską zawodniczką, Justyną Kasprzycką. Skoczkini AZS AWF Wrocław podczas czempionatu zajęła w Moskwie 6. miejsce, tuż przed Lićwinko.

Kamila nie jest jedyną reprezentantką Podlasia w zawodach. W rzucie ciężarkiem ma wystartować jej kolega klubowy, Wojciech Nowicki. To coraz bardziej popularna konkurencja na świecie. Umożliwia ona starty w hali młociarzom, jak na przykład Nowickiemu. Klasycznego rzutu młotem pod dachem się nie rozgrywa. Ciężarek składa się z trzech części: kuli, rękojeści i stalowej linki. Jest ponad dwukrotnie cięższy niż klasyczny młot.


A. Zgiet

Kamila Lićwinko najwyższą formę szykuje na Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie

– Trzeba wzbudzać czymś nowym zainteresowanie kibiców, by chętniej przychodzili na zawody lekkoatletyczne. Taki rzut ciężarkiem to coś całkowicie innego. Odległości są na poziomie pchnięcia kulą, więc można spokojnie to zorganizować pod dachem. Jestem zwolennikiem takiego urozmaicania zawodów, bo to na pewno atrakcja dla publiczności – powiedział prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Jerzy Skucha.

(milk, PAP)

Piłka nożna >> ŁKS 1926 Łomża znów bez trenera

Dymek się odmeldował

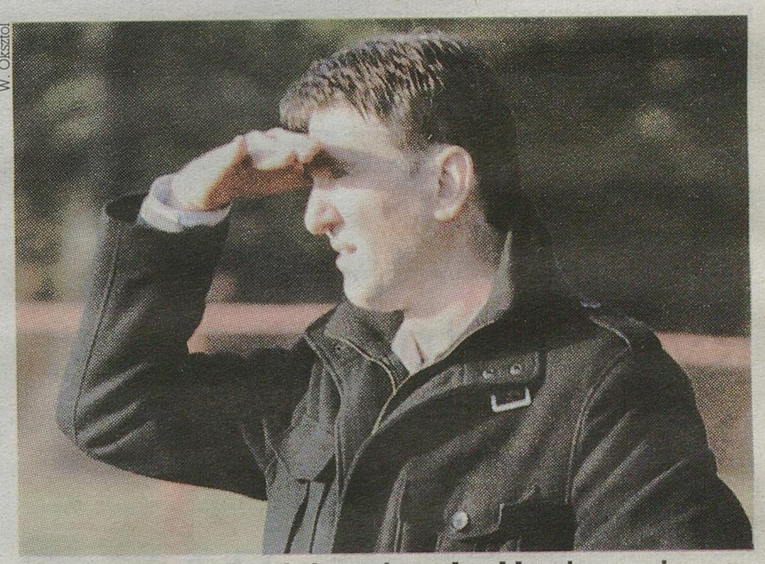
Mirosław Dymek nie zabawił w Łomży długo. Trener, który miał poprowadzić ŁKS 1926 do utrzymania, w za rok do awansu do II ligi, wrócił do Calisii Kalisz.

Tym razem nie poszło o złe warunki pracy czy konflikt z zarządem.

– W umowie była klauzula pozwalająca mi na odejście po sezonie w przypadku otrzymania propozycji z wyższej ligi. Ponieważ robię to wcześniej w grę wchodzą pewne, dodatkowe ustalenia. Doszliśmy do porozumienia i rozstajemy się w dobrych stosunkach – mówi Dymek.

Porozumienie dotyczy uregulowania kwestii finansowych, konkretnie odszkodowania.

– Chcę podkreślić, że klub stworzył mi dobre warunki do pracy. Prezes Jarosław Kulesza rozumie moje postępowanie. Wyższa liga to dla mnie większe pole do popisu, sprawdzenia się. W Kaliszu sprawy wyszły na prostą, pojawia się nowa firma, która inwestuje w klub, są wzmocnienia. To wszystko skłoniło mnie do tego, by jednak kontynuować tam pracę. Po zmianach będziemy w stanie poważnie włączyć się do walki o utrzymanie w drugiej lidze – dodaje 43-letni szkoleniowiec.


W. Olkściol

Mirosław Dymek ostatecznie wybrał kontynuację pracy w drugoligowej Calisii Kalisz

Dymek przez dwa tygodnie pracy w Łomży skupiał się na skompletowaniu drużyny. Obowiązek ten spadnie na działaczy i nowego szkoleniowca, który miał się pojawić w klubie jeszcze w czwartek wieczorem. Z ŁKS-u może odejść m .in. Robert Cychol. Obrońca łomżan był testowany przez Znicz Biała Piska w sparingu z Olimpią Zambrów (czytaj wyżej).

Biało-czerwoni też mają już za sobą pierwszy mecz kontrolny. W środę, prowadzeni przez trenera juniorów młodszych Arkadiusza Obryckiego, ulegli Narwii Ostrołęka 1:2. Grano 3x25 minut.

(milk)

GW sport
www.wspolczesna.pl

Występujący ostatnio w Girondins Bordeaux Ludovic Obraniak ma przejść do Werderu Brema.



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> Ślepsk zmierzy się na wyjeździe z MKS Banimex Będzin

Mają nadzieję pokonać lidera

Suwalczanie zamierzają wziąć rewanż na faworycie rozgrywek za nieznaczną porażkę u siebie.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Przegraliśmy po bardzo dobrym meczu, w dwóch ostatnich setach uległiśmy 25:27 i 24:26 – przypomina jesienne starcie Piotr Poskrobko, trener suwalczan. – We własnej hali się nie udało, chcemy przywieźć punkty z boiska rywala.

Wzmocniony przed sezonem trenerem Damianem Dacewiczem, byłym reprezentantem Polski Krzysztofem Stelmachem oraz ogranymi w ekstraklasie Janem Królem, Adrianem Hunkiem, Mariuszem Gacą czy Maciejem Wołoszem zespół z Będzina od początku celuje w awans do PlusLigi. Aspiracje potwierdził w pierwszej rundzie, w której poniósł tylko jedną porażkę. W rewanżach wiedzie mu się trochę gorzej. Banimeks nie dał rady wiceliderowi z Lubina oraz Camperowi Wyszków, z którym w ostatniej kolejce Ślepsk przegrał 2:3.

– Po meczu z wyszkowianami moi zawodnicy byli wściekli, bo wypuścili zwycięstwo z rąk – mówi Poskrobko. – Chcą wyładować złość w Będzinie, a klasa rywala tylko dodatkowo ich motywuje. Inni pokazali, że można pobić lidera. Spróbujemy pójść ich śladem.

Ślepsk marzy o utrzymaniu miejsca w czołowej czwórce, musi uciekać przed goniącym go KPS Siedlce. W podróż na drugi koniec Polski biało-niebiescy pojechali w pełnym 14-osobowym składzie. Dopiero na miejscu szkoleniowiec zdecyduje o wyborze meczowej „12". Ostatnio na trybunach usiedli Maciej Mendak i Tomasz Wasilewski, a tylko w kwadracie dla rezerwowych pokazał się w pełni już zdrowy Łukasz Rudzewicz, wcześniej podstawowy środkowy Ślepska.



fot. autor

Suwalczanie długo nie mogli dojść do siebie po ostatniej przegranej 2:3 z Camperem Wyszków. Sportową złość chcą wyładować w sobotnim starciu z prowadzącą w tabeli drużyną z Będzina

– Będzin ma niezwykle silną kadrę, ale nie czujemy się gorsi – przekonuje Poskrobko. – Musimy zagrać na maksimum umiejętności, przynajmniej tak, jak w zwycięskim meczu z Lubinem.

Kluczem do sukcesu ma być pełna koncentracja, unikanie seryjnych strat i utrzymywanie ciągłego kontaktu punktowego z przeciwnikiem.

– Zespołowi tej klasy nie można pozwolić na osiągnięcie przewagi – uważa Poskrobko. – Musimy grać z nim na styk i czekać na pomyłki. Siatkówka jest przecież grą błędów – kończy trener Ślepska.

I liga siatkarzy

Program 19. kolejki:
MKS Będzin – Ślepsk Suwałki,
AGH Kraków – Krispol Września,
TKS Tychy – Avia Świdnik,
Cuprum Lubin – Stal AZS Nysa,
Pekpol Ostrołęka – KPS Siedlce,
Camper Wyszków – Kęczanin Kęty.

1.	MKS Będzin	18	44 48:17
2.	Camper	18	39 48:26
3.	Cuprum	18	37 42:25
4.	**Ślepsk**	**18**	**35 43:29**
5.	KPS Siedlce	18	31 40:32
6.	Stal AZS	18	28 36:33
7.	Krispol	18	28 37:37
8.	Kęczanin	18	21 31:40
9.	Pekpol	18	20 29:42
10.	AGH Kraków	18	16 24:43
11.	Avia	18	15 22:46
12.	TKS Tychy	18	10 19:49

Siatkówka >> II liga

Odebrać 1. miejsce

SKS Hajnówka, po tygodniu przerwy wraca do gry, by odebrać MOS-owi Wola Warszawa pozycję lidera tabeli. Centrum Augustów nie może pozwolić sobie na stratę punktów w Wołominie.

Hajnowianie, najlepszy zespół fazy zasadniczej, drugą rundę zaczęli od pauzy. W 1. kolejce komplet punktów z Huraganem wywalczył MOS i przeskoczył drużynę Jerzego Nowika w tabeli. W sobotę obie drużyny spotkają się w bezpośrednim boju w Hajnówce.

– Teraz każdy mecz będzie bardzo ważny. Staram się jednak nie pompować za bardzo nastrojów. Spokojnie się przygotowujemy. Wszyscy są zdrowi i gotowi do gry. Postaramy się nie zepsuć tego, co zyskaliśmy w pierwszej fazie – mówi Nowik.

Ostatnia konfrontacja obu drużyn, również w Hajnówce, nieco ponad półtora miesiąca temu zakończyła się bardzo pewnym zwycięstwem gospodarzy 3:0. MOS w żadnym z setów nie zdobył nawet 20 punktów.

– Warszawianie wrócili już jednak do swojego normalnego poziomu. Będzie trudniej, ale postawimy się im. Na pewno nie pękamy przed żadnym rywalem – dodaje Nowik.

Centrum goni pierwszą dwójkę. Ponieważ któraś z prowadzących drużyn straci punkty w bezpośrednim meczu (lub obie w przypadku wyniku 3:2), szalenie istotne jest zwycięstwo augustowian w Wołominie. Pozwoliłoby to zmniejszyć dystans do liderów. Huragan teoretycznie jest najsłabszą drużyną grupy. Pamiętajmy jednak, że w niej znalazła się piątka najsilniejszych ekip ligi i dostarczycieli punktów już nie ma tutaj żadnych.

▲ **Program 2. kolejki (01.02):** Huragan Wołomin – Centrum Augustów, SKS Hajnówka – MOS Wola Warszawa. Pauzuje: Stoczniowiec Gdańsk.

▲ **Tabela o miejsca 1-5**

1. MOS Wola Warszawa	1	9	3:1
2. SKS Hajnówka	**0**	**9**	**0:0**
3. Centrum Augustów	**1**	**5**	**3:2**
4. Stoczniowiec Gdańsk	1	2	2:3
5. Huragan Wołomin	1	0	1:3

(miłk)

Piłka nożna >> W sobotę Jagiellonia zagra w Turcji dwa mecze kontrolne

Rywale trudniejsi, większa koncentracja

Po porażce z ekipą NK Hrvatski Dragovoljac białostoczan czekają w Turcji dwa spotkania sparingowe w sobotę. Oba trudniejsze niż konfrontacja z ostatnią drużyną chorwackiej ekstraklasy.

Żółto-czerwoni w pierwszym sparingu byli stroną zdecydowanie przeważającą. Brakowało jednak wykończenia akcji i precyzji pod bramką rywala. Chorwaci wykazali natomiast niemal stuprocentową skuteczność wykorzystując chwile zagapienia w szeregach defensywy zespołu Piotra Stokowca.

Jagiellończyków stać na pewno na więcej. Być może pełną koncentrację wymuszą lepsi rywale. Pachtakor Taszkent to najbardziej utytułowana drużyna Uzbekistanu. W poprzednim sezonie w ekstraklasie zajęła 4. miejsce. Obecnie uzbecka piłką rządzi inny zespół z Taszkentu, Bunyodkor – to będzie ostani przeciwnik Jagi na zgrupowaniu w Turcji.

Worskła Połtawa, drugi sobotni rywal, to bardzo solidna ekipa. W ukraińskiej ekstraklasie, silniejszej niż polska, zajmuje obecnie 6. pozycję. Worskła w sezonie 2011/12 dotarła do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Były to te same rozgrywki, w których Jaga odpadła z Irtyszem Pawłodar.

(miłk)



K. Świrydowicz/jagiellonia.pl

Jagiellonia w meczu z Hrvatskim Dragovoljac (1:2) była nieskuteczna pod bramką rywala

Sparingi Jagi

15.01 – Gryf Wejherowo 3:1 (1:1). Bramki: Quintana z karnego, samobójcza, Piątkowski.
18.01 – Kaszubia Kościerzyna 4:1 (2:1). Bramki: Balaj-3, Savalnieks.
18.01 – Arka Gdynia 2:0 (2:0). Bramki: Grzyb, Quintana.
21.01 – Stomil Olsztyn 1:0 (1:0). Bramka: Dźwigała.
25.01 – Dolcan Ząbki 1:2 (0:1). Bramka: Kowalewski.
29.01 – Hrvatski Dragovoljac 1:2 (0:1). Bramka: Balaj.

01.02 – Pachtakor Taszkent
01.02 – Worskła Połtawa
04.02 – Zoria Ługańsk
06.02 – Bunyodkor Taszkent

Sparingi drużyn ekstraklasy

▲ **Piast Gliwice – Albacete Balompie 0:1. Piast – Hercules Alicante 2:0 (2:0).** Bramki: Podgórski, Rabiola.

▲ **Zawisza Bygoszcz – PFK Lubimec 2007 (Bułgaria) 1:1 (0:1).** Bramka dla Zawiszy: Petasz 70.

▲ **Pogoń Szczecin – Sturm Graz 0:1 (0:0).** Bramka: 0:1 - Beichler 53.

▲ **Górnik Zabrze – Ludogorec Razgrad 0:1 (0:1).**

▲ **Lech Poznań – Xerez CD 4:0 (2:0).** Bramki: 1:0 - Pawłowski 12, 2:0 - Kownacki 37, 3:0 - Lovrencsics 58, 4:0 - Kamiński 74.

▲ **Ruch Chorzów – Zoria Ługańsk (Ukraina) 3:0 (3:0).** Bramki dla Ruchu: Jankowski-2, Kowalski.

▲ **Wisła Kraków – FSV Frankfurt 1:3 (1:2).** Bramki: 0:1 - Epstein 3-karny, 0:2 - Kauko 10, 1:2 - Guerrier 42, 1:3 - Kandziora 84.

▲ **Cracovia – FC Erzgebirge Aue 1:3 (0:2).** Bramki: 0:1 - Koenig 15, 0:2 - Novikas 32, 1:2 - Dudzic 50, 1:3 - Sylvestr 62.

▲ **Śląsk Wrocław – FK Astana 4:0 (1:0).** Bramki: 1:0 - Stevanovic 9, 2:0 - Patejuk 62, 3:0 - Patejuk 64, 4:0 - Patejuk 86.

▲ **KGHM Zagłębie Lubin – Ermis Aradippou (Cypr) 3:1 (2:1).** Bramki dla Zagłębia: Piech 2, Janoszka 30, Papadopulos 88.

▲ **Lechia Gdańsk – Wołyń Łuck (Ukraina) 0:0** **(miłk)**

GW magazyn tydzień

31 stycznia 2014
piątek
21(17962)



Fot. Piotr Chilpalski

Agata (na zdjęciu w środku) i Piotr z Policznej w Puszczy Białowieskiej właśnie wrócili z Tajwanu. Byli tam ze swoim teatrem A3, jedynym teatrem z Polski zaproszonym na Targi Expo.

>>6

Zmysły z Podlasia podbiły Tajwan

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Coraz więcej kobiet chce rodzić dzieci w towarzystwie. I to nie tylko w towarzystwie własnego męża, ale i zupełnie obcej kobiety. To znaczy na kilka tygodni przed porodem jest ona zupełnie obca, bo im bliżej terminu, tym częściej odwiedza przyszłą matkę. Na dwa tygodnie przed planowanym porodem zaś śpi przy telefonie czekając na znak, że to już. Natomiast w czasie , gdy dziecko przychodzi na świat, nie odstępuje matki na krok. Trzyma ją za rękę, dodaje odwagi... „Położna działa od pasa w dół, a ja od pasa w górę" – tłumaczy Emilia Jaworska z Białegostoku, która jako doula pomaga przy porodach. ***„Jak rodzi się dziecko z doulą"****, można przeczytać na str. 4*

Na stronie obok zaś opisujemy smutną historię, w której centrum jest czteroletni chłopczyk. Jego rodzice się rozstali i teraz ojciec, prawnik, zasypuje sądy kolejnymi wnioskami, które powodują że matka chłopca praktycznie nie wychodzi z sądu. A to mężczyzna domaga się zmiany miejsca widzenia z synem, to znowu zgłasza, że nie chce, by w tych spotkaniach uczestniczyła matka dziecka, potem wnioskuje o zmniejszenie alimentów, a następnie o pozwolenie na zabieranie syna za granicę. W międzyczasie zaś oskarża byłą partnerkę o składanie fałszywych zeznań. O szczegółach tego rodzinnego dramatu piszemy na str. 5 w tekście ***„Żąda, by syn patrzył mu w oczy"****.*

Warto przeczytać też rozmowę z białostoczanką Małgorzatą Kadysz, której książka „Mężczyzna prosty w obsłudze, czyli kobieta szczęśliwa w związku" w lutym pojawi się w księgarniach. Zdaniem autorki, kobiety walcząc o równouprawnienie poszły o krok za daleko i teraz unieszczęśliwiają swoich mężczyzn, zmuszając ich do prania i zmywania. A to, jak twierdzi, nie prowadzi do niczego dobrego... Małgorzata Kadysz radzi więc kobietom: „Pozwólmy naszym mężczyznom, aby poczuli się przy nas prawdziwymi facetami, aby mogli się nami opiekować". A o sobie mówi: ***„„Wolę gdy mój facet nosi spodnie i ciężkie zakupy"****. Rozmowę z Małgorzatą Kadysz drukujemy na str. 8.*

Natomiast z rozmowy na str. 7 pt. ***„M jak Mostowiak"*** *można dowiedzieć się, co łączy Lucjana Mostowiaka z serialu „M jak miłość" i z aktorem Witoldem Pyrkoszem, który od lat wciela się w tę postać.*

Koniecznie trzeba też zajrzeć na str 10, 11 i 12. Najpierw zachęcamy do lektury rozmowy z toksykologiem dr Wojciechem Walkmanem, który dowodzi, że Polacy piją inaczej niż większość mieszkańców Europy. „Niemcom i Francuzom alkohol niszczy trzustkę i wątrobę, a Polakom – psychikę" – dowodzi w tekście ***„Polacy piją inaczej"****. A co gorsza, okazuje się, że w Polsce pije aż 20 mln obywateli! Tyle że niektórzy sięgają po alkohol okazjonalnie, inni zaś piją ryzykownie lub szkodliwie. Dlatego też na str. 12 drukujemy specjalny test, by każdy mógł się sam przekonać do której grupy należy.*

przegląd tygodniowy

Białystok

Do białostockiego sądu trafił akt oskarżenia w sprawie 23-letniego białostoczanina, który podejrzany jest o bigamię. Sylwester M. wziął ślub cywilny, mimo że formalnie był wciąż mężem innej kobiety. We wrześniu ubiegłego roku Sylwester M. udał się z narzeczoną do Urzędu Stanu Cywilnego w Białymstoku. W obecności zastępcy kierownika, złożył pisemne zapewnienie, że jest kawalerem. Nieco ponad miesiąc później para została małżeństwem. Sielanka zakochanych nie potrwała jednak długo. W połowie listopada, czyli nieco miesiąc po „najszczęśliwszym dniu w życiu", do prokuratury trafiło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Złożył je prezydent Białegostoku. W toku śledztwa okazało się, że 2,5 roku wcześniej Sylwester M. złożył już przysięgę małżeńską innej kobiecie. Było to w Sokołowie Podlaskim w kwietniu 2011 r. To oznacza, że 23-latek złamał prawo. W Polsce bigamia jest nielegalna. Grozi za nią kara do 2 lat więzienia, ale mężczyzna za kratami może spędzić nawet 3 lata. Prokuratura postawiła mu bowiem również zarzut wyłudzenia poświadczenia nieprawdy i wprowadzenia w błąd funkcjonariusza publicznego. Oskarżony przyznał się do winy. Wyjaśnił, że po pewnym czasie od pierwszego ślubu rozstali się z żoną i nie mieszkali razem. W listopadzie poznał swoją narzeczoną, z którą postanowił założyć rodzinę. Twierdzi, że rozmawiał z pierwszą żoną, a ta poinformowała go, że założyła sprawę rozwodową w sądzie, a następnie, że się z nim rozwiodła. On uwierzył jej na słowo. Nie sprawdzał, czy faktycznie ten rozwód uzyskał. Wersji tej przeczą słowa pierwszej żony, która twierdzi, że nie miała z Sylwestrem M. kontaktu, a o rozwód ma dopiero zamiar wystąpić.

Białystok



W sobotę w klubie Gwint odbyło się uroczyste podsumowanie podlaskiej części ogólnopolskiej akcji „Szlachetna Paczka". W naszym regionie paczkami obdarowano aż 867 rodzin, czyli o 100 więcej niż rok temu. Było też o stu więcej wolontariuszy niż poprzednio (liczba ta sięgnęła 440). Natomiast darczyńców było aż 26.010. Najczęściej w paczkach znajdowało się: jedzenie, środki czystości, upominki dla najmłodszych, ale też pralki czy lodówki.

Podczas podsumowania akcji koordynatorzy grup wolontariuszy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Odbył się też koncert Ewy Szlachcic, a na koniec impreza taneczna.

Białystok

Ciało 57-letniego mężczyzny znaleziono w sobotę przy ul. Zwycięstwa. Zwłoki leżały w nieogrzewanym pustostanie. Najprawdopodobniej przyczyną śmierci było wychłodzenie organizmu.

Białystok

20 rowerów, sprzęt RTV i elektronarzędzia znaleźli policjanci w jednej z działkowych altan przy ul. Wojsk Ochrony Pogranicza w Białymstoku. 48-latek, który przebywał w budynku nie potrafił powiedzieć skąd pochodzą te rzeczy. Stwierdził jedynie, że opiekuje się altaną. Jak ustalili policjanci, przynajmniej dwa rowery były kradzione. Jeszcze nie potwierdzili, czy pozostałe rzeczy również. Właścicielem altany okazał się 51-letni białostoczanin. Obaj mężczyźni noc spędzili w policyjnym areszcie.

Ełk

W sobotę około godziny 13 na policję zadzwonił mieszkaniec Ełku, który zatrzymał pijanego kierowcę na jednym z osiedlowych parkingów w centrum miasta. Mężczyzna tak parkował swojego opla, że zablokował przejazd innym kierowcom i uniemożliwiał wyjazd z parkingu, a następnie zamknął auto i chciał odejść do domu. Badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie kierowcy blisko 2 promile alkoholu. 43-letni ełczanin tłumaczył policjantom, że chciał tylko przeparkować auto, ponieważ nie spodobał mu się sposób, w jaki zrobił to jego syn, który go przywiózł do domu.

Ełk



Kilka tysięcy fanów sportów walki spotkało się w sobotni wieczór na gali Extreme Fight Cage w Ełku. Na zamkniętym ringu mogli podziwiać umiejętności m.in. zawodników z MMA Team Ełk. Niestety sobotni wieczór nie był dla nich szczęśliwy. Przegrali prawie wszystkie swoje walki. W turnieju rywalizowało ośmiu zawodników, m.in. Paweł Głębocki z MMA Team Ełk i Łukasz Grochowski z Białej Podlaskiej (obaj na zdjęciu). Zwycięzcą turnieju okazał się Damian Stasiak z Aleksandrowa Łódzkiego. W pierwszej walce wieczoru Krzysztof Adaszak z Arrachiona Olsztyn pokonał Piotra Mroza z MMA Team Ełk. Natomiast w drugiej walce wieczoru o Pas Federacji 3F Arbi Shamaev zwyciężył z ełczaninem Tomaszem Zawadzkim.

Gołdap

W sobotę około godziny 6 policjanci dostali zgłoszenie o uszkodzonym renault na trasie Gołdap-Niedrzwica. Auto leżało w rowie. Gdy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, kierowcy nie było w samochodzie. Ustalili właściciela porzuconego auta – 21-letniego mieszkańca gminy Gołdap. Policjanci pojechali do niego, aby wyjaśnić sprawę. Damian S. był pijany. Miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że mężczyzna ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. 21-latek przyznał się, że to on kierował autem i uderzył w przydrożne drzewo.

Pęsy Lipno (pow. zambrowski)

Tydzień temu, w piątek, policjanci z Zambrowa zabezpieczali miejsce kolizji drogowej w pobliżu miejscowości Pęsy Lipno na krajowej „ósemce". W tym czasie czujne „oko" policyjnej kamery zarejestrowało, jak 37-letni białoruski kierowca – lekceważąc znak zakazu wyprzedzania przez samochody ciężarowe i podwójną linię ciągłą – dojeżdżając do wierzchołka wzniesienia wyprzedzał inne pojazdy na oznakowanym skrzyżowaniu. Policjanci zatrzymali tego kierowcę w związku z popełnionymi wykroczeniami i spowodowanym zagrożeniem bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Zatrzymane zostało mu również prawo jazdy. Jeszcze tego samego dnia został on doprowadzony do sądu, który orzekł o ukaraniu 37-latka grzywną w wysokości 1 tys. 500 złotych i półrocznym zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na terytorium Polski.

Piątnica

Dwie osoby trafiły do szpitala po zderzeniu się mercedesa z seatem na skrzyżowaniu świetlnym w Piątnicy. Do zdarzenia doszło w niedzielę ok. godz. 11.40. Ze wstępnym ustaleń łomżyńskich policjantów wynika, że jadąca ulicą Stawiskowską kobieta skręcając w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa mercedesowi jadącemu od strony Łomży. W wyniku zderzenia dwie osoby z mercedesa trafiły do szpitala.

Gm. Raczki

Funkcjonariusz patrolujący wsie w gminie Raczki zwrócił uwagę na dom z zamarzniętymi szybami. Zaczął dobijać się do drzwi. Długo nikt nie otwierał. W końcu jednak w drzwiach pojawił się mężczyzna. Jak się okazało, mieszka tam sam. Ma 42 lata. W mieszkaniu panował przeraźliwy chłód. Policjant zawiózł mężczyznę do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Tam dostał talon na żywność i opał. Nie wiadomo, dlaczego sam o to wcześniej nie zadbał. Policja nie podaje, czy w tym przypadku w grę nie wchodziło notoryczne nadużywanie alkoholu.

Siemiatycze

Sąd w Siemiatyczach uniewinnił w środę byłą pielęgniarkę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego dla Dzieci i Młodzieży w Bacikach Średnich oskarżoną o znęcanie się nad niepełnosprawnymi pensjonariuszami. Prokuratura nie wyklucza apelacji.

Śledczy domagali się dla kobiety kary pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz zakazu pracy przy opiece nad dziećmi. Wg prokuratury, Ilona A. miała popychać małych pensjonariuszy, szarpać za ubrania, bić i wyzywać. Proces w tej sprawie trwał półtora roku.

Obrońca Ilony A., na życzenie swojej klientki, nie chciał komentować wyroku. Tym bardziej że orzeczenie jest nieprawomocne. W mowach końcowych wnosił o uniewinnienie 44-latki. Ilona A. od początku nie przyznawała się do winy. Przed sądem stwierdziła, że zarzuty „to jakiś stek bzdur i pomówień".

Stawiski/ Kolno

Burmistrz Stawisk 46-letni Marek W. dopiero w środę ok. godz. 14 opuścił policyjny areszt w Kolnie. Trafił tam w minioną niedzielę ok. godz. 21 po tym, jak właściciel stacji benzynowej w Stawiskach wskazał go jako sprawcę uszkodzenia jego auta. Burmistrz został zatrzymany w domu. Badanie staniu trzeźwości (miał wówczas blisko dwa promile alkoholu w organizmie – przyp. red.) zostało wykonane ok. godz. 22, a kolizja której miał być sprawcą miała miejsce ok. godz. 18.

Burmistrz usłyszał zarzut prowadzenia auta pod wpływem alkoholu. Zgromadzony przez policję materiał dowodowy pozwolił ustalić, że w czasie gdy doszło do kolizji, kierujący skodą oktavią miał 1,54 promila alkoholu w organizmie. Burmistrz nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Prokurator zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w wysokości 10 tys. zł. Zatrzymane zostało mu także prawo jazdy. Postanowienie nie jest prawomocne i włodarz może je zaskarżyć w ciągu siedmiu dni.

Wysokie Mazowieckie

W środę tuż po godzinie 4 dyżurny wysokomazowieckiej policji został poinformowany o błąkającej się po mieście starszej kobiecie. Po kilkunastu minutach funkcjonariusze odnaleźli leżąca w śniegu przy jednym z bloków przy ulicy Ludowej 89-latkę. Kobieta była wyczerpana, nie była w stanie samodzielnie wstać, nie wiedziała nawet, gdzie się znajduje. Mundurowi szybko ustalili dane kobiety i przekazali ją pod opiekę syna. Na szczęście nie doszło do tragedii.

kronika wypadków umysłowych

Kto tu wpuścił „dżendera"?

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Już tylko najjaśniejsza pani premierowa może nas uratować przed strasznym „dżenderem". Ksiądz Oko walczy z tym smokiem, ale nie daje rady. Posłanka Kempa odcina kolejne smocze głowy, ale co z tego, kiedy wokół coraz więcej chłopców w spódnicach.

Widzi Kempa, że sami z Okiem nie dadzą rady. Chwyta więc za ostatnią deskę ratunku. Choć ta deska to właściwie jest brzytwa, której chwyta się tonącą Kempa, bo to jest apel do premierowej żony, pani Małgorzaty. Czyli w rodzinie (a nawet w łóżku) wroga nieprzejednanego szuka posłanka Kempa ratunku. Taka determinacja! Ale cóż, w obliczu takiego zagrożenia trzeba chwytać się wszelkich możliwych sposobów.

Chwyta więc za pióro i pisze do żony premiera list prosząc ją o wsparcie i „żeby porozmawiała z mężem", bo mąż „dołączył do genderystów i bagatelizuje problem".

– Premier jest zdominowany przez genderystki, przez panią Kozłowską-Rajewicz i inne osoby – pisze Kempa – które próbują odwoływać się bądź trzymać w ryzach pana premiera Donalda Tuska. On nie zna drugiej strony medalu, która jest tak niebezpieczna dla dzieci.



No dobrze. Tylko kto tak niebezpieczny dla dzieci gender wpuścił do naszej umiłowanej ojczyzny? Kto odpowiada za to, że premier sporego państwa na obrzeżach zachodniej cywilizacji jest zdominowany przez genderystki? Sięgnijmy do dokumentów.

Mamy oto dokument z 2006 roku zatytułowany „Program Operacyjny Kapitał Ludzki". Jest to dokument rządowy. Pojawia się w nim taki oto akapit: „Zapisy rozporządzeń na lata 2007-2013, zarówno rozporządzenia ogólnego (...), jak i rozporządzenia w sprawie Europejskiego Funduszu Społecznego (...) zobowiązują państwa członkowskie do przestrzegania zasady równości szans kobiet i mężczyzn oraz włączania tej zasady w główny nurt polityki. W ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki zasada gender mainstreaming będzie wdrażana na każdym etapie realizacji programu".

Uwaga! Jest to dokument, w którym rząd zobowiązuje się przed UE do tego, że zasada „gender mainstreaming" będzie wdrażana na każdym etapie. Na każdym etapie!

A kto był premierem w 2006 roku i kto zobowiązał się do wdrażania gender na każdym etapie? Już się Państwo domyśliliście. Jarosław Kaczyński – prezes we własnej osobie. A kim była w owym roku pani Beata Kempa? Już uprzejmie donoszę. W 2005 z listy Prawa i Sprawiedliwości pani Kempa została wybrana posłem V kadencji w okręgu wrocławskim. A od 22 maja 2006 do 15 listopada 2007 była sekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Ujmując rzecz w paru żołnierskich słowach, wynika z tego, że Beata Kempa, jako posłanka, członek rządzącej partii, a dodatkowo również członek rządu wprowadziła wraz ze swoim byłym szefem „dżendera" do Polski i to ona sprawiła, że dzisiejszy polski premier jest zdominowany przez „dżenderystki".

Jak mogło w ogóle do tego dojść? Tutaj są możliwe przynajmniej trzy warianty. Pierwszy jest taki, że prezes Jarosław w ogóle nie wiedział co podpisuje. Czyli tego nie czytał. Jest to bardzo prawdopodobne, ale nikt w PiS-ie, łącznie z samym prezesem się do tego nie przyzna. Straszny byłby to obciach.

W drugim wariancie trzeba założyć, że gender 2006 to był jakiś inny gender niż ten z 2013-2014 roku. Tamten był dobry, ten jest zły. Ponieważ z definicji oba się niczym nie różnią, należy przyjąć, że gender jak wino wchłania cechy władzy i pod ich wpływem zmienia się. Kiedy władza była dobra, czyli wtedy, gdy premierował prezes, gender był również dobry. Dzisiaj jest tak samo zły, jak patrzący wilkiem Tusk. W związku z tym ówczesne genderystki otaczające premier (w tym pani Kempa) były dobre.

Wariant trzeci, najbardziej prawdopodobny jest następujący. Jeżeli chcesz zmobilizować społeczeństwo wokół swojej osoby, znajdź groźnego dla tego społeczeństwo wroga i z nim walcz. Jeżeli takiego wroga akurat nie ma pod ręką, wymyśl go sobie. Taki wymyślony wróg jest nawet lepszy od prawdziwego. Z nim nie przegrasz. Nie zakuje cię w kajdany, nie wsadzi do więzienia. Za to możesz z nim walczyć tak długo, jak ci się spodoba. I dopóki będzie się to podobało twoim wyborcom.

„Jeżeli chcesz zmobilizować społeczeństwo wokół swojej osoby, znajdź groźnego dla tego społeczeństwo wroga i z nim walcz. Jeżeli takiego wroga akurat nie ma pod ręką, wymyśl go sobie. Taki wymyślony wróg jest nawet lepszy od prawdziwego. Z nim nie przegrasz. Nie zakuje cię w kajdany, nie wsadzi do więzienia. Za to możesz z nim walczyć tak długo, jak ci się spodoba. I dopóki będzie się to podobało twoim wyborcom."

regionalki

Odbiór w szczerym polu

Po decyzji, że korespondencji sądowej nie będzie dostarczać Poczta Polska informujemy mieszkańców gminy Choroszcz, że pisma z sądu mogą odebrać w jedynym sklepie, który stoi w polu na obrzeżach Barszczewa (taka wioska). Nie można tam dojechać żadnym transportem, chyba, że własnym, a o tej porze najlepiej saniami. Cieszą się za to w Szudziałowie, bo przeczytali w internecie, że ich punkt awizacyjny jest otwarty przez całe 10 godzin – od 8 do 18.00. Jest to prawda, z tym, że w międzyczasie jest pięciogodzinna przerwa – od 10 do 15.00.

Jak tak dalej pójdzie, ludziom odejdzie ochota na procesowanie się.

Nieukarane sikanie

Minęły cztery miesiące, a poseł Rybakowicz z Augustowa, który miał przyjemność wysikać się na rynku w Bydgoszczy, ciągle nie może doczekać się kary, choć zrzekł się immunitetu i przyznał do wydalania moczu. Policja bydgoska musiała aż dwukrotnie zbadać sprawę, bo pierwsze badanie było dla komendy głównej niewystarczające. Nakazała ona jeszcze przesłuchać dodatkowych świadków, jakby nie chodziło o sikanie, tylko o akt terrorystyczny. Jak policja dodatkowych świadków oddawania moczu przez posła przesłuchała, wysłała materiały do ministra sprawiedliwości. Ten się z nimi zapoznał i wystąpił do marszałek Sejmu o pociągniecie posła do odpowiedzialności. Od 9 grudnia dowody winy Rybakowicza są w Sejmie. I będą jeszcze nie wiadomo ile, bo marszałek Sejmu nie wystarczyło zrzeknięcie się immunitetu. Skierowała sprawę do komisji poselskiej, żeby ta zbadała, czy zrzeknięcie się zawiera podstawę prawną, czy jednoznacznie wskazuje sprawę, której dotyczy i czy rzeczywiście poseł je podpisał.

Zsikać się można ze śmiechu.

Uwierzył byłej żonie

23-letni białostoczanin jest oskarżony o bigamię. Kiedy wziął ślub w Białymstoku, okazało się, że 2 lata wcześniej to samo zrobił w Sokołowie Podlaskim. Z tym, że z zupełnie inną kobietą. Bigamista przyznał się do winy i wyjaśnił, że wcześniej rozmawiał z pierwszą żoną, która poinformowała go, że się z nim rozwiodła.

I jak tu wierzyć kobiece?

Klikają bez opamiętania

Oto kilka cytatów (wyłącznie z jednej sesji!) ilustrujących, czym zajmują się białostoccy radni: – Głosowałem za obowiązkowym klikaniem, bo w klubie była dyscyplina. Zbieram za to cięgi od rodziny i znajomych – poskarżył się radny PO Nahajewski. – Proponujemy, by pasażer, który ma bilet miesięczny klikał raz – zaproponował radny Rudnicki z PiS-u. – W większości miast europejskich pasażerowie klikają w autobusach i nie stanowi to problemu – zadeklarował przynależność do europejskiej wspólnoty prezydent Truskolaski. – Cały czas jesteśmy przeciwko klikaniu – niezłomnie sprzeciwiał się lewicowy radny Kochan. – Najpierw powinniśmy się dowiedzieć, jak komunikacja miejska funkcjonuje dzięki klikaniu – usiłował zaciągnąć informacji radny Szczudło z Solidarnej Polski. – Mamy w Białymstoku nowe autobusy i ulice. Rezygnacja z klikania może zagrozić na przykład utratą unijnych pieniędzy – postraszył radny Nikitorowicz z PO.

Wiece co? Kliknijcie się w czoło!

Nie pytaj mnie o orgazmy Polsko!

Propozycja ginekologów i seksuologów, aby lekarze rodzinni pytali swoje pacjentki o orgazmy, spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem kobiet w naszym regionie.

– Gdyby lekarz rodzinny zadał mi takie pytanie, na pewno bym na nie nie odpowiedziała – powiedziała nam nasza czytelniczka z Ełku, emerytka.

Prawdę mówiąc, właśnie takiej odpowiedzi się spodziewaliśmy.

(kk)

Społeczeństwo >> Coraz więcej kobiet chce rodzić w towarzystwie

Jak rodzi się dziecko z doulą

Położna działa od pasa w dół, a my od pasa w górę – tłumaczy Emilia Jaworska z Białegostoku, która jako doula pomaga przy porodach.



Fot. A. Zgiet

Doula Emilia Jaworska (stoi) była przy porodzie małego Tobiasza. Rodzice chłopczyka, Agnieszka Chmur-Klińska i Piotr Kliński, do dzisiaj utrzymują kontakt ze swoją doulą.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Każdy poród jest niesamowitym przeżyciem. Ja zawsze płaczę, gdy dziecko pojawia się na świecie – mówi Emilia Jaworska, doula z Białegostoku, jedna z pierwszych w województwie podlaskim. Od kilku miesięcy pomaga kobietom w porodach. – Nie jestem położną ani lekarzem, nie wchodzę w ich kompetencje – zastrzega. – Nie zajmuję się działaniem medycznym. Daję za to przyszłym matkom i ich rodzinom pełne wsparcie fizyczne, emocjonalne i informacyjne. Pomagam w czasie ciąży, porodu, ale i po porodzie.

– To prawda. Dzięki douli mój poród przebiegał tak, jak sobie wymarzyłam: był spokojny i naturalny – potwierdza Agnieszka Chmur-Klińska z Białegostoku, mama niemal czteromiesięcznego dziś Tobiasza. – Dodawała mi otuchy, mówiła co się dzieje. I udało mi się urodzić synka bez znieczulenia, siłami natury. Była też z nami przed i po porodzie. Do dzisiaj jesteśmy w bliskich stosunkach.

Działa od pasa w górę

Pojęcie doula (w starożytnym języku greckim oznaczało służącą) pojawiło się po raz pierwszy pod koniec lat 60. w Stanach Zjednoczonych, w książce antropolożki Dany Raphael, i określało doświadczoną w swoim macierzyństwie kobietę, która wspiera młodą matkę w karmieniu piersią i opiece nad noworodkiem. Rola współczesnej douli polega na towarzyszeniu rodzącej, wspieraniu jej, pomocy w wyborze odpowiedniej pozycji i proponowaniu naturalnych metod łagodzenia bólu.

– Czasem się mówi, że położna działa od pasa w dół, a my od pasa w górę – śmieje się Emilia Jaworska.

Doula ma być kimś, kto daje rodzącej poczucie bezpieczeństwa i dodaje energii. To powrót do czasów, kiedy rodzącym kobietom towarzyszyły matki, siostry, ciotki czy przyjaciółki, a porody odbywały się w domach. Teraz, gdy dzieci przychodzą na świat w szpitalach, poród stał się wydarzeniem medycznym, w którym uczestniczą obcy ludzie: lekarze, położne. Doula jest w tym momencie kimś bliskim, zaufanym. Dzięki niej rodząca może czuć się bezpiecznie, a jej dobre samopoczucie przekłada się na lepszy i szybszy przebieg porodu.

Emilię tematyka porodu fascynowała od zawsze. Już jako kilkuletnia dziewczynka była ciekawa, jak to się odbywa.

– Sama bardzo się bałam porodu i starałam się go oswajać od młodych lat, gromadziłam mnóstwo książek na ten temat – opowiada. – Zawsze jakoś „przyciągałam" do siebie kobiety w ciąży. A gdy sama zaszłam w ciążę, czułam, że pojawienie się dziecka wiele we mnie zmieni. I zmieniło.

Gdy córka Emilki pojawiła się na świecie, jej kontakty z innymi młodymi matkami stały się jeszcze bardziej intensywne. – Najpierw założyłam stronę internetową poświęconą naturalnemu porodowi VivatPoród. A potem dowiedziałam się, że jest ktoś taki, jak doula. Pojechałam na kurs, organizowany przez Fundację Rodzić po Ludzku i okazało się, że to jest to, co chcę w życiu robić. Odkryłam, że chcę pomagać kobietom. Wiedziałam jakie to ważne. Ja rodziłam w towarzystwie męża, który był bardzo pomocny, ale brakowało mi tej kobiecej energii. Kobiety, która pozwoliłaby mi oswoić emocje, które przecież każdy poród niesie – opowiada.

Zaczęły się kursy, szkolenia, zgłębianie tematyki kobiecości i kobiecej fizjologii. Okazało się to tak fascynujące, że Emilka postanowiła zmienić swoje życie. Przeszła na pół etatu w dotychczasowej firmie. Z byciem doulą wiąże całą swoją przyszłość.

– W Polsce moda na doulę dopiero się zaczyna, choć na świecie jest to popularne. Jest nawet kilku panów, wykonujących ten zawód. A zapotrzebowanie na pomoc douli jest coraz większe, zresztą podobnie jak zainteresowanie kursami w tej dziedzinie.

Z matką musi być chemia

Emilka jednak konkurencji się nie boi.

– Bo nie każda doula pasuje do każdej przyszłej mamy – wyjaśnia. – Pierwsze spotkanie służy temu, aby sprawdzić, czy jest między nami „chemia". Przecież poród to jedno z najbardziej intymnych przeżyć kobiety, nawiązujemy bardzo bliską relację. Musi być między nami energia. Kiedy jej nie ma, nawet nie zaczynamy współpracy.

Oczekujące na dziecko kobiety pragną, by doula pomogła im oswoić naturalny lęk przed zbliżającym się bólem porodowym.

– Służą temu afirmacje i wizualizacje, który robimy z kobietami w ciąży – opowiada Emilka. – Bo naprawdę da się ten lęk oswoić! Można urodzić dziecko bez traumatycznego bólu, a nawet bez znieczulenia. I taki poród dodaje kobiecie ogromnej siły.

Mamy bardzo często radzą się, gdzie najlepiej urodzić dziecko. – Ale my nigdy nie narzucamy konkretnego szpitala – mówi doula. – Ja doradzam, by kobieta poszła i jeszcze przed porodem sama sprawdziła, jaka jest energia danego miejsca. To mama musi czuć się tam dobrze.

Emilia zawsze rozpisuje ze swoimi klientkami szczegółowy plan porodu i omawia niefarmakologiczne metody łagodzenia bólu. Na dwa tygodnie przed planowanym terminem przyjścia dziecka na świat i dwa tygodnie po jest w ciągłej gotowości. Telefon może zadzwonić o każdej porze dnia i nocy...

– To, kiedy jedziemy do szpitala, zależy już od samej mamy, czy chce ona być tam już od początku porodu, czy też woli pierwsze godziny spędzić w domu albo... na spacerze – mówi Emilka.

Zapaliła świeczki, rozpyliła olejki

Tak jak to było w przypadku Agnieszki Chmur-Klińskiej. Gdy jej znajdujący się w brzuchu synek dał znać, że właśnie przyszła pora, Agnieszka zadzwoniła po Emilkę. Ta szybko się pojawiła, ale nie pojechały prosto do szpitala.

– Akcja porodowa była jeszcze w początkowym stadium, więc poszłyśmy na 1,5-godzinny spacer z psem – wspomina Agnieszka. – Dopiero po kilku godzinach, gdy skurcze były już regularne, pojechałyśmy do szpitala.

Agnieszka rodziła w Sokółce. W porodzie, poza doulą, towarzyszył jej mąż Piotr. Emilka zadbała o odpowiedni nastrój. W sali porodowej ustawiła świeczki, olejki zapachowe. Miała też przygotowaną muzykę.

Agnieszka mogła leżeć w wannie, chodzić, przyjmować podczas porodu dowolne pozycje. Emilka ciągle ją wspierała, trzymała za rękę.

– Tobiasz urodził się po czterech godzinach od chwili, gdy zjawiliśmy się w szpitalu – opowiada Agnieszka. – Było to niezapomniane, cudowne przeżycie. Emilka dała nam ogromne wsparcie i poczucie bezpieczeństwa. To był ktoś „nasz" w szpitalu.

Agnieszka zanim zdecydowała się na poród z doulą, wiedziała, że chce rodzić naturalnie. Emilkę znała ze spotkań w ramach różnych akcji Stowarzyszenia Kobieteria.

– Dowiedziałam się na tych spotkaniach kim jest doula, czym się zajmuje i już wiedziałam, że chcę rodzić z kimś takim – wspomina młoda mama.

Z Emilką szybko przypadły sobie do gustu. Omówiły plan porodu.

– Emilka otworzyła mi oczy na wiele praw, jakie przysługują rodzącej kobiecie, mówiła, co się dzieje z ciałem podczas porodu – opowiada. – Podsunęła mi sporo ciekawych lektur, pozytywnych historii związanych z porodem. To mi pozwoliło nastawić się pozytywnie. A wiadomo, że najwięcej dzieje się w głowie.

I chociaż oficjalnie ich współpraca się zakończyła, do dziś utrzymują kontakt. Podobnie jak inne mamy, które rodziły z doulą. Łączy je teraz wyjątkowa więź.

Prawo >> Ojciec czterolatka nęka byłą partnerkę sądowymi wnioskami

Żąda, by syn patrzył mu w oczy

Czteroletni chłopiec nie chce patrzeć na swojego ojca. To jeden z powodów, dla którego matka dziecka ma mieć ograniczone prawa rodzicielskie. Tak przynajmniej chce jej były partner, prawnik.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Chce zmarnować mi życie – żali się Irena. – Od paru lat nęka absurdalnymi wnioskami do sądu. A ten zdaje się być jego stronnikiem.

Mężczyzna nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Pragnę opiekować się synem, czy to źle? – pyta.

Kobieta mówi, że gdyby ojcu faktycznie zależało na dziecku, nie narażałby go na badania w ośrodkach rodzinnych, a matki – na ciągły stres i niepotrzebne wydatki.

Spór o to, kto i ile czasu ma zajmować się chłopcem, próbuje rozstrzygać suwalski sąd. Póki co, końca procesu nie widać.

Wywiózł jak Jagnę

Irena mieszka w okolicy Suwałk. Jest nauczycielką z artystyczną duszą. Projektuje, maluje i boryka się z losem.

– Siedem lat temu rozstałam się z mężem – opowiada.

Krzysztofa poznała w trakcie rozwodu. To był przypadek. W sezonie turystycznym zarabiała na życie sprzedając swoje prace. Stoisko z własnoręcznie malowanymi kubkami miała w jednej z kwater agroturystycznych. Pewnego dnia podszedł do niej rosły mężczyzna z wędką. Mówił, że lubi łowić ryby i kocha sztukę. Kupił dwa kubki, z rybkami.

– Tak jak i innym klientom dałam mu swoją wizytówkę – opowiada Irena. – Godzinę później przesłał pierwszą wiadomość, sms-a. Napisał, że kawa w moim kubku smakuje wybornie.

Później kupił jeszcze akwarelę, też z rybkami, poinformował, że za trzy dni się żeni i wyjechał. Niebawem doniósł, że ślubu nie było.

– Nie wiem, dlaczego zwiał sprzed ołtarza – mówi kobieta. – Zaczęliśmy korespondować. Okazało się, że jest prawnikiem, zaproponował mi pomoc w sprawie rozwodowej.

Rok później byli parą. Krzysztof uznał, że na wiosce żyć się nie da, więc pojechali na drugi koniec Polski, do Lubuskiego. Tam miał pracę i wynajęte mieszkanie. Sielanka nie trwała jednak długo. Prawnik zmienił firmę, w której doradzał i przeniósł się do kolejnego miasta.

– Przyjeżdżał tylko na weekendy. Nie wiem, czym się zajmował i z kim utrzymywał kontakty. Miałam zakaz telefonowania i składania mu wizyt – wspomina Irena. – Po prostu, musiałam siedzieć w domu i czekać.

Dwa lata później poinformowała partnera, że jest w ciąży. Twierdzi, że wpadł w szał. Miał rzucić: to twój problem, wiesz, co masz z tym zrobić. Zrozumiała, że powinna płód usunąć. W związku zaczęło zgrzytać. Krzysztof pojawiał się w domu coraz rzadziej, a w końcu oznajmił, że dłużej mieszkania w Lubuskiem wynajmować nie będzie.

– Zaproponował, bym przeniosła się do jego ojca – dodaje kobieta. – Chyba chciał mnie pogrążyć. Ojciec to starszy, schorowany pan. Po zawale, wylewie, nie dosłyszy i leczy się od cukrzycy.

Postanowiła wrócić na Suwalszczyznę. Jej partner nie miał nic przeciwko temu, wynajął samochód.

– Wywiózł mnie jak Jagnę – wspomina kobieta. – Z brzuchem wyżej nosa i córką na kolanach siedziałam w kabinie furgonetki. A on nas pilotował, w luksusowym aucie. Nikt nigdy mnie tak nie upokorzył.

Irena wróciła na podsuwalską wieś, ale Krzysztof kiedy chciał, to do niej wpadał. Sam albo z kolegami, mniej więcej co drugi weekend. Głównie po to, by... chodzić na ryby. Gdy urodził się Michaś, nawet odebrał Irenę z synem ze szpitala. Wziął też urlop ojcowski. Ale Irena mówi, że tylko po to, by mieć czas na leczenie zębów. – Synem nie zajmował się w ogóle – zapewnia kobieta.

W końcu miała dość niezapowiedzianych wizyt byłego partnera o różnych porach dnia i nocy. Wystąpiła do sądu o ustanowienie kontaktów z synem. W międzyczasie doszło do pewnego incydentu...

Adwokat przegapił termin

To była niedziela. Córka Ireny przygotowywała się do sprawdzianu szóstoklasisty. Mały Michaś płakał, a Krzysztof oglądał telewizję. Matka chciała sprawdzić, czy nastolatka dobrze opanowała materiał, więc poprosiła partnera, by zajął się Michałem. Odmówił.

– I córka stanęła w mojej obronie, a Krzysztof uderzył ją w twarz – wspomina kobieta. – Powiedział, że nikt nie będzie zwracał mu uwagi.

Wezwała policję, ale ta nie podjęła interwencji. Dzień później zgłosiła się więc na komendę. Nastolatka była przesłuchiwana w niebieskim pokoju. Fachowcy stwierdzili, że nie konfabuluje, ale to za mało, by prokuratura mogła oskarżyć prawnika o pobicie. Mężczyzna przekonywał bowiem, że dziewczyna rozmija się z prawdą.

Irena miała zakaz telefonowania do partnera i składania mu wizyt. Musiała siedzieć w domu i czekać.

Gdy powiedziała, że jest w ciąży, wpadł w szał. – To twój problem – rzucił.

A ta jest – jak wyłuszczał – taka, że 12-latka poślizgnęła się i upadła. Dlatego miała rozciętą wargę i spuchnięty policzek.

– Nie mogłam mu tego darować – przyznaje Irena. – Postanowiłam wnieść do sądu prywatne oskarżenie.

Wtedy otrzymała od Krzysztofa kilka ostrzeżeń. Pisał, że jeśli dalej będzie go oskarżać, to pożałuje. Ostatecznie sprawa nie trafiła do sądu. Nie dlatego, że się przestraszyła. Po prostu adwokat przeoczył termin. Przygotował akt dziesięć dni po tym, jak... sprawa się przedawniła. Nawet nie przeprosił.

Chce raportów

Próba oskarżenia partnera spowodowała, że Irena od ponad roku nie wychodzi z sądu. Jej były składa bowiem kolejne wnioski. A to domaga się kary za składanie fałszywych zeznań (utrzymuje, że kobieta wymyśliła tę historię z pobiciem, by go pogrążyć), a to zmiany miejsca spotkań z synem. Wcześniej odbywały się one w domu, ale Krzysztof uznał, że panuje tam zła atmosfera. Sąd zgodził się, by zabierał dziecko do... centrum handlowego Plaza.

Krzysztof żądał też, by w spotkaniach nie uczestniczyła Irena, bo źle wpływa na dziecko (takie orzeczenie zostało wydane) oraz częstszych kontaktów, by „właściwie kształtować postawę syna". W uzasadnieniu tego wniosku napisał, że Michaś ignoruje ojca i dziadka, nie nawiązuje kontaktu wzrokowego i nie mówi „cześć". Była też sugestia, aby chłopca zbadali specjaliści. Powód? Michaś pozytywnie wyraża się o swojej babci, a do ojca mówi czasem: jesteś niegrzeczny.

To nie wszystkie sądowe wnioski. W końcu minionego roku prawnik wystąpił o zmniejszenie alimentów i zgodę na udział syna w zagranicznych wyprawach. Chce też, by sąd zobowiązał Irenę do składania miesięcznych... raportów. Mają one dotyczyć stanu zdrowia Michasia.

– Syn jest alergikiem, leczy się u specjalistów – wyjaśnia Irena. – Chodzimy też do psychologa. Michaś po spotkaniach z ojcem jest nerwowy, agresywny.

Niejednokrotnie, z uwagi na zły stan zdrowia dziecka, nie wyrażała zgody na spotkania z ojcem. Z tego powodu otrzymała od sądu reprymendę. Sędzia stwierdziła, że kaszel nie może być powodem, dla którego chłopiec jest pozbawiany kontaktu z ojcem. Na efekty tego pouczenia nie trzeba było długo czekać. Dwa tygodnie temu oddała ojcu kaszlące dziecko. Dzień później miał zapalenie oskrzeli. Krzysztof nawet nie zapytał, czy mają na lekarstwa.

Krzysztof chce, by specjaliści zbadali syna, ponieważ... dobrze mówi o babci.

W sądzie jest jeszcze wniosek dziadka Michasia. On także chce utrzymywać kontakty z wnukiem. – Nie wiem po co, skoro na jednej z rozpraw przyznał, że nudzi się i podczas spotkań czyta gazety – dodaje Irena.

Kilka tygodni temu Krzysztof, zapytany, dlaczego nęka sądowymi wnioskami byłą partnerkę, odpowiedział, że są to pomówienia. I nie wykluczył, że w tej sprawie wytoczy kobiecie proces. Teraz, gdy wysłaliśmy mu kolejne pytania, nie odezwał się. ▲

Imiona bohaterów zmieniłam.

promocja

MUZYKA BEZ GRANIC

1 kwietnia 2014, godz. 19.00

Ośrodek Sportu i Rekreacji, Suwałki ul. Wojska Polskiego 2



THE 12 TENORS

ROCK | POP | CLASSIC

Bilety do nabycia: www.ticketpro.pl, Biuro Ogłoszeń Gazety Współczesnej, ul. Mickiewicza 5 lok. 2 oraz w sklepach: Empik w centrum Handlowym Plaza, Avans, ul. Tysiąclecia Litwy 1
Cena biletów w przedsprzedaży: SEKTOR I - 135zł* (cena standardowa: 150 zł), SEKTOR II - 120zł* (cena standardowa: 130 zł)
Informacje: tel. 85 748 96 00, www.poranny.pl
*Przedsprzedaż kończy się w dniu 21.02.2014r.

Organizatorzy: Współczesna, kurier Poranny, .adnis
Patron:
Patroni medialni: teraz Suwałki, Poranny.pl, Współczesna, TICKETPRO, Strefa Imprez

Kultura >> Teatr ze wsi Policzna w Puszczy Białowieskiej pokazał na Tajwanie

Oczy i uszy podbiły

Niewielki teatr ze wsi w Puszczy Białowieskiej został zaproszony na Expo na Tajwanie. Jako jedyny teatr z Polski.

Agata Sawczenko
agata.sawczenko@mediaregionalne.pl

Aktorzy z teatru A3 wrócili z Tajwanu tydzień temu. W południowo-wschodniej Azji pokazywali swoje „Zmysły" – spektakl szalony, oryginalny, spontaniczny. I tak też go przyjęli Tajwańczycy.

Kupili starą pocztę

A3 to teatr z Policznej – niedużej wsi koło Hajnówki. Prowadzą go Dariusz Skibiński i Agata Rychcik-Skibińska. Dariusz zajmuje się sprawami artystycznymi, Agata – impresariatem. Ani ona, ani on nie pochodzą z Podlasia. Przeprowadzili się tu z innych krańców Polski. Agata przez lata organizowała przeglądy, festiwale, współpracowała chociażby ze słynną grupą Gardzienice. Dariusz realizował się w aktorstwie, w teatrze na zachodzie Polski.

– Aż pewnego dnia z czwórką kolegów - aktorów doszliśmy do wniosku, że nie do końca odpowiada nam to, czym się zajmujemy w teatrze instytucjonalnym – wspomina Dariusz.

I wówczas – na fali tego entuzjazmu – nie podpisali umów na kolejny sezon. Założyli własny teatr – Cinema w Michałowicach na południu Polski. Dariusz grał i pracował nad kolejnymi spektaklami, a Agata zajęła się impresariatem.

– Ale mieliśmy znajomych z Podlasia... – uśmiecha się Darek. No i już wiadomo, jak dalej potoczy się jego opowieść. Bo nasz region szczególnie przypadł mu do gustu: – Ja cenię Podlasie za to, za co ono samo siebie nie ceni – wyjaśnia przewrotnie. I dopowiada: – Na zachodzie Polski ludzie nie posiadają własnej tożsamości. Tam wszyscy są jak sadzonki – przesadzeni z różnych miejsc. Historia tak nimi zawirowała. A Podlasie ma tożsamość, bo tutaj ludzie żyją od pokoleń. Wszystko o sobie wiedzą. I w pewnym sensie towarzysko jest to taki rodzaj patu. Nikt nie jest w stanie bezsensownie się przed kimś popisywać. Bo wszyscy wiedzą, jaki jest naprawdę. A ja lubię sytuacje jasne, klarowne i sympatyczne.

Gdy więc dobrych kilka lat temu grał spektakl gdzieś w wielkim świecie i zadzwoniła Agata, że w Policznej – gdzie już kilka razy byli na letnisku – jest wystawiony na sprzedaż budynek starej poczty, Darek, nie miał wątpliwości: kupuj.

– Poszukiwałem takiego miejsca, w którym przyjemnie będzie kończyć czas swojego życia – wyjaśnia Darek.

Szybko okazało się, że Podlasie to nie tylko świetne miejsce do życia, ale również do pracy artystycznej. Wkrótce po przeprowadzce podjęli więc następną ważną decyzję: przenosimy teatr na Podlasie. W Policznej Darek założył Teatr A3, a Agata zajęła się impresariatem. Wymyślili też uliczny festiwal teatrów Wertep, który już od kilku lat zamienia małe podlaskie miejscowości – na kilka letnich dni – w jedną wielką scenę teatralną. Na ulicach i placach miasteczek i wsi występują grupy teatralne z całej Europy.

Dariusz przyznaje, że ludzie nie zawsze reagowali entuzjastycznie, gdy próbował im wcześniej opowiadać o planach stworzenia festiwalu teatralnego. Chyba w to po prostu nie wierzyli. Że tu, na małą podlaską wieś mogą zjechać teatry z całego świata. Że w końcu zacznie się coś dziać.

– A potem okazało się, że tak bardzo tego pragnęli – kwituje Darek. – Miłe jest to, że nawet miasto Białystok zaprasza nas, byśmy z naszym teatrem z Policznej robili coś w stolicy województwa. To też jest jakimś rodzajem komplementu, znakiem, że nie wciskamy się tu jak żaba do kałuży, która już dawno wyschła, tylko że ktoś nas tu chce.



Fot. Piotr Chilpalski

Wielkie gałki oczne z podlaskiego teatru zachwyciły mieszkańców Tajwanu. Po każdym z siedmiu spektakli przez godzinę robili sobie oni zdjęcia z aktorami i rekwizytami z Policznej.

Setki ludzi szły w paradzie z gałkami ocznymi

Teraz Dariusz Skibiński ma kolejny plan – chce do swego teatru A3 zaangażować więcej ludzi stąd, z Podlasia. I chce znów swoje sztuki pokazywać światu. Tym bardziej, że naprawdę ma co.

Zagraniczne wojaże A3 już rozpoczęło. Byli na Białorusi i Tajwanie.

Ich tajwańska przygoda rozpoczęła się na teatralnym festiwalu w Warszawie. To właśnie tam dostrzegli ich Tajwańczycy, którzy przyjechali szukać zespołów na targi Expo. Zobaczyli spektakl A3 i za jakiś czas Agata Rychcik-Skibińska dostała maila z zaproszeniem na Tajwan.

Teatr z Policznej prezentował się tam jako jedyny zespół z Polski. Polecieli w 10-osobowej grupie, zagrali siedem spektakli.

– Wszystko odbyło się przyjemnie i profesjonalnie – podkreślają aktorzy z A3. – Tajwańczycy fantastycznie reagowali na nasz spektakl „Zmysły". Zaczyna się on paradą. Codziennie szły w niej z nami setki osób, które aktywnie uczestniczyły w żartach. Ja trochę po świecie jeździłem, troszkę tego świata zobaczyłem i mogę porównać sympatyczność tych ludzi



Aktorzy podlaskiego teatru A3 podczas spektaklu „Zmysły" zamieniają się w stepujące oczy, śpiewające uszy, nos, usta i magiczne dłonie. Na zdjęciu – na scenie podczas targów AGRI EXPO na Tajwanie.

spektakl „Zmysły"

serca

z otwartością mieszkańców Meksyku. Tajwańczycy to po prostu uśmiechnięci, otwarci, sympatyczni ludzie. Kompletnie mnie zaskoczyło, jak świetnie, z jak ogromnym entuzjazmem reagowali na nasze „Zmysły".

Każdy spektakl trwał godzinę. A potem – przynajmniej tyle samo czasu – Tajwańczycy robili sobie zdjęcia z aktorami.

– Aktorzy zostali obfotografowani tak, że właściwie zaśmiecili cały facebook, który działa na Tajwanie – śmieje się Darek. – Fotografowali się z nami i młodzi, i starzy. Ale wszystko to odbywało się tak sympatycznie, że nikt nie robił kłopotu.

Trudno się tam oddycha

– To nasze zderzenie z Azją było czymś zupełnie fenomenalnym – nie ma wątpliwości Darek Skibiński. – Trudno tak naprawdę mówić, że Tajwan to są Chiny. Tam mieszkają Chińczycy, którzy uciekli z Chin w czasie rewolucji. Można powiedzieć, że to intelektualiści, arystokraci oraz ci, którzy mieli coś do stracenia. I którzy mieli szansę, żeby uciec.

Na Tajwanie widać duże wpływy Japonii i Korei, ale też krajów europejskich: Holandii czy Wielkiej Brytanii.

– I w ogóle nie widać tam tej tandety, z którą Chiny są kojarzone. Na Tajwanie się jej ani nie produkuje, ani nie sprzedaje. Tam nikt by tego nie kupował – kwituje Darek.

Zamiast tandety w tajwańskich sklepach oglądali mnóstwo pięknych, starannie wykonanych rzeczy. A na straganach i w restauracjach można było degustować przepyszne, oryginalne i niesłychanie tanie jedzenie.

– Jedno tylko jest tam przerażające: w dużych miastach trudno się oddycha – mówi Darek. I opowiada, że wokół miasta, w którym nocowali, były góry. – Ale widzieliśmy je tylko czasami, gdy wstaliśmy bardzo wcześnie. Bo później zakrywał je szybko podnoszący się smog...

Nic zresztą dziwnego, że powietrze jest tam tak bardzo zanieczyszczone. Miasta liczące 800 tys. mieszkańców są tam uznawane za małe. A ludzie – o ile kiedyś przemieszczali się głównie na rowerach – teraz zgodnie przesiedli się na skutery... Stąd wszędzie mnóstwo spalin.

– Ale mimo to warto było ten Tajwan zobaczyć – podkreśla Darek. – To zaproszenie małego teatru z Policznej na wyspę na Oceanie Spokojnym to był dla nas taki trochę komplemencik. Zauważyli nas, zaprosili, bardzo dobrze przyjęli. Myśmy się wywiązali dobrze ze swoich zobowiązań, oni ze swoich. I dzięki temu może się uda – za rok albo za dwa – zaprosić jakiś tajwański zespół na podlaskie wsie, na nasz teatralny festiwal Wertep. Oni mają naprawdę wspaniałe zespoły grające z tradycyjnymi lalkami. To jest coś, co już pewnie powoli będzie odchodziło w niepamięć, ale jeszcze jest i my chcemy, aby mieszkańcy Podlasia mieli okazję to zobaczyć. ▲

Nagle zadzwoniła Agata, że w Policznej jest wystawiony na sprzedaż budynek starej poczty. Darek, nie miał wątpliwości: kupuj!

Rozmowa >> z Witoldem Pyrkoszem, aktorem

M jak Mostowiak

– Z Lucjanem Mostowiakiem z serialu „M jak miłość" łączy mnie tylko wiek i wygląd – mówi Witold Pyrkosz w rozmowie z Marcinem Kalitą.

▲ Pamięta pan swój pierwszy dzień na planie serialu „M jak Miłość"? A może i pierwszą wypowiedzianą kwestię?

– Zupełnie nie pamiętam. Nie przywiązywałem do tego większej wagi, bo myśleliśmy, że realizacja serialu zakończy się na dziesięciu pilotażowych odcinkach. Los spłatał nam niezłego psikusa. Pamiętam natomiast swoje ostatnie przedstawienie dyplomowe, ale to już temat na inną rozmowę.

▲ W skórze Lucjana Mostowiaka przez te trzynaście lat zdążył się już pan pewnie zadomowić. Czy odtwarzanie tej samej postaci przez tak długi okres nie mdli pana?

– Absolutnie. Dni zdjęciowych w miesiącu mam zaledwie kilka, więc nie przemęczam się. Poza tym moja rola jest coraz lepiej prowadzona. Dobrze współpracuje mi się ze scenarzystami, którym podsuwam czasem własne pomysły. Ostatnio, dzięki mnie, Lucjan zaczął rzucać przysłowiami ludowymi.



– Myśleliśmy, że realizacja serialu „M jak miłość" zakończy się na dziesięciu pilotażowych odcinkach. Los spłatał nam niezłego psikusa – przyznaje Witold Pyrkosz.

▲ Ile w Mostowiaku jest z Pyrkosza?

– Prócz wyglądu i wieku, zupełnie nic.

▲ Warto wspomnieć, że w tym roku będzie pan obchodził jubileusz 60-lecia pracy artystycznej.

– Nienawidzę tego typu imprez. Nigdy nie zgodziłem się i nie zgodzę na żaden benefis. Zdecydowanie wolę wypić w gronie znajomych lampkę koniaku. I to wszystko, bo po większej ilości zupełnie niepotrzebnie język się rozwiązuje.

▲ Przez dziesięciolecia stworzył pan mnóstwo kreacji teatralnych, filmowych, kabaretowych. Były i takie, których się pan wstydzi?

– Pamięć ma to do siebie, że jest wybiórcza i broni się przed niemiłymi wspomnieniami. Ale nie, nie mam się czego wstydzić.

▲ Jaki ma pan stopień wojskowy?

– Oficjalnie jestem sierżantem sztabowym, ale to raczej stopień grzecznościowy, bo nigdy nie byłem w wojsku.

▲ Pytam dlatego, że od debiutu filmowego w „Cieniu", w którym wcielił się pan w dowódcę oddziału NSZ, kilkanaście razy zagrał pan mundurowego. Był pan m.in. porucznikiem, chorążym, majorem, komendantem, oficerem śledczym, a nawet generałem.

– Brawo, gratuluję! Przed panem żaden dziennikarz nie wpadł na ten trop. Nie sądziłem, że nie będąc nigdy w wojsku, nazbierało mi się aż tyle tych szarż, gwiazdek i belek.

▲ Najbardziej popularnym wśród widzów był bez wątpienia kapral Wichura z „Czterech pancernych"...

– Dziś po Wichurze pozostał jedynie lekki podmuch, ale i ten, jak trzeba, potrafi przewracać dęby.

▲ Słynne przysłowie mówi, że „za mundurem panny sznurem".

– Ale jak sam pan zauważył, to tylko przysłowie. Za mną zawsze panny sznurem, a żona była tą ostatnią. Wtedy mundur poszedł w odstawkę i zostałem pantoflarzem.

▲ Kilka lat temu na Festiwalu Filmów Komediowych w Lubomierzu, jak na mundurowego przystało, otrzymał pan nagrodę Kryształowego Granata...

– Szczerze powiedziawszy, nie pamiętam. Widać nagroda musiała być zbyt wybuchowa i nie przetrwała tyle czasu. Widać za wcześnie ktoś wyjął z niej zawleczkę.

▲ Zamieńmy granat na ciupagę. W tym roku mija także 40 lat od realizacji uwielbianego przez widzów „Janosika".

– O Matko Boska, ale ten czas leci! Też piękna okazja do bankietu. Szkoda tylko, że nie wszyscy mogą na niego przyjść.

▲ W serialu Passendorfera stworzył pan niezapomniany duet z Boguszem Bilewskim. Ciekawe jest to, że zarówno jego jak i pana syn noszą imiona po swoich ojcach. Umówiliście się panowie?

– Nieee! To zwykły, aczkolwiek ciekawy, zbieg okoliczności. Rzeczywiście nasi synowie nazywają się odpowiednio Bogusz i Witold.

▲ Skoro jesteśmy przy niezapomnianych kreacjach, trudno nie wspomnieć także Balcerka z serialu „Alternatywy 4".

– Zagrałem go przez przypadek. Aktor, który miał się w niego wcielić, zachorował. Wtedy zostałem zaczepiony na telewizyjnym korytarzu i zapytany czy mam czas. Miałem, to zagrałem.

▲ Podobno nie od początku pana postać mówiła z tą dość charakterystyczną chrypką?

– To prawda. Dopiero trzeciego dnia zdjęć zaproponowałem Stasiowi Barei, że może spróbuję chrypki Himilsbacha. Spodobało mu się. Jednak odcinki były kręcone dość nieregularnie. Zaczęliśmy od czwartego, dopiero po kilku dniach realizowaliśmy pierwszy. Stąd gdzieś w połowie serialu mówię normalnym głosem bez chrypki. Na szczęście widzowie tego nie wychwycili.

Za mną zawsze panny szły sznurem, ale żona była tą ostatnią. Wtedy mundur poszedł w odstawkę i zostałem pantoflarzem.

▲ Beata Tyszkiewicz powiedziała kiedyś, że Pyrkosz sprzątnął jej sprzed nosa rolę w „Kingsajzie" Juliusza Machulskiego. Jak pan przyjął propozycję zagrania kobiety?

– Z ogromną radością! Nosiłem kusą spódnicę i przydługawe majtki. Pamiętam, jak w przerwie zdjęć siedziałem w tym stroju w typowo męskim rozkroku. Obok przechodził znajomy producent, popatrzył na rozkraczoną staruchę, a ja do niego rzuciłem „No i co się tak k... gapisz?". Uważam to za wielki sukces charakteryzatorski.

▲ Duńczyk z „Vabanku" otworzył własną wytwórnię filmową. Nie myślał pan nigdy o pracy na planie w innym charakterze?

– Na to potrzeba milionów. Duńczyk je miał, Pyrkosz nie! Zresztą jestem już za stary na to, by napadać na bank.

▲ Nie chciałem panu wypominać wieku, ale sam pan wywołał ten temat. Pierwszy dzień roku jest dla pana chyba dość szczególny?

– Chodzi o moją datę urodzenia?

▲ Dokładnie!

– Otóż to jest delikatne fałszerstwo, bo nie urodziłem się 1 stycznia, lecz 24 grudnia w Krasnymstawie. Po tym fakcie moi rodzice pojechali z małym Witusiem do babci do Lwowa. Nazywano ją kapralem, bo wszystkimi i wszystkim rządziła. To ona zdecydowała, że nie żaden Krasnystaw. Wykluczony był też 24 grudnia. Stwierdziła, że mam zaledwie kilka dni i już cały rok przypisany. Dlatego w papierach mam zapisane, że urodziłem się 1 stycznia 1927 roku we Lwowie. Tak więc dzięki babci na emeryturę poszedłem rok później!

▲ W takim razie moje kolejne pytanie chyba nie ma sensu?

– Proszę pytać!

▲ Wyczytałem bowiem, że osoby urodzone 1 stycznia są ostrożne, opanowane, opiekuńcze i nie lubią pochlebstw.

– Jestem zupełnie nieostrożny, nieopanowany. W ogóle straszny ze mnie choleryk. Rozważny może po szkodzie. A pochlebstwa wręcz uwielbiam. Sam więc pan widzi – to wszystko potwierdza, iż urodziłem się 24 grudnia.

▲ Wspomniał pan o emeryturze, ale w przypadku zawodu aktora to raczej puste słowo?

– Emerytem jestem tylko z urzędu poprzez świadczenie, które przelewają mi na konto. Poza tym jestem dość zapracowanym człowiekiem. Może nie fizycznie, ale prócz spraw zawodowych, na mojej głowie jest trawa, psy i koty...

▲ A co pan robi, kiedy nic pan nie robi?

– Śpię. Tak, zdecydowanie, kiedy nic nie robię, to z pewnością śpię! ▲

Rozmowa > z Małgorzatą Kadysz, białostoczanką, autorką poradnika „Mężczyzna

Wolę gdy mój facet nosi spodnie i ciężkie

– Pozwólmy naszym mężczyznom, by poczuli się przy nas prawdziwymi facetami – radzi Małgorzata Kadysz, autorka książki „Mężczyzna prosty w obsłudze, czyli kobieta szczęśliwa w związku", w rozmowie z Agatą Sawczenko.

▲ Pani Małgosiu, porozmawiamy o gender?

– Mało się tym interesuję. Wiem tyle, co z telewizji.

▲ To ja wytłumaczę, o co mi chodzi. Istnieje płeć biologiczna i płeć kulturowa. Czyli to, jak nam się teraz żyje, jak postrzegane są kobiety i mężczyźni, a także ich rola w społeczeństwie, wykształciła przede wszystkim kultura, historia. Gdy czytałam pani książkę, miałam wrażenie, że pani podoba się ten tradycyjny podział ról. Nie uważa pani, że już czas to zmienić?

– Od zarania dziejów był podział na kobietę i mężczyznę, ale ruchy kobiece, głównie w XX wieku, spowodowały, że kobiety w walce o równouprawnienie zapomniały, iż oprócz tego, że są ludźmi, są również kobietami. Stawały się coraz silniejsze, starały się we wszystkim dorównać mężczyznom, co spowodowało, że mężczyźni przy nich zaczęli czuć się coraz mniej męscy.

▲ I co? Źle, że jest równouprawnienie? Bo pani napisała, że zaburzyłyśmy odwieczny porządek świata i same sobie narobiłyśmy bigosu.

– To, że mamy równouprawnienie, to jest ok. Tylko pytanie, co rozumiemy pod pojęciem równouprawnienie i jak to pojęcie interpretujemy. Bo to, że możemy głosować – fajnie! To, że możemy pracować – super. To wszystko pięknie. Tylko zapominamy, że to myśmy walczyły o równouprawnienie, a nie mężczyźni. Mężczyznom wcale na tym aż tak nie zależało.

▲ Bo po prostu nam, kobietom, było na świecie gorzej.

– I tu warto zadać sobie pytanie, czy aby na pewno we wszystkim było nam gorzej?

▲ Proszę pomyśleć: gdyby nie to równouprawnienie, to czy pani mogłaby pracować? Czy mogłaby pani napisać książkę? Czy mogłaby pani głośno mówić, co pani myśli?

– Dobrze, że jest równouprawnienie. Niestety nieco gorzej, że feministki w walce o równość trochę jakby spychały na dalszy plan rolę mężczyzn. Jakby mężczyźni w ogóle przestali być potrzebni. A oni są potrzebni!

▲ Ależ feministki nie mówią, że mężczyźni są niepotrzebni.

– Nie? Moim zdaniem feministkom potrzebni są ludzie, bez rozróżniania płci. A pani zdaniem do czego feministkom potrzebni są mężczyźni?

▲ Do wspólnego partnerskiego życia. Takiego życia, gdzie wszyscy mają równe prawa. Ale chyba rozumiem, o co pani chodzi. Te radykalne ruchy feministyczne są po to, by pokazać, uświadomić tym najbardziej opornym, że my, kobiety, istniejemy, że mamy równe prawa, że możemy zabierać głos wtedy, kiedy chcemy.

– O właśnie. Wtedy, kiedy chcemy, zabieramy głos. Tak, jak najbardziej. Oczywiście – to cudownie, że jest równouprawnienie. Ale kobiety w pogoni za równouprawnieniem we wszystkich aspektach życia zatraciły swoją kobiecość.

▲ Nieprawda!

– Ostatnio widziałam zdjęcie z pokazu mody, gdzie występowali mężczyźni – bardzo przystojni mężczyźni – ubrani w sukienki. I komentarz pod spodem był taki: teraz już rozumiem, jak czuli się ludzie w momencie, kiedy kobiety po raz pierwszy wyszły na ulice w spodniach.

▲ Nie łapię. Proszę wytłumaczyć.

– Myśmy kiedyś też chodziły tylko w sukienkach. A gdy przyszedł moment, że kobiety zaczęły wychodzić w spodniach, to było spore oburzenie. Jak tak można?!

Facet potrzebuje się opiekować, pomagać, wspierać. Facet chce być facetem. A kobiety próbują za wszelką cenę zmusić mężczyzn do prania, sprzątania, prasowania.



Fot. A. Zgiet

Małgorzata Kadysz z wykształcenia jest pedagogiem, logopedą, trenerem NLP, Rozwoju Osobistego i Radykalnego Wybaczania. Jest także autorką powieści dla dzieci „Zaklęte Marzenia", autorką bloga zapiskiwiedzmy.pl. Prowadzi szkolenia dla firm z technik sprzedaży, zarządzania czasem i ludźmi, szkolenia antystresowe, a także warsztaty z planowania przyszłości, budowania własnej wartości, wiary w siebie, odkrywania swojej kobiecości.

Zgadzam się, że walka o równouprawnienie była potrzebna. I dlatego my to równouprawnienie mamy. Ale moim zdaniem myśmy w tej walce poszły odrobinę za daleko.

Kto to widział?! A teraz się oburzamy, że mężczyźni pojawili się w sukienkach. To nam wolno w spodniach, a mężczyznom nie wolno w sukienkach? To jest właśnie stereotyp kulturowy.

▲ Są rzeczy, które mi się podobają. Są też takie, które mi się nie podobają. Ale akceptuję inność. Jeśli mężczyzna chce chodzić w sukience – to bez względu na to, czy ja uważam, że wygląda ładnie czy nie – niech sobie chodzi!

– Ale to pani tak myśli. Takich jak pani jest niewiele. Osobiście wolę kiedy mój facet nosi spodnie i jest silny, i twardy, i mogę się przy nim poczuć prawdziwą kobietą. I nie protestuję, kiedy niesie mi ciężką torbę z zakupami, nie wyrywam mu z ręki szpadla, kiedy kopie ogródek. Oczywiście dałabym radę dźwigać ciężary, tylko po co? Bardzo pasuje mi ten kulturowy aspekt kobiecości i nie zamierzam z nim walczyć.

▲ Ale chodzi o to, by każdy mógł być wolny.

– Jak najbardziej. Tylko w tej wolności warto pamiętać, że my, kobiety, jesteśmy kobietami. Bądźmy sobie wolne, pracujmy, zarabiajmy! Zgadzam się, że walka o równouprawnienie była potrzebna. I dlatego my to równouprawnienie mamy. Ale moim zdaniem myśmy w tej walce poszły odrobinę za daleko.

▲ To proszę mi w takim razie powiedzieć, co według pani znaczy słowo kobiecość.

– Dla mnie kobiecość znaczy po prostu kobiecość. Jeśli jestem silna, to mam tego świadomość, ale nie muszę i nawet nie chcę okazywać tego mojemu facetowi. Bo silny to ma być on. Oczywiście, jak wyjedzie, to ze wszystkim doskonale dam sobie radę, przestawię meble, skoszę trawnik i porąbię drewno do kominka (nawet gdybym miała poprosić o pomoc sąsiada), ale skoro mój mężczyzna jest przy mnie, to daję mu szansę, aby mnie w tych pracach wyręczał.

▲ Dlaczego mamy tak postępować?

– Chociażby po to, aby mężczyzna poczuł się mężczyzną i dzięki temu chciał być ze mną. Bo facet potrzebuje się opiekować, pomagać, wspierać. Facet chce być facetem. A kobiety, a w zasadzie feministki, w pogoni za absolutną równością próbowały i wciąż próbują za wszelką cenę, czasem nawet kosztem szczęśliwego związku, zmusić mężczyzn do prania, sprzątania, prasowania. A przecież oni wcale o to nie walczyli.

▲ A ja się będę upierać przy swoim: walczyłyśmy, bo to nam, kobietom, było gorzej.

– No tak. Wywalczyłyśmy to, co żeśmy chciały, czyli równość wobec prawa i równorzędną pozycję w społeczeństwie. Ale w związkach z mężczyznami warto jednak byśmy pozostały kobietami. Nie wymagajmy od nich, żeby robili wszystko to, co my. Oni są genetycznie predystynowani do innych działań, a my do innych. Tak jak mężczyzna nie urodzi dziecka i nie będzie karmił piersią – bo nie ma takiej możliwości.

▲ No nie ma. Ale ma możliwość, by zmyć naczynia.

– Ależ oczywiście, że ma możliwość i pewnie nawet zdarza mu się pozmywać. Jednak mimo równouprawnienia – proszę wejść do pierwszego z brzegu przedszkola, czy szkoły podstawowej. Kogo tam jest więcej wśród nauczycieli – kobiet czy mężczyzn? A u pierwszego z brzegu mechanika, kogo jest więcej?

▲ Mężczyzn.

– Wynika to z tego, że mamy zupełnie inaczej zbudowany mózg. My, kobiety, mamy mózg żeński, oni mają

prosty w obsłudze..."

zakupy

męski. W związku z tym my mamy predyspozycje do innych rzeczy, oni do innych. I to jest naturalne. I teraz niech pani sobie wyobrazi, że odpadło pani koło w samochodzie. I co, bierze pani lewarek i zmienia koło? No bo przecież skoro on może wyprać i poprasować, to pani może zmienić koło, tak? Robi to pani? Czy raczej dzwoni pani po swojego faceta, po kolegę, albo po mechanika?

▲ Nie mam samochodu.

– A pani koleżanki – robią tak?

▲ Niektóre tak. Ale mi chodzi o to, że jeśli kobieta chce, to niech sobie będzie mechanikiem. A jak mężczyzna chce – niech będzie wychowawcą w przedszkolu.

– No właśnie!. Jeśli ktoś chce, to niech będzie. Ale my, kobiety, chcemy zmusić facetów do robienia różnych rzeczy, których oni nie chcą robić, bo są na to niegotowi. Bo to nie jest ich.

▲ Ok, to żeby ich do tego przekonać, musimy udawać, że jesteśmy głupsze, niż jesteśmy?

– To nie jest udawanie. Kiedyś, dawno temu, w dobrym guście było uczyć się flirtu. I to było naturalne. Kobiety umiały flirtować. Po co? Po to, żeby faceci przy nich skakali i robili wszystko, o co ich poproszą, a nawet więcej. Teraz gdzieś ta sztuka flirtowania zanikła. Zresztą ogólnie rzecz ujmując, życie to jest jedno wielkie udawanie. Uśmiechamy się do pani w urzędzie, żeby nas dobrze załatwiła. Po co? A zresztą – może pani robić tak, jak pani chce, może pani od progu krzyczeć na panią urzędniczkę – i wtedy z pewnością będzie miała pani „pod górkę". A może pani robić tak, jak napisałam w książce – i wówczas będzie miała pani „z górki" ze swoim facetem. To jest pani wybór. Tak – równouprawnienie polega na tym, żeby nikt nikogo do niczego nie zmuszał. Niech każdy robi to, co chce. Są kobiety, które chcą mieć wiecznie pod górkę i żyć według zasady – im gorzej, tym lepiej. I cierpieć. Niech cierpią, skoro tak wybrały. Nikogo do niczego nie zmuszam w mojej książce. Opisuję tylko proste, sprawdzone i skuteczne metody ułatwiania sobie życia w związku. Jest to książka dla kobiet, które chcą być szczęśliwe, ja do takich należę.

▲ I jest pani szczęśliwa?

– Na ten moment jestem bardzo szczęśliwa i to już od dłuższego czasu. Jestem 29 lat po ślubie i, oczywiście, przez ten czas bywało różnie. Metodami prób i błędów dochodziłam do tego, co przekazałam w książce.

▲ Kobieta może być szczęśliwa bez mężczyzny?

– Pewnie może. Aczkolwiek myślę, że każda kobieta bez mężczyzny czuje się niepełna. Do mnie przychodzą różne kobiety, na przykład na coaching. I te kobiety, które są same – nawet te spełnione zawodowo, które odniosły sukces, mówią, że wracają do domu, a tam jest pusto, tam nie ma tego drugiego człowieka. Tam nie ma z kim podzielić się szczęściem, że się coś osiągnęło.

▲ Więc potrzebne jest towarzystwo po prostu?

– Potrzebny jest bliski, kochający człowiek, bo towarzystwo zawsze się znajdzie.

▲ Gdy czytałam pani książkę, w pewnym momencie miałam wrażenie, że według pani kobieta jest tylko po to, żeby zrobić wszystko, żeby mężczyzna był szczęśliwy.

– Kobieta jest po to, żeby być szczęśliwą.

▲ „Zacznij żyć dla siebie. Mąż będzie miał wtedy z ciebie więcej pożytku i ty będziesz szczęśliwsza" – to cytat z pani książki.

– Dokładnie. Piszę o tzw. zdrowym egoizmie. Wie pani, przychodzą do mnie czasami kobiety, które mówią: „ ja się tak poświęcam, tyle robię, a nikt tego nie zauważa. A mąż to już w ogóle". Ona jest sfrustrowana, cierpiąca, bo nikt jej nie docenia. No pewnie, że nie. Ona non stop się poświęca dla tego faceta. A jemu nie o taką kobietę chodzi. Jemu chodzi o kobietę, która najpierw zadba o siebie, o swoje potrzeby i zachcianki. Przez to będzie czuła się fantastycznie i tym będzie emanowała. W książce piszę o tym, że możesz się podzielić z drugim człowiekiem tylko tym, co masz. Jeżeli od życia nachapiemy się miłości, radości i szczęścia, to właśnie tym możemy się podzielić. Więc przestańmy my, kobiety – bo mnóstwo takich znam – przestańmy się faszerować wkurzeniem, frustracją, złością, żalem i wszystkim tym, co negatywne. Zacznijmy brać od życia to, co najpiękniejsze. A dzięki temu, że my będziemy szczęśliwe i będziemy emanowały tym szczęściem – faceci będą szczęśliwi z nami. I nam będzie wtedy lepiej. Mężczyznom wiele do szczęścia nie potrzeba. Znacznie mniej niż nam. Moim zdaniem jesteśmy równi, ale różni i warto o tym pamiętać. I korzystać z tych różnic w taki sposób, aby cieszyć się szczęśliwym związkiem prawdziwej kobiety z prawdziwym mężczyzną. O tym właśnie jest moja książka. ▲

Fot. Mirosław Jarus www.wlodekpawlik.com

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty

Co robić, kiedy ciągle boli

Sposoby leczenia bólu przewlekłego były tematem audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Gośćmi byli Krzysztof Piekarewicz i Wojciech Nierodziński, specjaliści anestezjologii z poradni leczenia bólu w szpitalu w Mońkach.

PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Co to jest ból?

– Zgodnie z definicją WHO, ból jest doznaniem nieprzyjemnym, złym, ale przede wszystkim subiektywnym. Odczuwany jest w sferze emocjonalnej, zmysłowej. Ból występuje przy działaniu czynnika, który może uszkodzić tkanki lub je uszkadza. Każdy z nas doświadczył bólu, chociażby u stomatologa czy pooperacyjnego.

Ból ostry to zjawisko korzystne, sygnalizuje, że coś się dzieje złego z naszym organizmem lub jego częścią i powoduje pewne reakcje. Np. w efekcie bólu idziemy do stomatologa, albo też chroni nas przed oparzeniem. Ból przewlekły to zjawisko niekorzystne, ta sygnalizacja jest już niepotrzebna, bo my wiemy, że dzieje się coś złego.

▲ Jaki to ból przewlekły?

– To taki ból, który trwa ponad trzy miesiące. Często porównywany jest do choroby – choroby bólowej. Jego leczenie nie jest tak proste jak bólu nagłego, gdy np. się oparzymy. Wymaga leczenia specjalistycznego i specjalistycznych konsultacji. Nasi pacjenci z bólem zmagają się często ponad 3 miesiące, korzystają wcześniej z porad lekarza rodzinnego i specjalistów: ortopedy, neurologa, chirurga, neurochirurga, traumatologa, a na końcu tej drogi trafiają do nas. Są już częściowo zdiagnozowani, z pewnymi doświadczeniami w leczeniu bólu. Gros pacjentów do poradni leczenia bólu kierują lekarze rodzinni.



Radio Orthodoxia

Doktorzy (od lewej) Wojciech Nierodziński i Krzysztof Piekarewicz pracują w szpitalu w Mońkach, specjalizującym się w leczeniu bólu .

Ten ból przewlekły nie musi być bólem stałym, może być napadowy, nawracający, ale stale jakiś czynnik go wywołuje.

▲ Jakie mogą być przyczyny bólu przewlekłego?

– To najczęściej bóle związane z chorobą zwyrodnieniową stawów, kręgosłupa, również spowodowane przez uszkodzenie układu nerwowego: neuralgie, półpasiec. Ból może też być związany z chorobą nowotworową.

Nie każda choroba zwyrodnieniowa, potwierdzona nawet w badaniach dodatkowych, wymaga leczenia przeciwbólowego. W poradni leczenia bólu leczeni są tylko ci pacjenci, których boli. Czasem choroba powoduje gorsze usprawnienie pacjenta, ale ból nie jest obecny.

Trafiają też do nas często pacjenci z podejrzeniem choroby zwyrodnieniowej, a po badaniach okazuje się, że przyczyna bólu stawów tkwi gdzie indziej, bo pacjent cierpi na boreliozę. Tacy pacjenci najpierw muszą przejść leczenie przyczynowe.

▲ Czy w poradni leczone są też bóle głowy?

– Tak, leczenie dobieramy w zależności od rodzaju bólu. Często to leczenie farmakologiczne, ale też przy pomocy neurostymulacji lub metod inwazyjnych: blokad, termolezji.

▲ Jak się dostać do specjalisty leczenia bólu?

– Wystarczy skierowanie do poradni leczenia bólu od lekarza pierwszego kontaktu lub dowolnego specjalisty.

▲ Jak wygląda wizyta u specjalisty leczenia bólu?

– Na początek przeprowadzamy badanie podmiotowe pacjenta, czyli dokładny wywiad, który mówi nam, gdzie umiejscowione są dolegliwości, od kiedy, jaki charakter ma ból, czy coś go wywołuje, jakie są nasilenia bólu, czy pacjent przechodził już jakieś leczenie. Pacjent powinien mieć ze sobą wyniki wszystkich badań i listę przyjmowanych leków. Sprawdzamy też, czy były objawy niepożądane po zastosowanym leczeniu. Potem odbywa się badanie przedmiotowe, mające sprawdzić, czy jest bolesność w określonych strukturach. Po tych badaniach zapada decyzja o dalszym leczeniu.

▲ W jaki sposób mierzy się natężenie bólu?

– Są skale bólowe, służące do subiektywnej oceny bólu. Pacjent sam określa, na ile dla niego doznania są nieprzyjemnie. Najprostsza jest tu wizualna skala analogowa, gdy pacjent na zwykłej linijce pokazuje jakie jest natężenie bólu w danym momencie, a jakie podczas największego nasilenia.

Ból przewlekły to zjawisko niekorzystne. Ten alarm jest już nam niepotrzebny, bo my już wiemy, że dzieje się coś złego.

▲ Czy może być ból bez przyczyny?

– Tak, to ból idiopatyczny, jego pochodzenia nie da się uchwycić żadnymi dostępnymi metodami, mimo że jest ich dużo, ale widocznie nie są jeszcze doskonałe. Przyczyną bólu mogą być niewykrywalne jeszcze zmiany na poziomie komórkowym. Pacjenci są wtedy cierpiący i sfrustrowani, bo nie wiedzą co powoduje to zjawisko.

▲ Czy ból może występować w innym miejscu niż jego przyczyna?

– Jak najbardziej, to też opisywane zjawisko, tzw. ból rzutowany, np. ból ręki przy zawale lub niedokrwieniu mięśnia sercowego. Spowodowane jest to sąsiedztwem segmentów struktur, które przewodzą ból do ośrodkowego układu nerwowego.

▲ Jak wygląda leczenie bólu?

– Jest to zawsze leczenie indywidualnie, dobrane do pacjenta.

W naszej poradni od 4 lat szeroko stosujemy zabiegowe metody leczenia bólu. To np. proste blokady przeciwbólowe, nerwów, obszarów, które bolą, układu współczulnego. Blokady mają działanie znieczulające miejscowo, przeciwzapalne. Mogą być przeciwwskazania do ich stosowania, np. gdy pacjent jest uczulony na dany lek. Gdy są wykonywane w bezpieczny sposób, są bezpieczne dla pacjenta. Efekt przeciwbólowy utrzymuje się od kilku dni do pół roku.

Stosujemy też np. termolezję czyli zniszczenie nerwu, który przewodzi uczucie bólu, falą ciepła. Częstym wskazaniem jest tu choroba zwyrodnieniowa stawów kręgosłupa, czyli potoczne bóle krzyża, pleców czy korzonków, ale też w odcinku piersiowym i szyjnym. Termolezja uszkadza nerw, nie jest leczeniem pierwszym z wyboru. Najpierw stosujemy blokadę diagnostyczną, czyli znieczulamy nerw, który jak podejrzewamy przewodzi ból. Jak pacjent odczuwa poprawę, można pomyśleć o termolezji, która znacznie wydłuża efekt przeciwbólowy.

Leczenie zawsze odbywa się w warunkach szpitalnych, na sali zabiegowej. Pacjent jest znieczulony miejscowo, zabiegi odbywają się pod kontrolą RTG.

(luk)

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Nie dawaj partnerowi powodów do zazdrości, bo pokłócicie się na długie miesiące. Uważaj na rywali.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Trudno oprzeć się wrażeniu, że kłopoty to twoja specjalność. Tak będzie i przez cały luty... Dopiero w marcu odetchniesz.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Nie marnuj tyle czasu. Wstawaj wcześnie rano, a kładź się spać po północy. Jak teraz nie narobisz sobie zaległości, będziesz wiosną odpoczywał.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Zależy ci na pracy? To zrób wszystko, aby szef to widział. W innym wypadku będziesz musiał pożegnać się ze stanowiskiem.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Znajomość z kimś spod znaku Raka nieźle namiesza w twoim życiu. Uważaj, abyś nie zrobił czegoś, czego będziesz długo żałował.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Zapuściłeś brzuch i nie wygląda to dobrze. A tak naprawdę niewiele ci trzeba, by wrócić do formy. Jeżeli teraz weźmiesz się za siebie, wiosnę powitasz radośnie.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
To nie jest właściwy moment na dalekie podróże. Musisz bardzo uważać nawet, gdy przechodzisz przez ulicę.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Twoja przyjaźń z kimś spod znaku Ryb wkrótce się skończy. I nie ma co chować urazy. Coś się musi skończyć, aby mogło się zacząć coś nowego.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
W tym roku spełni się twoje wielkie marzenie z lat młodości. Pomożesz też komuś zrealizować jego marzenie...

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Stracisz kontrolę nad emocjami. Kłótnia, która wybuchnie, będzie miała daleko idące konsekwencje...

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Pamiętaj, że zaniedbany katar może rozwinąć się w coś poważniejszego, więc zacznij o siebie dbać. Nie lekceważ nawet przeziębienia.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Nie uda ci się doprowadzić do zaplanowanego spotkania towarzyskiego. Będziesz musiał przełożyć to na inny termin. Przed tobą miły weekend. ▲

Rozmowa >> z toksykologiem dr Wojciechem

Polskie picie

O tym, dlaczego Polacy inaczej niż Hiszpanie reagują na alkohol, i czy osoba nietrzeźwa może podejmować świadome decyzje, mówi toksykolog dr Wojciech Walkman w rozmowie z Dorotą Abramowicz.

▲ Polak pije?
– Nie każdy. To 38-milionowy kraj, w którym około 18 milionów osób – w tym dzieci, osoby starsze, abstynenci – nie bierze alkoholu do ust.

▲ Pozostaje sporo, bo 20 milionów.
– Z tego – według różnych wyliczeń – mamy od 600 tysięcy do miliona osób uzależnionych, a pozostali to pijący okazjonalnie, ryzykownie lub szkodliwie.

▲ Czy alkohol jest trucizną?
– Mamy dowody, by tak twierdzić. Alkohol wywołuje około 60 chorób, ma wpływ na różne tkanki i narządy – od skóry po mózg. Jego nadużywanie może doprowadzić do m.in. chorób trzustki, wątroby, zaburzeń rytmu serca, różnych nowotworów, wpływa na obraz łuszczycy, na nasz system odpornościowy i zdrowie psychiczne.

▲ Ci, którzy nie nadużywają – nie chorują?
– Pojawiają się publikacje, że niewielka ilość alkoholu, a konkretnie czerwonego wina, może mieć zbawienny wpływ na układ sercowo-naczyniowy. Mówimy jednak o jednej – dwóch lampkach wina w przypadku kobiet i góra 3-4 wypitych przez mężczyzn. Kobiety są „poszkodowane", bo mają mniejszą wagę ciała i mniej dehydrogenazy, czyli enzymu odpowiedzialnego za przemianę alkoholu kolejno w aldehyd, kwas octowy i na końcu w dwutlenek węgla i wodę.



Dr med. Wojciech Waldman jest konsultantem w dziedzinie toksykologii oraz założycielem I Polskiego Towarzystwa Badań nad Uzależnieniami.

▲ W Polsce można kierować samochodem, mając do 0,2 promila alkoholu we krwi, we Francji i Hiszpanii do 0,5 prom., a w Kanadzie do 0,8 promila. Czy Polacy inaczej niż Francuzi lub Kanadyjczycy reagują na alkohol?
– Można powiedzieć, że piją go inaczej. W Hiszpanii, Włoszech, Francji tradycją jest wypicie lampki młodego, często rozcieńczonego wina do posiłku. Alkohol szybko zostaje rozłożony i nie wpływa znacząco na bezpieczeństwo ruchu drogowego. W Polsce przeważnie pije się więcej, są to mocniejsze trunki. Jednak, wracając do indywidualnej reakcji na spożycie alkoholu, generalnie jestem przeciwny odgórnemu ustalaniu sztucznych norm.

▲ Dlaczego?
– Dlatego, że tak naprawdę każdy z nas indywidualnie reaguje na alkohol. Są osoby, które po wypiciu alkoholu są wesołkowate, a inne stają się agresywne, choć na trzeźwo nie mają z tym żadnych problemów. Kiedy taka sytuacja się powtarza, powinny one absolutnie zrezygnować z alkoholu. Są też ludzie, którzy po wypiciu pierwszego kieliszka nie potrafią przestać pić. Sięgają po drugi, trzeci, czwarty... Aż do wyczerpania zapasów lub utraty świadomości. Inny przykład – szesnastolatek, u którego stwierdzono 1,6 promila, może być w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. Dorosły, uzależniony mężczyzna z 4,5 promilami nierzadko wygląda na „z lekka wypitego". Zresztą w Encyklopedii Britannica można przeczytać, że śmiertelne stężenie alkoholu to 4 promile „z wyjątkiem Polaków i Rosjan".

▲ Ponoć mamy więcej niż inne narody enzymów rozkładających alkohol.
– Na pewno skutki nadużywania alkoholu są dla Polaków nieco inne niż dla obywateli Europy Zachodniej. Rozmawiałem z profesorem kierującym jednym z najważniejszych w Niemczech ośrodków detoksykacji alkoholowej w Essen. Pacjenci, którzy tam trafiają, pili przeważnie wina lub alkohole z bogatym bukietem i cierpią zazwyczaj na choroby wątroby i trzustki. Takie prawdziwe delirium alkoholowe zdarza się w Essen jeden – dwa razy w roku, a pacjentem jest zazwyczaj Polak lub Rosjanin. W Polsce, na Białorusi, Ukrainie pije się czyste alkohole wysokoprocentowe, których większe spożycie może doprowadzić do degeneracji ośrodkowego układu nerwowego i objawów psychotycznych i neurologicznych.

▲ Wróćmy do kwestii indywidualnej reakcji na alkohol. Dlaczego – choć wiemy, że prowadzenie po pijanemu jest zagrożeniem i naraża na konsekwencje karne – policja nadal zatrzymuje dziesiątki pijanych kierowców?
– Dlatego że alkohol osłabia lub wyłącza lęk, krytycyzm. To bardzo komplikuje życie. Należy zadać pytania: Czy osoba pod wpływem alkoholu może podejmować świadome decyzje? Czy ma prawo samostanowić o sobie? Z problemem tym często spotykają się lekarze i ratownicy. Co np. zrobić z człowiekiem, który leży na chodniku, pijany, i może być w stanie zagrożenia życia, który kategorycznie odmawia zabrania go do szpitala? Albo z osobą, która grozi targnięciem się na życie i nie chce pomocy psychiatry? Wiele osób po spożyciu alkoholu zdaje sobie sprawę, że prowadzenie samochodu w tym stanie niesie za sobą konsekwencje prawne, jednak są i tacy, którzy przestają kontrolować sytuację. Nie dopuszczają do świadomości, że nie panują nad sobą.

▲ Gdzie leży granica między kontrolą a jej utratą?
– Ta granica przesuwa się u osób uzależnionych. Jest to zjawisko tolerancji na alkohol. Medycyna rozróżnia trzy fazy używania alkoholu: ryzykowne, szkodliwe i uzależnienie. Bywa, że osoby pijące ryzykownie nie przesuwają się do kolejnych grup, chociaż nie można tego wykluczyć. Ta pierwsza faza jest widoczna zwłaszcza w środowisku młodzieży, w którym modne jest picie na umór, co prowadzi do utraty kontroli nad swoim postępowaniem. Stąd tylu młodych kierowców siadających po pijanemu za kółkiem. Po wytrzeźwieniu często nie rozumieją oni, dlaczego tak się stało. Konsekwencje ryzykownego picia są widoczne nie tylko na drogach. Do szpitali trafiają osoby, które np. spadły z rusztowania, połamały ręce, nogi, rozbiły głowy, upadając lub wdając się w bójki. Ogromne, choć nie do końca zbadane, są konsekwencje finansowe: koszty leczenia, absencji, rent. Część pijących ryzykownie zaczyna pić szkodliwie. Skutki to np. uszkodzenia wątroby, prowadzące do jej marskości, bardzo niebezpieczne zapalenia trzustki. I ostatni etap – uzależnienie. Człowiek uzależniony pije dni, miesiące, lata. To właśnie uzależnieni są wśród kierowców zatrzymywanych z 3-4 promilami alkoholu we krwi.

▲ Jakim cudem udało im się wsiąść do samochodu?
– Ich organizm adaptuje się do coraz większych dawek alkoholu. Mają ponad 4 promile, a otoczenie podejrzewa najwyżej, że są na lekkim rauszu. Bywa, że przez lata świetnie funkcjonują w pracy i w domu. Są wśród nich osoby zajmujące wysokie, odpowiedzialne stanowiska, które dają im wolność. Mogą spóźnić się na spotkanie, przesunąć termin narady, a jeśli ich pozycja w firmie jest wysoka, to nikt nie ośmieli się zwrócić im uwagi. Nawet jeśli picie szefa jest tajemnicą poliszynela. Takie osoby też jeżdżą po polskich drogach z dwoma promilami alkoholu we krwi.

▲ Dlaczego nie powodują za każdym razem wypadków?
– To kwestia większej tolerancji na alkohol. Na pewno jeżdżą bardziej „trzeźwo" od nastolatka z jednym promilem, choć mają bardziej ograniczony refleks. Chociaż równie słaby refleks ma osoba, która długo nie spała (obliczono, że np. lekarz po całonocnym dyżurze prowadzi samochód jak kierowca z 0,5 prom. alkoholu we krwi), lub ktoś, kto pisze w czasie jazdy SMS-y. Co ciekawe, osoba uzależniona może stanowić większe zagrożenie w czasie, gdy odstawia alkohol. Może się u niej pojawić drżenie rąk, języka, nudności, objawy psy-

Walkmanem

jest inne

Niemcom i Francuzom alkohol niszczy trzustkę i wątrobę, Polakom – psychikę. W Encyklopedii Britannica można przeczytać, że śmiertelne stężenie alkoholu to 4 promile „z wyjątkiem Polaków i Rosjan".

chozy, halucynacje. Nie potrafi oddzielić ich od rzeczywistości. Psychoza poalkoholowa traktowana jest w psychiatrii jako stan zagrożenia życia. Detoksykacja bywa bardzo niebezpieczna, kiedyś w jej trakcie umierało ok. 20 proc. pacjentów. Dziś statystyka jest lepsza, pacjenci nie umierają, ale detoksykacja musi być przeprowadzona pod kontrolą lekarza, nierzadko na OIOM.

▲ Jak reaguje pan na wezwania polityków, żądających wyższych kar dla nietrzeźwych kierowców?

– Politycy powinni najpierw porozmawiać z ekspertami zajmującymi się tym problemem. Takie działania mają sens jedynie w stosunku do osób pijących ryzykownie, które – z obawy przed karami – będą się bardziej pilnować. U osoby uzależnionej podporządkowanie się prawu leży często poza jej możliwością decyzyjną. Dlatego zamiast zapełniać więzienia setkami alkoholików, którzy po wyjściu na wolność znów zaczną pić, warto zastosować chociażby rozwiązania amerykańskie. Tam osoba z promilami, zatrzymana podczas jazdy, staje przed wyborem – wyrok albo terapia. Rezygnacja z terapii oznacza wybór więzienia. To dla społeczeństwa tańsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. A już obligatoryjne wsadzanie do więzień na cztery lata młodego człowieka z 0,25 prom. alkoholu nie ma najmniejszego sensu. Skutki społeczne mogą być bardzo groźne. Trzeba sędziom pozostawić prawo do indywidualnej oceny każdego przypadku.

▲ Ostatnio serię tragicznych wypadków spowodowali kierowcy łączący alkohol i narkotyki. To ryzykowna mieszanka?

– Bardzo ryzykowna. To, co ludzie wymyślają, by wzmóc działanie alkoholu, przekracza wszelkie wyobrażenie. I nie mówię tylko o narkotykach. Jest kilkaset związków psychoaktywnych, działających w różny sposób na nasz organizm. Szczególnie niebezpieczna jest grupa narkotyków stymulujących, podobnych do amfetaminy i kokainy, która zwiększa poczucie siły. Choć osoba zażywająca narkotyk pije alkohol, sprawia wrażenie trzeźwej. Pojawia się agresja.

▲ Ten opis pasuje jak ulał do sprawcy wypadku w Kamieniu Pomorskim, gdzie zginęło czworo dorosłych i dwoje dzieci.

– Jak widać, nie tylko alkohol powinniśmy traktować jak truciznę. ▲

Na str. 12 drukujemy test, na podstawie którego można dowiedzieć się, kto z nas ma problem z alkoholem.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

KAWALER, 34 lata
Nie mam nałogów. Jestem tolerancyjny i wrażliwy. Szukam partnerki na całe życie w wieku od 27 do 35 lat z minimum średnim wykształceniem z Suwałk lub okolic (do 30 km).
91680

BRUNETKA, 35 lat
Jestem szczupła i zazwyczaj wesoła. Mam 165 cm wzrostu. Nie nadużywam alkoholu, ale od czasu do czasu lubię wypić kieliszek wina. Telefonu nie posiadam, ale list od zainteresowanego mną chłopca będzie mile widziany. Chciałabym, aby mój partner był praktykującym katolikiem. Proszę by nie pisali do mnie mężczyźni, którzy nie chodzą do kościoła, ani alkoholicy. Lubię szczupłych brunetów. Nie lubię imienia Andrzej. Preferuję różnicę wieku 2-3 lata (pan może być starszy lub młodszy o te 2-3 lata). Koniecznie kawaler! Czekam na listy.
91681

JACEK, 44 lata
Jestem kawalerem, kulturystą bez nałogów. Katolik. Prowadzę zdrowy tryb życia. Chciałbym poznać panią o podobnych zainteresowaniach – fitness lub kulturystyka. Nie lubię materialistek.
91682

SPOKOJNA, po 70-tce
Czas zrobił swoje – zostałam sama. Nie mam problemów finansowych. Mam mieszkanie i wielką chęć do życia. Poznam pana w wieku ok. 75 lat, zadbanego, uczciwego, o szlachetnym sercu, który pragnie spokoju i poszanowania na każdy następny dzień życia. Jeżeli jesteś zadbany i kulturalny, pragniesz spokoju, napisz do spokojnej kobiety po 70-tce.
91683

WDOWA, 50 lat
Jestem wysoka, o średniej budowie ciała, bez nałogów i zobowiązań. Mam mieszkanie, pracuję. Chciałabym poznać pana w podobnym wieku, najchętniej wdowca bez nałogów, odpowiedzialnego, o ustabilizowanej sytuacji rodzinnej.
91684

SAMOTNY, 46 lat
Jestem samotnym kawalerem. Mam 165 cm wzrostu. Mieszkam na wsi. Czekam na list od samotnej kobiety.
91685

WOLNA, 69 lat
Nie mam nałogów. Mieszkam w okolicy Dąbrowy Białostockiej. Poznam pana, który może utrzymać skromną kobietę. Szukam mężczyzny zadbanego, dla którego nie jest ważny seks. Chcesz kochać i być kochany, doceniony? Napisz. Proszę o podanie w liście imienia i nazwy miejsca zamieszkania oraz numeru telefonu. Na pewno oddzwonię.
91686

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

promocja



Uzależnienia >> Odpowiedz na 10 pytań, a dowiesz się, czy masz problem z alkoholem

Sprawdź, czy pijesz ryzykownie

Dzięki testowi AUDIT możesz sprawdzić, na ile ryzykowny jest twój model spożywania alkoholu.

Przemysław Franczak
p.franczak@gk.pl

Spożycie alkoholu opisywać można w gramach wypitego alkoholu lub też posługując się miarą porcji standardowej. Przyjmuje się, że w Europie taka porcja zawiera zwykle 10 g czystego alkoholu.

Porcja standardowa alkoholu (tzn. 10 g czystego, 100-procentowego alkoholu) zawarta jest w ok. 250 ml piwa o mocy 5 proc., w ok. 100 ml wina o mocy 12 proc. oraz w ok. 30 ml wódki o mocy 40 proc.

Przeczytaj dokładnie kolejne pytania, zamieszczone w tabelce obok. Przelicz ilość wszystkich wypijanych przez siebie rodzajów alkoholu (piwa, wina, wódki) na porcje standardowe wg podanego schematu.

Zanotuj liczbę punktów w okienku po prawej stronie. Bądź uczciwy, tylko wtedy wypełnianie testu ma sens.

Okazjonalne upijanie się, któremu przypisuje się odpowiedzialność za niektóre szkody zdrowotne, jest definiowane jako spożywanie co najmniej 60 g alkoholu przy jednej okazji.

Przy posługiwaniu się przedstawionymi limitami należy pamiętać, że nie ma uniwersalnych kryteriów „bezpiecznego" picia. Indywidualne reakcje ludzi na alkohol powodują, że taka sama ilość alkoholu dla jednych będzie bezpieczna, dla innych może okazać się bardzo szkodliwa.

Czym różnią się osoby pijące szkodliwie od osób uzależnionych?

To co przede wszystkim różni obie te grupy, to występowanie u osób uzależnionych objawów uzależnienia, a zwłaszcza: głodu alkoholowego, objawów zespołu abstynencyjnego i upośledzenia kontroli nad zachowaniami związanymi z ilością i częstotliwością picia.

Mówiąc opisowo: osoba uzależniona odczuwa silny, nieodparty przymus sięgania po alkohol, doświadcza szeregu nasilających się dolegliwości fizycznych i psychicznych po przerwaniu lub ograniczeniu picia (drżenie mięśniowe, wzmożona potliwość, zaburzenia snu, drażliwość, lęki), które ustępują po wypiciu kolejnej porcji alkoholu, oraz pije alkohol inaczej, niż tego naprawdę pragnie.

Gdy picie kwalifikuje się do wzorca o niskim poziomie ryzyka warto zastosować się do kilku zaleceń:

- Jeśli ktoś pije alkohol codziennie, powinien zachować co najmniej dwa dni abstynencji w tygodniu (najlepiej dzień po dniu).
- Nie należy bagatelizować krytycznych uwag na temat swojego picia – otoczenie zwykle szybciej postrzega negatywne zmiany w sposobie spożywania alkoholu niż sam pijący.
- Trzeba szanować decyzje innych o niepiciu.

W sytuacji picia ryzykownego i szkodliwego:

- Na początek warto zachować przez tydzień lub dwa całkowitą abstynencję. To czas potrzebny, aby organizm wrócił nieco do normy.
- Przed rozpoczęciem picia trzeba umówić się z sobą (najlepiej zapisując) na nieprzekraczalny limit ilości wypijanego alkoholu (czyli maksymalny poziom dziennego, tygodniowego i okazjonalnego spożywania alkoholu).
- Należy przez miesiąc zapisywać ilości spożywanego alkoholu według schematu: data, okoliczność), rodzaj wypitego alkoholu, spożyta ilość. To zalecenie wydaje się trudne, ale w efekcie jest bardzo pomocne w skutecznym ograniczaniu spożycia.
- Nagrodą za udane ograniczenie spożywania alkoholu będzie lepsze samopoczucie, poprawa relacji z innymi, mniej kłopotów i wydatków.
- Gdyby próby ograniczania picia nie przyniosły powodzenia przez kilka tygodni, wówczas koniecznie trzeba skorzystać z porady specjalistów pracujących w placówkach terapii uzależnienia od alkoholu.
- W skutecznym ograniczaniu spożywania alkoholu pomocna będzie książka: W. R. Miller, R. F. Munoz: „Picie kontrolowane", Wydawnictwo PARPAMEDIA, 2006, do nabycia: www.wydawnictwo.parpa-media.pl

Test rozpoznawania zaburzeń związanych z piciem alkoholu AUDIT

1. Jak często pije Pan/Pani napoje zawierające alkohol?
(0) nigdy
(1) raz w miesiącu lub rzadziej
(2) 2 - 4 razy w miesiącu
(3) 2 - 3 razy w tygodniu
(4) 4 razy w tygodniu lub częściej

2. Ile porcji standardowych zawierających alkohol wypija Pan/Pani w trakcie typowego dnia picia?
(0) 1-2 porcje
(1) 3-4 porcje
(2) 5-6 porcji
(3) 7, 8 lub 9 porcji
(4) 10 lub więcej

3. Jak często wypija Pan/Pani 6 lub więcej porcji podczas jednej okazji?
(0) nigdy
(1) rzadziej niż raz w miesiącu
(2) raz w miesiącu
(3) raz w tygodniu
(4) codziennie lub prawie codziennie

4. Jak często w ciągu ostatniego roku stwierdzał/a Pan/Pani, że nie może zaprzestać picia po jego rozpoczęciu?
(0) nigdy
(1) rzadziej niż raz w miesiącu
(2) raz w miesiącu
(3) raz w tygodniu
(4) codziennie lub prawie codziennie

5. Jak często w ciągu ostatniego roku zdarzyło się Panu/Pani z powodu picia alkoholu zrobić coś niewłaściwego, co naruszałoby normy i zwyczaje przyjęte w Pana/i środowisku?
(0) nigdy
(1) rzadziej niż raz w miesiącu
(2) raz w miesiącu
(3) raz w tygodniu
(4) codziennie lub prawie codziennie

6. Jak często w ciągu ostatniego roku musiał/a się Pan/Pani rano napić, aby móc dojść do siebie po „dużym piciu" z poprzedniego dnia?
(0) nigdy
(1) rzadziej niż raz w miesiącu
(2) raz w miesiącu
(3) raz w tygodniu
(4) codziennie lub prawie codziennie

7. Jak często w ciągu ostatniego roku doświadczał/a Pan/Pani poczucia winy lub wyrzutów sumienia po wypiciu alkoholu?
(0) nigdy
(1) rzadziej niż raz w miesiącu
(2) raz w miesiącu
(3) raz w tygodniu
(4) codziennie lub prawie codziennie

8. Jak często w czasie ostatniego roku nie był Pan/Pani w stanie – z powodu picia – przypomnieć sobie, co wydarzyło się poprzedniego wieczoru?
(0) nigdy
(1) rzadziej niż raz w miesiącu
(2) raz w miesiącu
(3) raz w tygodniu
(4) codziennie lub prawie codziennie

9. Czy zdarzyło się, że Pan/Pani lub jakaś inna osoba doznała urazu w wyniku Pana/Pani picia?
(0) nie
(2) tak, ale nie w ostatnim roku
(4) tak, w ciągu ostatniego roku

10. Czy zdarzyło się, że krewny, przyjaciel albo lekarz interesował się Pana/Pani piciem lub sugerował jego ograniczenie?
(0) nigdy
(2) tak, ale nie w ostatnim roku
(4) tak, w ciągu ostatniego roku

Tutaj zapisz sumę punktów

Jak interpretować wyniki

Wzorce spożywania alkoholu	Liczba punktów w teście AUDIT	Rozkład odpowiedzi w teście AUDIT (występowanie podwyższonej liczby punktów w pytaniach)	Ilość czystego alkoholu (w gramach) spożywana dziennie		Ilość czystego alkoholu (w gramach) spożywana tygodniowo	
			kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
Picie o niskim poziomie ryzyka	do 8	pytania 1-3	do 20	do 40	do 140	do 280
Ryzykowne spożywanie alkoholu	8-15	pytania 1-3	20-40	40-60	140-209	280-349
Szkodliwe picie alkoholu	16-19	pytania 1-4 i 7-10	ponad 40	ponad 60	210 i więcej	350 i więcej
Podejrzenie uzależnienia od alkoholu	20 i więcej	pytania 1-3, 7-10 i 4-6	ponad 40	ponad 60	210 i więcej	350 i więcej

I tak, np. kobieta pijąca na poziomie niskiego ryzyka to osoba osiągająca w teście AUDIT mniej niż 8 punktów, uzyskanych wyłącznie w odpowiedziach na pytania 1-3, spożywająca tygodniowo nie więcej niż 140 g czystego alkoholu (14 porcji standardowych), nieprzekraczająca 20 g czystego alkoholu (2 porcje) dziennie, o ile spożywa alkohol parę razy w tygodniu, czyli nie pije w tygodniu co najmniej przez dwa dni.

Analiza powyższej tabeli może wydawać się początkowo trudna, ponieważ zawiera ilości alkoholu wyrażone w gramach czystego alkoholu. Dla ułatwienia przeliczania czystego alkoholu na określone ilości różnych rodzajów napojów alkoholowych można skorzystać z poniższej tabeli:

Przeliczanie czystego alkoholu na określone ilości różnych rodzajów napojów alkoholowych

Ilość czystego alkoholu w gramach	ilość porcji standardowych	piwo o mocy 5%		wino o mocy 12%		wódka o mocy 40 %	
		W ml	w przeliczeniu na butelki półlitrowe	w ml	w przeliczeniu na butelki o pojemności 750 ml	W ml	w przeliczeniu na butelki półlitrowe
10	1	250	0,5	100	0,13	30	0,06
20	2	500	1	200	0,27	60	0,12
40	4	1000	2	400	0,53	120	0,24
60	6	1500	3	600	0,80	180	0,36
140	14	3500	7	1400	1,87	420	0,84
210	21	5250	10,50	2100	2,80	630	1,26
280	28	5880	11,76	2800	3,73	840	1,68
350	35	7350	14,70	3500	4,66	1050	2,10

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

2. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku

3. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

4. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku

5. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku

6. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

7. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku

8. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

11. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach

12. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

13. Agro-Bud Józef Kossakowski Baza Handlowa w Rutkach i w Kobylinie Kuleszkach, Zambrów - Gimnazjum w Rutkach

14. Allectro Zbigniew Gabiński, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Białymstoku

15. Anis Apteka Anna Białous, Janów - Gimnazjum w Janowie

16. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

17. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna, Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie

18. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie

19. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku

20. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku

21. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku

22. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku

23. Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Operacyjny w Łomży, Łomża - Akademicka Szkoła Ponadgimnazjalna

24. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku

25. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce

26. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach

27. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie

28. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o., Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa w Białymstoku

29. Bilard Klub Kowalczuk Maria, Łomża - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Łomży

30. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku

31. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie

32. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

33. Biuro Tłumacza Przysięgłego Roman Karczewski, Bielsk Podlaski - II Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim

34. Biuro Usług Rachunkowych ARBA, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

35. Blacharstwo Lakiernictwo Jerzy Borowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

36. Bramster Andrzej Byczkowski, Łapy - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łapach

37. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym

38. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

39. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

40. Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół Nr 3 w Bielsku Podlaskim

41. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

42. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

43. Centrum Sportu i Rekreacji, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 2 w Augustowie

44. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

45. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

46. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

47. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

48. Elżbieta Sokólska Opieka nad Osobami Starszymi, Szpakowo - Gimnazjum w Jaświłach

49. Europejskie Centrum Szkoleniowo-Doradcze Monika Duchnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

50. Expertautobroker Sp.J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

51. Fabryka Kreatywności DSP Justyna Frankowska, Białystok - Szkoła Podstawowa w Choroszczy

52. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie

53. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku

54. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

55. Firma Handlowa Szafara i Syn, Łyski - Publiczne Gimnazjum w Choroszczy

56. Firma Luna s.c., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Białymstoku

57. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

58. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

59. Gastromed S.C. Maciej Kralisz, Andrzej Penpicki, Jacek Romatowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

60. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

61. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

62. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

63. Gospodarstwo rybackie Topilec, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Tołczach

64. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

65. GS Samopomoc Chłopska, Puńsk - Liceum Ogólnokształcące z Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku

66. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

67. HITAKO s.c., B. Kulesza, M. Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych

68. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

69. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

70. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

71. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

72. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

73. KAN Sp. z o.o., Kleosin - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

74. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

75. Konsultant S.C. A.R. Kniaź, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

76. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

77. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

78. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

79. Los Amigos Pizzeria - Eduardo Rodriguez Seoane, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku

80. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Łomży

81. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

82. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

83. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

84. Mdm - Badania Społeczne M. Dmochowska A. Masłowiecka s.c, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

85. Medyk Katarzyna Andrzej Furdal, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21 w Białymstoku

86. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

87. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

88. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

89. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

90. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

91. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

92. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Zambrowie

93. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

94. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

95. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej

96. Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk, Jolanta Grzegorczyk, Białystok - Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku

97. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

98. NZOZ AGMED dr n. med. Agnieszka Paniczko, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 19 Sportowe w Białymstoku

99. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

100. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

101. NZOZ Położniczo-Ginekologiczny GYNECJA, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

102. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. - E. Doda J.Szelengowicz-Zawadzka, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

103. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

104. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

105. Obsługa Finansowo-Księgowa Firm PROBUS S.C. Barbara Sarosiek-Górska, Urszula Gieniusz, Sokółka - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sokółce

106. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

107. Orjonjo Zakład Krawiecki Maryna Sztark, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku

108. Park Linowy Doktorce, Suraż - Zespół Szkół w Kleosinie

109. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

110. PBU IL-Bud Ilona Borawska, Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

111. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

112. PHU ACTIVE NATURAL Teresa Korecka, Sokółka - Gimnazjum nr 1 w Sokółce

113. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

114. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

115. PHU J.M.K. Maria Bzura Józef Bzura, Białystok - Gimnazjum w Gródku

116. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie

117. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

118. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie

119. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

120. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

121. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

122. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

123. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

124. PPHU Moherek Zbigniew Jakubowski, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

125. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

126. PPUH Gabriela Poświatowska, Suwałki - III Liceum Profilowane w Suwałkach

127. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

128. Profetech Wiesław Perkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7 w Białymstoku

129. Profin Barbara Sawicka, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

130. Proogród Olaf Gawryluk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim

131. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

132. Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe „Metkownica" Andrzej Iwaniuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 15 w Białymstoku

133. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

134. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

135. Przychodnia Małych Zwierząt s.c. J. Gulko, A. Jaroszewicz, K. Kalinowska, Z. Adamiak, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Białymstoku

136. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Obrubnikach

137. PTT RAMIS-BORT Biuro Podróży, Białystok - Gimnazjum w Narwi

138. PU Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp. J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

139. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku

140. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

141. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

142. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

143. Radzewicz Henryka i Dariusz Agroturystyka, Wiżajny - Szkoła Podstawowa w Wiżajnach

144. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

145. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach

146. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

147. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

148. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

149. Salon Fryzjerski Efect Bogusława Brzozowska, Sokoły - Gimnazjum w Sokołach

150. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

151. SERCZERNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

152. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

153. Sklep Ogrodniczo-Przemysłowy PŁOMYK, Łomża - Szkoła Podstawowa w Zbójnej

154. Sklep Uniwersalny Mieczysław Frankowski, Choroszcz - Zespół Szkół w Choroszczy

155. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

156. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o., Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

157. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

158. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

159. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

160. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

161. Stowarzyszenie Taksówkarzy Sezam Taxi, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

162. Studio Fryzjerskie Trendy Katarzyna Kalinowska, Suwałki - Parafialna Podstawowa Szkoła Polsko-Romska z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

163. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku

164. TAM Punkty Gastronomiczne Murawska Anna, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Białymstoku

165. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

166. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie

167. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

168. Ubezpieczenia Jacek Petrykowski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

169. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

170. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

171. Urząd Gminy Bakałarzewo, Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie

172. Usługi Remontowo-Budowlane Carewicz Andrzej, Krynki - Zespół Szkół Samorządowych w Krynkach

173. Usługi Rolnicze Bożena Pogorzelska, Narew - Zespół Szkolno- Przedszkolny w Narwi

174. W. Krahel i J. Lubera Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

175. WAPTECH Aleksandra i Wojciech Puchalscy S.C, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 3 w Białymstoku

176. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku

177. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

178. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Juchnowcu Górnym

179. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

180. Wronowski Jerzy Sklep Metalowy, Filipów - Zespół Szkół w Filipowie

181. Zakład Handlowo-Usługowy Pred-Dom, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

182. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Maksymiuk Mikołaj, Bielsk Podlaski - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 1 w Bielsku Podlaskim

183. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

184. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

185. Zakład Remontowo Budowlany Zdzisław Łukaszewicz, Dobrzyniewo Duże - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym

186. Zakład Usług Pralniczo-Prasowalniczych PRIMAG Kiliszek Mieczysław, Ciechanowiec - Gimnazjum w Ciechanowcu

187. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

188. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

189. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

190. Zdancewicz Zdzisław Sklep Mięsno-Drobiarski, Augustów - Gimnazjum nr 1 w Augustowie

191. Zdrowie H. Pisawocka, J. B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

192. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce

193. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

194. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Na przełomie epok



▲ „Pamiętniki"
▲ Henryk Ciecierski
▲ Arcana, Kraków 2013, s. 792 + 64 il., cena ok. 50,00.

Otrzymujemy pomnikowe wydanie notatek, nad którymi autor pracował do samej śmierci w 1933 r. Jest jak dawna sylwa różnorodne, spisane piękną polszczyzną pełne wnikliwej obserwacji charakterów ludzkich, szkicowanych z dużym poczuciem humoru i najczęściej z sympatią dla szkicowanych, niekoniecznie sympatycznych postaci. Dla zainteresowanych chociaż trochę historią czytelników z naszego regionu lektura wręcz obowiązkowa. Henryk Ciecierski był zie- mianinem podlaskim. Mieszkał w Pobikrach, później w Słowiczynie i Bacikach Średnich koło Siemiatycz. Przez pewien czas był też właścicielem miasteczka Ciechanowiec. Urodził się wprawdzie w Poznaniu, ale już jako trzyczteroletnie pacholę zamieszkał w dworze ojca, Stefana Ciecierskiego, nieprawdopodobnego oryginała, którego - groźne czasami - śmieszności poznajemy z pamiętników syna. Właśnie od wczesnego dzieciństwa mniej więcej do końca XIX wieku mamy do czynienia z narracją ciągłą urozmaiconą dygresjami. Później autor, bojąc się zapewne, że nie zdąży wszystkiego opisać, zmienił trochę metodę. Mamy więc portrety postaci: ziemian podlaskich, urzędników carskich, Żydów siemiatyckich ale także włościan, Cyganów, dziadów proszalnych i wielu innych. Każdy opis to piękna miniaturka, niczym portret malowany słowem - widzimy postać jak żywą, a nawet - jak się wsłuchamy - to słyszymy! Do tego mamy rymowane gawędy rodzinne o dawnych zwyczajach i polowaniach (w końcu autor był wnukiem samego Henryka Rzewuskiego, autora „Pamiątek Soplicy"), wiersze z okresu wojny 1918-20, wspomnienia z okresu okupacji niemieckiej w Bacikach (w pierwszej wojnie światowej) no i różności z okresu powojennego. Składają się na nie złośliwe opisy kliku ówczesnych parlamantarzystów, agitatorów socjalistycznych i komunistycznych. parę prześmiesznych obrazków sytuacyjnych, jak np, wyścig parowców do Pułtuska, pdróż w pociągu z oficerem bałachowcem, rocznice, święcenia sztandarów itp. Zwracają uwagę strony poświęcone kpt. Wacławowi Kostek-Biernackiemu, wojewodzie Marianowi Zyndram-Kościalkowskiemun czy prawosławnemu biskupowi Aleksemu Gromadzkiemu. Ostatni rodział to podróże, głównie do Konstantynopola. Oryginalne, bez „ściągania z przewodnika", pokazują miejsca i ludzi tak, że aż chciałoby się choć przez chwilkę pobyć w czasach, kiedy kończyła się „piękna epoka", a zaczynało to, co mamy i dziś...

Artur Jan Szczęsny

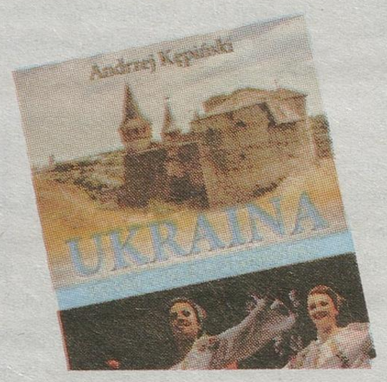
Liczby w nas i wokół nas



▲ „Matematyka życia. Jak równania pomagają odkrywać tajemnice natury"
▲ Ian Stewart
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 472, c. 44,00.

W sposób niezwykle prosty, przejrzysty i - jak zazwyczaj - intrygujący Ian Stewart omawia matematyczne aspekty badań nad życiem, między innymi ukryte mechanizmy żywych komórek, działanie mózgu i zachowanie wirusów. Zastanawia się nad możliwościami zaprojektowania i stworzenia sztucznych form życia i szacuje prawdopodobieństwo istnienia organizmów żywych w innych zakątkach Wszechświata. Ty trzeba zaznaczyć, że nie jest większym optymistą od Stanisława Lema jeśli chodzi o mżliwosć miedzygwiezdnych kontaktów... Rozważa też intrygującą kwestię, skąd na ciele tygrysa wzięły się pręgi i dlaczego jaszczurki szukające partnerek grają w... hmm... nożyce, papier, kamień. **(ajs)**

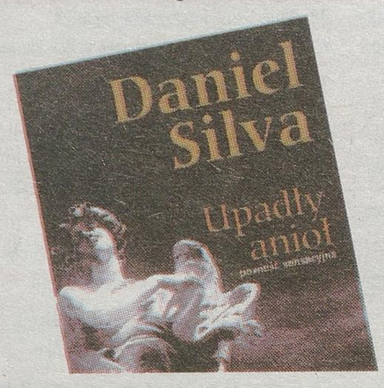
Zwykłe dni w cieniu ruin



▲ „Ukraina po obu stronach Dniestru"
▲ Andrzej Kepiński
▲ Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 450, c. 39,90.

Ukraina to kraj piękny i wyjątkowo wręcz z Polską związany mocnymi uczuciami różnego zresztą rodzaju. Nic, co dzieje się na Ukrainie, nie pozostawia nas obojętnymi. Andrzej Kępiński przemierzył ją wszerz i wzdłuż ale tę książkę poświęca tylko jej część naddniestrzańskiej, zróżnicowanej krajobrazowo i historycznie. naddniestrze to tygiel kultur, z których próbuje się uformowaź współczesna ukraińska jedność, nie zawsze otwarta na tradycję, często przytłoczona trudami dnia codziennego i meandrami polityki wyznaczanej na styku konfliktu „pomarańczowych" z „błękitnymi". Prości ludzie jednak nei zhyją na codzień konfliktami, są serdeczni wręcz po „staropolsku" i równie gościnni. **(ajs)**

Świętość i zbrodnia



▲ „Upadły anioł"
▲ Daniel Silva
▲ Muza SA, Warszawa 2013, s. 352, c. 39,99.

Watykan to nie tylko duchowe centrum katolicyzmu, to także miejsce, gdzie przez wieki nagromadzono olbrzymie ilości dzieł sztuki wiekliej na ogół wartości. W Bazylice św. Piotra ginie kobieta - watykańska policja podejrzewa samobójstwo, ale agent izraelskiego wywiadu Gabriel Allon podejrzewa, że było zupełnie inaczej. Jednakże władzom Państwa Kościelnego nie jest na rękę kolejny skandal, który znów mogą rozdmuchać nieprzychylne Kościołowi liberalne media. Osobisty sekretarz papieża Pawła VII (!) prosi Gabriela, aby ten po cichu zbadał sprawę. Allon wnet odkrywa, że zmarła stanowiła zagrożenie dla organizacji zajmującej sie handlem starożytnościami. Ale, oczywiście, to nie wszystko... **(ajs)**

Lipińska stylowa



▲ „Mój pamietnik potoczny"
▲ Olga Lipińska
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 288, c. 39,90.

Zbiór felietonów, jakie autorka publikuje od ponad dziesięciu lat na łamach pisma „Twój Styl". Z przekornym poczuciem humoru opisuje w nich nie tylko przeobrażenia polityczne i ich wpływ na rzeczywistość, życie artystyczne i przyjaciół, ale także własne lęki i frustracje, swoją niezgodę na otaczające nas absurdy, a nade wszystko swój dom (w którym odnajduje poczucie bezpieczeństwa, o ile oczywiście nie trafi się akurat jakiś remont), także ten na Mazurach No i swoją najbliższą rodzinę... A że Olga Lipińska to pani reżyser, szerszej publiczności znana przede wszystkim jako autorka popularnych programów kabaretowych, to i zapięte jest wszystko naostatni guzik. **(ajs)**

MUZYKA

Rozmowa z >> Mariuszem „Maryo" Wendołowiczem, liderem „pełnoletniej" białostockiej grupy IN EXTREMIS

Po latach dryfowania przyszedł czas na powstanie z popiołów



▲ Czy, zakładając IN EXTREMIS, spodziewałeś się, że będziesz swemu „dziecku" organizować koncertową „18-tkę"?

– Przychodząc na świat, nie przypuszczałem, że będę grać w kapeli metalowej, tym bardziej nie spodziewała się tego moja matka. (śmiech) Nie spodziewałem się też, że **IN EXTREMIS** przetrwa 18 lat. Jakoś ten czas szybko minął, jedziemy dalej i jest dobrze.

▲ Pamiętasz początki zespołu i Wasz pierwszy sukces, czyli wygraną na Białostockiej Wiośnie Muzycznej w 1999 r.? Wydawało się wówczas, że po nagraniu w Studio Hertz drugiego demo pójdziecie za ciosem, czyli nagracie płytę i z czasem staniecie się marką na polskiej scenie metalowej. Dlaczego nie udało się?

– Byliśmy młodzi i wszystko odbieraliśmy bardzo emocjonalnie. Wyróżnienie i nagranie w Studiu Hertz dało nam wiele nadziei i wiatru w żagle. Hamulcem zaś było to, co w przypadku tysiąca innych kapel, czyli kruchość składu. „Posypali się" ludzie i zespół zwolnił tempo do dryfu.

▲ W „życiorysie" IN EXTREMIS jest parę dłuższych przerw w funkcjonowaniu. Można było nawet odnieść wrażenie, że zespół już nie istnieje. Tymczasem rok 2013 to jakby nowe narodziny. Wydaliście debiutancką (!) płytę, pojechaliście w pierwszą ogólnopolską trasę. Skąd to przebudzenie?

– Przez wiele lat próbowaliśmy się pozbierać i zrobić coś konstruktywnego. Nie mieliśmy szczęścia do ludzi. A to ktoś przychodził, a to odchodził i nic dobrego z tego nie wynikało. Ale do cierpliwych świat należy i przyszedł czas na powstanie z popiołów. Moja recepta to determinacja i konsekwencja! Reszta to jedynie kwestia czasu.

▲ Podejrzewam, że Wasze „zmartwychwstanie" wiąże się z tym, że w końcu Ty sam stanąłeś za mikrofonem. Nie mogłeś na to wpaść wcześniej? Ciężko było pogodzić jednoczesne śpiewanie i granie na gitarze?

– Nadszedł taki dzień, gdy powiedziałem sobie: „Dość" i tu zacytuję pana Zorga z filmu „Piąty Element": „If you want something done, do it yourself!" Skład zredukowałem do czterech osób, biorąc na siebie obowiązki wokalisty. Miałem już dość szukania i niańczenia nowych, często niedojrzałych ludzi. Pomyślałem, że skoro i tak piszę teksty, to mogę je też „zaśpiewać". Dwa lata uczyłem się grać na gitarze i śpiewać metal jednocześnie, co nie jest łatwym zadaniem, zwłaszcza gdy nie upraszcza się sobie riffów gitarowych. Poza tym – wraz z nabraniem doświadczenia – zmieniło się nasze podejście. Przede wszystkim poczyniliśmy wiele przygotowań finansowych i logistycznych do tej płyty. Po jej wydaniu konsekwentnie pracujemy nad promocją. Tu wymienię własny sklep internetowy, by ominąć pośredników między nami a fanami, produkcję koszulek i pierwszego teledysku – do utworu „Maybe Tommorow", a także trasy koncertowe oraz promocję internetową. Profesjonalne podejście, konsekwencja i marketing przede wszystkim!

▲ Jakie to było uczucie: trzymać w rękach pierwszą płytę swego zespołu 17 lat po jego starcie?

– Zaj...te! (śmiech) Najgorsze było zamieszanie i pośpiech, bo wyznaczyliśmy termin premiery na koniec trasy „Dominus Svantevitus Tour 2013" w kwietniu, którą graliśmy z **QUO VADIS** i **PERCIVAL SCHUTTENBACH**. Gotową płytę, po masteringu w Studiu Hertz, dostaliśmy do rąk w momencie przyjazdu do Białegostoku na koncert, wieńczący wschodnią część trasy. Płyta poszła w ludzi, a my odsłuchaliśmy ją dopiero na afterparty po koncercie.

▲ Swoją muzykę od początku nazywacie „screaming poetry", czyli tak jak zatytułowaliście album. Mówiąc mniej poetycko – jest to melodyjny death metal. Kiedy jednak porównamy Wasze stare nagrania z utworami z płyty, okazuje się, że teraz gracie mniej melodyjnie, za to szybciej i brutalniej.

– Własną twórczość od dawna nazywam „poezją krzyku", ponieważ nasza muzyka łączy ze sobą dwa elementy przekazu, pewną równowagę – niczym wschodnia koncepcja istnienia ying i yang. Muzyka jest emocjonalnym odzwierciedleniem piękna i brutalności życia, a liryka – jego poetyckim opisem. Są ludzie, którzy w żywiołach widzą piękno i porządek rzeczy, a inni – chaos i zniszczenie. Dla mnie metal jako muzyka jest właśnie takim zjawiskiem. Pięknym żywiołem.

▲ Płyta jest, trasa była, zagraliście też pojedyncze koncerty. Czy „Screaming Poetry" jest podsumowaniem działalności zespołu i znowu zapadniecie w paroletni sen, czy wprost przeciwnie – album stanowi podstawę do aktywnego działania? Z drugiej strony – na robienie „kariery" już chyba trochę za późno...

– Jak już wspomniałem, konsekwentnie promujemy płytę. W najbliższych dniach kręcimy klip. Kolejne koncerty są w planach, nowe utwory powoli nabierają rumieńców, ale karierę mamy głęboko w poważaniu. Gdybyśmy chcieli iść w tę stronę, to droga byłaby usłana „trupami", a tak każdy z nas ma rodzinę, pracę oraz pasję w postaci zespołu. Dajemy radę to połączyć i bawimy się przy tym doskonale, nie robiąc niczego na siłę. „Screaming Poetry" jest zwieńczeniem 17 lat naszej działalności i zmagań z przeciwnościami losu, ale nie jest to z pewnością nasze ostatnie słowo! Zdradzę, że następna płyta będzie nosiła tytuł „In The Finality".

▲ Już 8 lutego odbędzie się „18-tka" IN EXTREMIS. Zaprosiliście na imprezę zespoły odmienne stylistycznie – m.in. QUO VADIS i PERCIVAL SCHUTTENBACH, z którymi graliście wspomnianą trasę. Mam wrażenie, że zadecydowały jednak nie tylko względy muzyczne, ale też zaangażowanie części członków IN EXTREMIS w działalność Bractwa Historycznego Winland.

– Tak, ludzie ze środowiska „odtwórstwa" historycznego bardzo nam pomogli. Ja i nasz basista Dobry należymy do Bractwa Historycznego Winland, w którym paramy się rekonstrukcją sag Wikingów i Słowian. Na festiwalach rekonstrukcyjnych, kilka lat temu poznaliśmy się z zespołem **PERCIVAL**. Zaprzyjaźniliśmy się, chcieliśmy wspólnie pograć, ale nie było sposobności. Jednak razu pewnego kolega Irek z trójmiejskiego bractwa Nordelag, który bardzo chciał nas sprowadzić do siebie na koncertowanie, skontaktował mnie z panią Izabelą K. z agencji koncertowej Heart Of Rock i tak się znaleźliśmy na trasie z **PERCIVALAMI** i **QUO VADIS**. To była niesamowita przygoda, bo na muzyce **QUO VADIS** wychowaliśmy się i był to dla nas zaszczyt znosić wspólnie „znój" trasy. Zabawa była przednia, a przyjaźnie bardziej się zacieśniły. Do tego stopnia, że **QUO VADIS** zaprosiło nas jako gości honorowych do Szczecina na swoje 25-lecie w 2013 r. My nie pozostaliśmy dłużni i sprowadzamy ich na swoją „18-tkę", na którą wszystkich serdecznie zapraszam do białostockiego ACK Sepularium.

Rozmawiał: Sebastian „Semi" Michałowski



Na żywca

31 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert Live Manifesto, podczas którego zagrają **NORTHERN PLAGUE** (death/black metal), **CRUELTY IN THE GARDEN** (deathcore), **DEAD INSEMINATION** (metal) i **ALPHA ZERO** (progressive death metal); godz. 18.30; bilety – 20 zł;

▲ **Gołdap**, Dom Kultury, ul. Krótka; w ramach imprezy „Kierunek Gołdap" z koncertem wystąpi **Zbigniew Zamachowski**, a przed nim – laureatka programu „The Voice of Poland" **Dorota Osińska**; godz. 19; wstęp – 35 zł;

▲ **Łomża**, Klub PopArt, ul. Wojska Polskiego; koncert grup **VINYL** (rock lat 80.) i **NEXT TO THE ROAD** (hard rock/alernatywa/grunge); godz. 19; bilety – 10 zł (z Kartą Dużej Rodziny – 7 zł);

▲ **Suwałki**, Komin Pub, ul. Plater; koncert grupy **SZTYWNY PAL AZJI**; godz. 20; bilety – 30 zł;

▲ **Suwałki**, Rozmarino, ul. Kościuszki; zagra grupa **AGE** (blues/rock); godz. 19; wstęp wolny;

1 LUTEGO, SOBOTA

▲ **Białystok**, Gram Off On, ul. Mameda; koncert **GRYGO ACOUSTIC TRIO** + goście-raperzy: **Fiłoń**, **Werda** i **Sosen**; godz. 20; wstęp – 10 zł;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas „Punkowego Bielska" zagrają **MAHIKAN** i **MACH OF THE YEAR**; godz. 19; wstęp – 10 zł;

▲ **Gołdap**, Dom Kultury, ul. Krótka; ostatniego dnia festiwalu „Kierunek Gołdap" wystąpi **Anita Lipnicka**, a przed nią – **Jakub Pawlak**; godz. 19; wstęp – 35 zł;

▲ **Olecko**, Regionalny Ośrodek Kultury, Pl. Wolności; koncert **Doroty Osińskiej**, laureatki „The Voice of Poland"; godz. 17; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu) dostępne w ROK-u;

▲ **Suwałki**, Rozmarino, ul. Kościuszki; koncert **NOXES** (pop rock); godz. 19; wstęp wolny;

2 LUTEGO, NIEDZIELA

▲ **Mikołajki**, Centrum Kultury „Kłobuk", ul. Kolejowa; koncert **Anity Lipnickiej**, promującej płytę „Vena Amoris"; godz. 20; bilety w cenie 60 zł do nabycia na stronie eventim.pl;

4 LUTEGO, WTOREK

▲ **Giżycko**, Giżyckie Centrum Kultury, ul. Konarskiego; koncert **Maćka Balcara**, wokalisty zespołu **DŻEM**; godz. 19; bilety (40 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) można kupić w GCK;

5 LUTEGO, ŚRODA

▲ **Ełk**, Karczma Stary Spichlerz, ul. Zamkowa; wystąpi **Maciek Balcar**, wokalista **DŻEMU**; godz. 19; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 40 zł w dniu koncertu) do kupienia w klubie;

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

LUBI SIĘ WŁÓCZYĆ
AKT OKREŚLAJĄCY SPOSÓB WYKONANIA USTAWY
ZAJĘCIE DLA ARBITRA / GLEBA ALBO PODKŁAD
CZEKAŁ NA NIĄ FILON PÓD JAWOREM
REŻYSER „PASAŻERKI" / GŁOWA KOJAKA
PTAK MORSKI / SPODNIE PO DEGRADACJI
KABINA NA STATKU
SKAŁA DZIELĄCA SIĘ NA PŁYTKI
POSPOLITY GRYZOŃ
WAŻNIEJSZA OD ZASTĘPOWEJ
BRZEG LASU / MOŻE BYĆ WYDECHOWA
WYRUSZENIE PTAKÓW W CIEPLEJSZE STRONY
RODZAJ SUSHI LUB JEZIORO W FINLADII
STUDENCKI „DZIENNICZEK"
UNIWERSALNY ROZPUSZCZALNIK
RZADKI OKAZ / METALOWY „SZNUREK"
RUMIEŃ LOMBARDZKI (Z WYRAZÓW: LAGA, REP)
KOWALNY METAL Z GRUPY SKANDOWCÓW
DARTE CZĘŚCI OKRĄGLAKA / CECHUJE ZRZĘDĘ
NIEBEZPIECZNA GRUPA WYZNANIOWA
STRAGAN
SPOCZYWAJĄ W SEGREGATORZE
STRUŚ AMERYKAŃSKI / OZDOBNA RYCINA
AMANT, WIELBICIEL
STĄPNIĘCIE / PUSTELNIA
DAWNIEJ STOSOWANY BYŁ DO NARKOZY
ZRZUT WOJSKA NA TYŁY WROGA
NORMA, REGUŁA, PRAWIDŁO
KANT NA DUŻĄ SKALĘ
BÓG MIŁOŚCI / NP. „HALKA" MONIUSZKI
ROZBÓJNIK MORSKI
PĘCZEK WEŁNY
STARY WYGA, RUTYNIARZ / SKALECZENIE
LUDOWY INSTRUMENT MUZYCZNY Z MIECHEM
POWIEŚĆ EMILA ZOLI
PATRONAT NAD SZTUKĄ
LEK O DZIAŁANIU PRZECIWGORĄCZKOWYM
DAWNIEJ SIAŁY JĄ STARE PANNY
DŁUGIE SIEDZENIE
WCZESNA PORA DNIA
MIASTO PORTOWE W JEMNIE
OBSZAR POLARNY WOKÓŁ BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

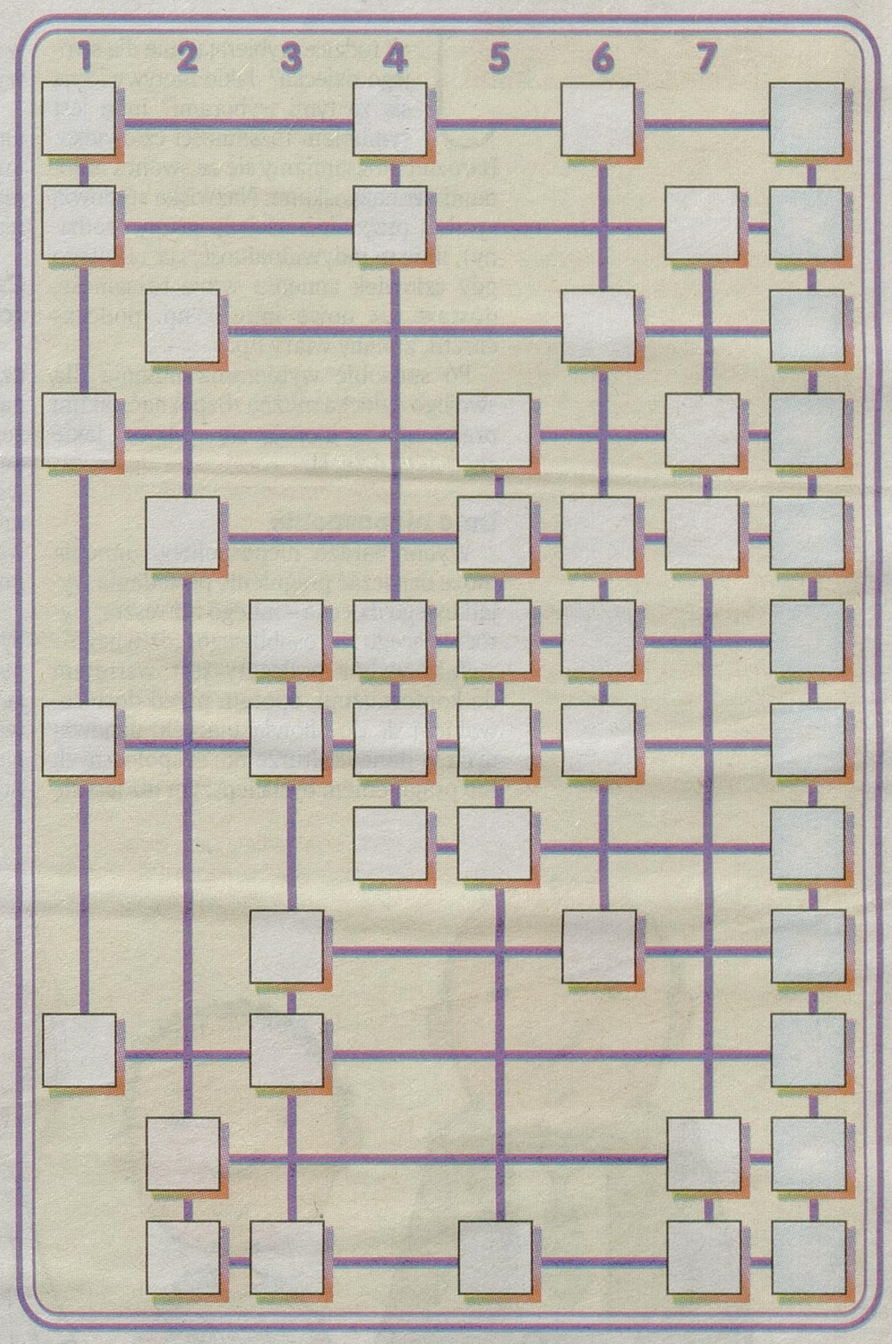
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie buriackie

2. Kalkulator

Odgadnięte wyrazy wpisać do kolumn, po czym ich litery (takie same w każdym rzędzie) przenieść do kolorowej kolumny i odczytać rozwiązanie – tytuł piosenki Eleni.

Znaczenie wyrazów: 1) pokarm dla śpiewaka w klatce, 2) rzeka przepływająca przez Katowice, 3) ognisko góralskie, 4) z brodą – już nie śmieszy, 5) nacierające wojsko wroga, 6) wiązany pod szyją, 7) zespól i tango Marka Grechuty.



3. Rebus



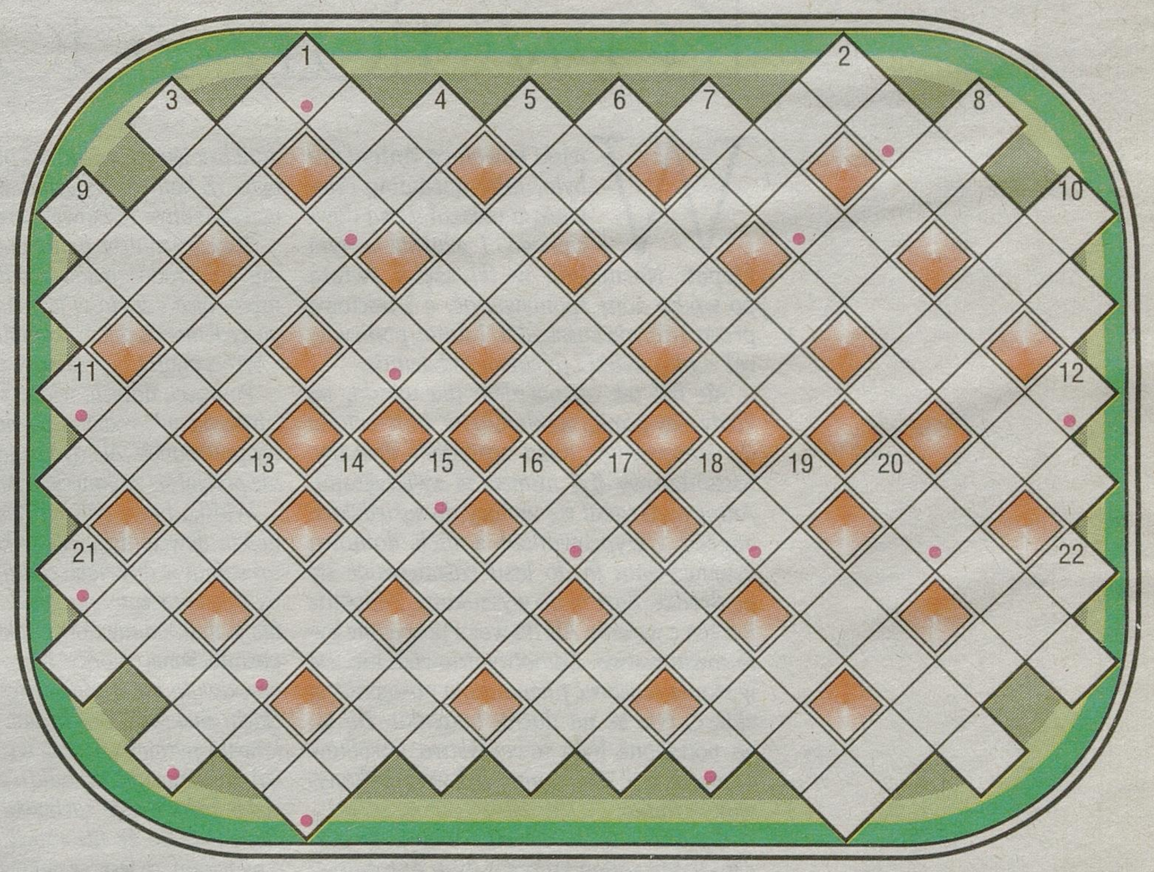
3-wyrazowy, o początkowych literach: P. N. L.

4. Ukośnik włocławski

Wszystkie wyrazy zaczynają się i kończą taką samą literą. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – synonimowe określenie „szalonej imprezy".

PRAWOSKOŚNIE: 1) liść tytoniu podtrzymujący konstrukcję cygara, 2) gruby – zaszyty w mateczniku, 3) znany niemiecki producent elektroniki użytkowej, 5) najgorętszy stan w USA ze stolicą w Phoenix, 7) ma kołacze bez pracy, 9) górna granica, 11) rumowisko powstałe poprzez osuwanie się wietrzejących skał i ziemi, 14) w mitologii greckiej – koza, karmicielka małego Zeusa, 16) czekoladowy batonik z orzeszkami, 18) amerykański rolnik, 20) w parze z babą, 21) w starożytnym Rzymie kierował rydwanem podczas igrzysk.

LEWOSKOŚNIE: 1) miasto w Kraju Basków z „Królową Plaż", 2) część składowa deszczowni, 4) grupa ludzi przodująca w jakiejś dziedzinie, 6) poziomy pas występujący przed lico muru, gzyms, 8) słynna niemiecka rodzina przemysłowców, założycieli spółki produkującej sprzęt elektroniczny, 10) przelotny ptak śpiewający (skojarz z tytułem filmu amerykańskiego „Zabić…", 12) taaaaaka łyżka, 13) Publiliusz, rzymski twórca wielu aforyzmów (z liter wyrazów: rys, su), 15) bojowy pojazd opancerzony, 17) zbiór dzieł jednego lub kilku autorów, 19) górna część sukni albo rodzaj mięsa, 22) rasa kur szybko dojrzewających.



Rozwiązania zadań

1. Złe słowa wszędzie dotrą. 2. „Karnawał trwa". 3. Przykra niełaska losu. 4. Zwariowana zabawa.

psycholog radzi

Poradnik >> Czym kierują się rodzice nazywając swoje dzieci

Jak wybiera się imię?

Jak rodzice wybierają imię dla swojego dziecka? Jakie motywy kryją się za tymi wyborami? Imię jest symbolem tożsamości człowieka. Bardziej utożsamiamy się ze swoimi imionami niż nazwiskami. Nazwiska stanowią symbol przynależności do grupy (rodziny), imię to indywidualność, „ja". Dlatego gdy człowiek zmienia swoją tożsamość, dostaje też nowe imię – np. podczas chrztu, zmiany wiary itp.

Po sposobie wybierania imienia dla swojego dziecka można rozpoznać, jakimi pragnieniami kierują się rodzice, jakie chcą mieć dziecko.

Imię niepospolite

Wybór bardzo niepospolitego imienia może oznaczać pragnienie posiadania wyjątkowego dziecka – innego niż reszta, wyróżniającego się, osobliwego, „dziwnego".

Taki wybór podszyty jest wstrętem do konformizmu, oporem przed dostosowaniem się do obowiązujących, uznawanych w danej kulturze norm społecznych lub pragnieniem bycia lepszym niż jest się w rzeczywistości, pragnieniem bycia kimś wyjątkowym.

Dziecko ma się stać kolejnym dowodem na własną niezwykłość. Nadanie takiego imienia mówi dziecku: „Masz być inny niż reszta. Oczekuję, że będziesz się wyróżniać. Masz być niepospolity".

Czy dziwne imię może zaszkodzić?

Czy to źle? Czy takie imię dziecku szkodzi? Rodzice rzadko dokonują pretensjonalnych wyborów, bowiem obawiają się, że to się zemści – „inne dzieci w szkole będą się z niego śmiały". Pojawia się też obawa, że w przyszłości dziecko samo będzie mieć do rodzica żal o to, że je „napiętnował". Czy faktycznie dzieci o dziwacznych imionach mają gorzej?

Jest coś na rzeczy. Dziwaczne imię może być przyczyną ostracyzmu w szkole. Badania pokazują, że dzieci, które się wyróżniają, np. mają rude włosy, częściej są przezywane przez rówieśników ze względu na cechę, która je wyróżnia ("rudzielec"). Brunetów nikt nie przezywa ze względu na ich kolor włosów (np. „brutas"). Podobnie jest z otyłością, wzrostem, noszeniem okularów, zapachem i imieniem.

Taki typ odrzucenia pojawia się jednak głównie w grupach małych dzieci (np. szkoła podstawowa). W późniejszych latach tak naprawdę o akceptacji w grupie decydują przede wszystkim umiejętności społeczne (np. jakość wysławiania się, zdolność do współpracy, impulsywność i poziom agresji), a nie brzmienie imienia.

Konformizm

Aby nie obciążyć dziecka „dziwacznością", niektórzy rodzice poszukują imienia pospolitego. Bywa, że nie wiedzą, jakie imię im się naprawdę podoba. W takich wypadkach wyborem kierować zaczyna moda – imię występuje w ulubionym serialu, znany aktor dał tak na imię swojemu dziecku, ktoś poradził itp.

Tacy rodzice pragną, aby dziecko nie wyróżniało się niczym, było dostosowane. Ci rodzice mogą źle znosić indywidualność dziecka, tak jakby najwyższą wartością wychowawczą był konformizm.

Konformistycznych wyborów dokonują też rodzice bardzo niesamodzielni, bezradni, niepewni siebie. Naśladowanie innych odzwierciedla czasem trudność w podejmowaniu samodzielnych decyzji.

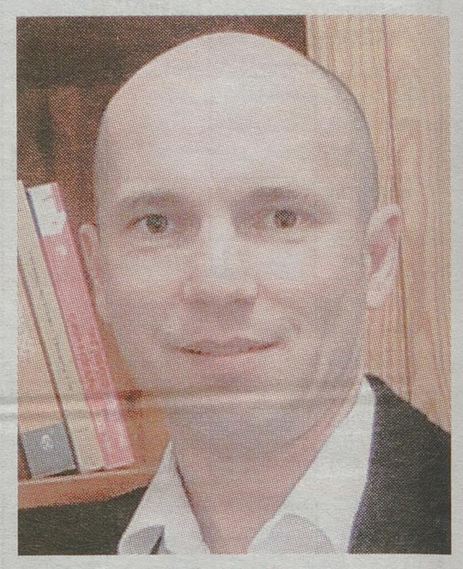
Normalne, ale niepospolite

Wielu rodziców kieruje się zasadą: „imię nie może być dziwaczne, ale nie powinno być też pospolite". Starają się wybrać imię znane w danej kulturze, ale stosunkowo rzadko występujące w danym czasie.

W związku z tym można zaobserwować spadki i wzrosty popularności pewnego typu imion. Niedawno jeszcze rodzice chętnie nadawali imiona pochodzenia obcego (Igor), najczęściej zachodniego (np. Patrycja, Oskar). Im więcej dzieci zaczęło jednak nosić tego typu imiona, tym rzadziej nadawano je noworodkom. Rodzice zaczęli poszukiwać imion rzadszych. Stąd dzisiaj powrót do imion tradycyjnych (Jan, Mikołaj, Antek, Franek). Gdy dzieci z takimi imionami będzie coraz więcej, znowu nastąpi wahnięcie w stronę imion rzadziej nadawanych.

Imiona przodków

Nadawanie dziecku imienia po którymś z przodków jest wyrazem pragnień „trzymania rodziny razem". Rodzice, którzy dokonują takiego wyboru chcą podtrzymywać więzi rodzinne. Dla nich ważny jest szacunek do tradycji, okazanie poważania przodkom, docenienie rodziców, dziadków.



Psycholog Marcin Florkowski

Wybierając dla dziecka imię któregoś z przodków, rodzice tworzą też przekaz: „Tu jest twoje miejsce, należysz do rodziny. Możesz na nas liczyć. Ważne są korzenie. Dbaj o rodzinę." Tacy rodzice będą rozwijać u dziecka skłonność do podporządkowywania się normom społecznym, na drugim planie jest niezależność, nonkonformizm, jego własne wybory powinny być podporządkowane rodzinie. To rodzice, którzy swojemu dziecku raczej dają korzenie niż przypinają skrzydła.

Wybór własnego imienia

Bywa, że rodzic daje dziecku własne imię (np. matka ma na imię Anna i tak daje na imię córce). Taki wybór jest często wyrazem narcyzmu, zapatrzenia w siebie, pragnienia posiadania w dziecku „klona". To rodzic, który siebie uważa za osobę wyjątkową.

Nadanie takiego imienia nie jest najszczęśliwszym wyborem, bowiem może utrudniać dziecku psychologiczne odróżnienie się od rodzica. Takie imię zawiera przekaz: „Masz być taki sam jak ja. Nie bądź inny. Nie bądź sobą, bądź mną." Dziecko może mieć trudności w separacji i indywiduacji.

Dr Marcin Florkowski, psycholog



klasyczna szkoła obyczaju

Kawalarz zadyndał na lejcach

Wiejski kawalarz, Antoni mu było, niby normalny człowiek, a uważał się za dowcipnego. I właśnie w tym kłopot. Normalnie w tej części świata po wódce żonę sponiewierać, a i teściową przetrącić, nie zaszkodzi. I Antoś poniewierał żonkę, dzieci i teściową codziennie.

Ale był też utrapieniem dla wioski, bo kiedy się napił, wzbierała w nim ochota do żartowania. Robił sąsiadom dowcipy. Sztandarowy był numer ze zwierzętami. Antoś podkradał się w nocy do sąsiedzkich zagród i wyprowadzał z nich domową żywinę. Gnał ją do lasu zaśmiewając się po drodze. Żart mało wyszukany. Podobnie jak ten z wozem. Ale do wozu potrzebne było towarzystwo. Samotny człowiek nie jest w stanie rozebrać furmanki, a następnie jej złożyć, tyle że na dachu budynku. Do tego potrzebne było towarzystwo wesołków z innych wsi. Ten numer był więc wykonywany rzadko.

Sąsiadów takie dowcipy wkurzały bardzo. Kiedy zatem któregoś dnia Antoś przepadł bez wieści, wielkiego płaczu po nim nie było. Z koniem wyjechał. A wieczorem, ku uciesze żony i teściowej, wrócił sam koń.

Trzy dni minęły, a nikt policji nie powiadomił. Taka radość była w rodzinie po zaginięciu męża, ojca i zięcia w jednej osobie. – Pewnie poszedł mordę zalać – kombinowała teściowa. – Wróci pijany, będzie istny „meksyk".

Po trzech dniach, widać z tęsknoty za tym „meksykiem", rodzina powiadomiła miejscowy posterunek. Ale dyżurujący tam policjant nie przejął się zniknięciem Antoniego.

Wioska przez tydzień cieszyła się nieobecnością dowcipnisia. Ale w kolejną środę Antoś stanął w drzwiach chałupy. Cały upaprany i posiniaczony na gębie. Czyli normalny, ale jednak odmieniony. Jakaś jasność z jego posiniaczonej mordy biła. Próżno rodzina oczekiwała na spodziewany w takich sytuacjach „meksyk". Bo chociaż teściowa prowokowała pytając „po coś wrócił" i wyrażając żal za utraconą arkadią („tyle spokoju bez ciebie było"), zięć zachował równowagę duchową. Mało że nie rzucił się na mamusię z pięściami, to jeszcze pokornie spuścił głowę.

– Gdzie byłeś, cholero – nie dawała za wygraną żona. – Nie pytaj – zbył ją tajemniczo. Ogolił się, przebrał i rozpoczął żywot świętego. Przez kilka dni nikt od niego złego słowa nie usłyszał. Rodzina chodziła zdrowa, nieposiniaczona. Najdziwniejsze było to, że nawet kropli wódki przez ten czas nie wprowadził do organizmu. – Pokuta – mówił tajemniczo.

Pokuta, pokutą, ale rodzinie znudziło się takie życie bez emocji. Żadnych atrakcji, po prostu nuda. Zatem żona z mamusią zaczęły Antosia prowokować – żeby koniecznie powiedział, gdzie był. Jakby od tego ich przyszłość zależała. A on milczał. Aż któregoś dnia, kiedy już nie mógł wytrzymać, oznajmił teściowej, że jak mu nie da spokoju w jego pokucie, to się powiesi.

Grozą powiało. Ale tylko na moment, bo zaraz teściowa z córeczką zaczęły od początku wiercić mu dziurę w brzuchu. Święty by tego nie wytrzymał, a co dopiero Antoś. Po tygodniu od tajemniczego powrotu oznajmił, że pokuta skończona. I zaraz narąbał się jak szpadel. Mamusia z córeczką wreszcie odnalazły się w rzeczywistości. – Wynoś się z domu pijanico – zakrzyknęły zgodnie. – No tak! Pijany źle, trzeźwy jeszcze gorzej! – odkrzyknął Antoś. – Jeszcze dziś ze sobą skończę! – zaryczał i wybiegł z domu. A po godzinie wpadła zdyszana sąsiadka i powiedziała, że Antoś powiesił się i dynda na lejcach w stodole.

Faktycznie dyndał. U powały. Cały siny. Kobiety z przerażenia zgłupiały. Sąsiad powiadomił policjanta, który przybył niezwłocznie, podstawił drabinę i polazł pooglądać wisielca z bliska. A jak już się wspiął, zobaczył coś tak przerażającego, że z hukiem zwalił się na ziemię. Teściowa takiego napięcia wytrzymać nie mogła. Sama polazła na drabinę, żeby zięciowi się przyjrzeć. A kiedy była na szczycie, wisielec otworzył usta i wesoło się przywitał: Dzień dobry, mamusiu.

Teściowa trafiła do szpitala na reanimację. Serduszko nawaliło. Policjant też tam wylądował, bo przy spadaniu z drabiny się połamał. Antoś dostał takiego ataku śmiechu, że zatrzymało go dopiero wezwanie z sądu. Za swój najlepszy dowcip został pozwany przez policjanta.

(kk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tyg[illegible]dla Prenumeratorów

[illegible]31 stycznia 201[illegible]



Fot. EPA Zurab Kurtskidze

UKRAINA We wtorek rząd Mykoły Azarowa podał się do dymisji. Parlament anulował też tzw. ustawy dyktatorskie, ograniczające m.in. prawo obywateli do wieców. Protestujący na kijowskim Majdanie domagają się jednak amnestii dla uczestników protestów i rozpisania nowych wyborów prezydenckich i parlamentarnych.

8-9

ZDROWIE Będą kontrole na oddziałach położniczych szpitali w całym kraju. Zarządził je minister zdrowia po tragicznym wydarzeniu w szpitalu we Włocławku, gdzie doszło do śmierci nienarodzonych bliźniąt.

4

NAUKA Naukowcy z Politechniki Łódzkiej opracowują nowatorski system identyfikacji, umożliwiający szybkie rozpoznanie dużej liczby osób po tęczówce oka, kształcie twarzy, małżowiny usznej i fakturze skóry.

10

NIEMCY Dziennik „Die Welt" publikuje listy do rodziny, notatki i zdjęcia z prywatnego archiwum Heinricha Himmlera. Nie ma w nich ani słowa o Holokauście i innych nazistowskich zbrodniach.

12

MUZYKA Polski muzyk jazzowy Włodek Pawik, jako pierwszy Polak, zdobył muzycznego Oscara – nagrodę Grammy. – Czuję się, jakbym dotknął czegoś niesamowitego – mówi artysta.

16

Będziemy rozmawiać z każdym rządem Ukrainy. Ważne jest dla nas to, by ukraińska gospodarka była stabilna i wiarygodna kredytowo (...) Musimy być pewni, że dostaniemy swoje pieniądze z powrotem.

Władimir Putin, prezydent Rosji

Janukowycz rozpoczął rozmowy o kapitulacji

Коммерсантъ

Wiktor Janukowycz rozpoczął rozmowy o kapitulacji – tak wpływowy rosyjski dziennik „Kommiersant" komentuje w poniedziałek propozycje, jakie prezydent Ukrainy w sobotę złożył liderom opozycji.

W ocenie gazety, pozostaje tylko określić, jaka to będzie kapitulacja – bezwarunkowa czy honorowa, natychmiastowa czy rozciągnięta w czasie. Są to wszelako tylko szczegóły. Najważniejsze jest jasne: prędzej czy później władze na Ukrainie zmienią się radykalnie – konstatuje „Kommiersant".

Dziennik podkreśla, że to, jak wobec tych nowych władz zachowa się Rosja, zależeć będzie od składu przyszłego rządu i od tego, kto będzie w nim dyktować ton. Zdaniem „Kommiersanta" możliwe są dwa warianty – mniej konfrontacyjny i konfrontacyjny.

Gazeta wyjaśnia, że pierwszy wariant to zajęcie kluczowych stanowisk w nowym gabinecie przez ludzi dobrze znanych z poprzedniego życia – z czasów, gdy Ukrainą rządził tandem Wiktor Juszczenko – Julia Tymoszenko. Polityków tych trudno nazwać przyjaciółmi Rosji, jednak są oni przewidywalni, systemowi i pragmatyczni – wskazuje „Kommiersant".

Dziennik precyzuje, że chodzi o Arsenija Jaceniuka, byłego ministra obrony Anatolija Hrycenkę i byłego szefa MSZ, „czekoladowego króla" Petra Poroszenkę. Również sama Tymoszenko lada dzień wyjdzie na wolność i nieuchronnie odgrywać będzie jedną z wiodących ról – zaznacza „Kommiersant".

Według moskiewskiej gazety do tej grupy stosunkowo umiarkowanych polityków, z którymi współpraca będzie możliwa, choć trudna, należy zaliczyć też Witalija Kliczkę, który w epoce Juszczenki nie był u władzy, ale generalnie nie odbiega od zbiorowego portretu wspomnianych liderów.

Drugi wariant – w opinii „Kommiersanta" – oznaczać będzie konfrontację i ślepy zaułek, zarówno dla stosunków rosyjsko-ukraińskich, jak i dla samej Ukrainy. Dziennik tłumaczy, że w tym wariancie część kluczowych stanowisk w nowym rządzie otrzymają ultranacjonaliści z partii Swoboda oraz nieznani na razie szerszej publiczności przywódcy Sektora Prawego i innych radykalnych ruchów zwycięskiego Majdanu.

„Kommiersant" wymienia w tym kontekście lidera Swobody Ołeha Tiahnyboka, typowanego przez niektórych na ministra spraw zagranicznych i jednego z ideologów tej formacji Irynę Farion jakoby przymierzaną do stanowiska szefowej resortu edukacji. Gazeta informuje, że Tiahnybok znany jest z rusofobicznych i antysemickich wypowiedzi. O Farion pisze, że jej stosunek do Rosji i Rosjan dochodzi do patologicznej nienawiści.

Jeśli ci ludzie będą określać ideologię przyszłego rządu, ostatecznie legalizując Stepana Banderę oraz czerwono-czarny sztandar UPA i jej hasło bojowe „Chwała bohaterom!", to stosunki z Moskwą ulegną zamrożeniu – prognozuje „Kommiersant".

Ten sam los prawdopodobnie spotka też podstawową część kredytu – 12 z 15 miliardów dolarów – przyznanego Kijowowi przez Rosję dla ratowania gospodarki przed bankructwem. Nie należy też zapominać, że niższą cenę na gaz obiecano twardo tylko na pierwszy kwartał. Później może się ona zmienić – dodaje.

Rosyjski dziennik uważa jednak, że wariant drugi jest mniej prawdopodobny. Odpowiedzialni liderzy opozycji i stojący za nimi oligarchowie doskonale rozumieją, jakie skutki może mieć „banderyzacja" ukraińskiej polityki. Dla wszystkich będzie korzystne, jeśli po zmianie władz ultranacjonaliści zajmą należne im miejsce – w marginalnej niszy. Odegrali już swoją rolę w walce z „klanem donieckim". Już nie są potrzebni – konstatuje „Kommiersant".

Wyjść z Afganistanu – to nie takie proste

The New York Times

Całkowite wycofanie wojsk USA z Afganistanu oznaczać będzie konieczność zamknięcia istniejących tam baz dronów operujących w Pakistanie, co utrudni też reagowanie w sytuacji, gdyby w regionie doszło do kryzysu nuklearnego – ocenia „New York Times".

W opublikowanym w poniedziałek artykule dziennik analizuje, jakie skutki przyniesie niepodpisanie z USA przez Afganistan dwustronnego paktu o bezpieczeństwie. W razie wycofania wszystkich żołnierzy z Afganistanu bazy dronów CIA w tym kraju będą musiały zostać zamknięte (...) ponieważ nie będzie możliwa ich ochrona – pisze „NYT", powołując się na przedstawicieli administracji USA.

Najbliższe alternatywne bazy będą zbyt odległe do ataków na Al-Kaidę w Pakistanie. Będą też zbyt odległe do monitorowania i odpowiedzi tak szybkiej jak obecnie ze strony sił amerykańskich, gdyby w regionie doszło do kryzysu, takiego jak utrata materiału nuklearnego czy takiej broni w Pakistanie i Indiach.

Jako szczególnie delikatną sprawę gazeta wskazuje rozmowy z Pakistanem na temat jego programu nuklearnego. W ostatnich latach kraj ten wzmocnił swoje dążenia do zbudowania taktycznej broni nuklearnej (...), która mogłaby zostać użyta do odparcia inwazji ze strony Indii – pisze „NYT". Zdaniem dziennika, taka broń jest szczególnie narażona na kradzież lub jej użycie przez dowódcę spod ciemnej gwiazdy.

Właśnie z powodu tej broni amerykańskie agencje wywiadowcze poczyniły tak znaczne inwestycje w monitoring pakistańskiego arsenału nuklearnego – wyjaśnia dziennik.

W sobotę prezydent Afganistanu Hamid Karzaj powiedział, że nie podpisze pod presją dwustronnego paktu z USA i ponownie zażądał gwarancji dotyczących rozpoczęcia negocjacji pokojowych z talibami.

Pakt o bezpieczeństwie ma być podstawą prawną dla utrzymania obecności sił USA po wycofaniu się z końcem 2014 roku z Afganistanu podległych NATO Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF). Umowa przewiduje m.in. utrzymanie w Afganistanie do 15 tys. zagranicznych żołnierzy odpowiedzialnych za szkolenie afgańskich sił. Ponadto możliwe byłoby prowadzenie operacji antyterrorystycznych przez siły specjalne.

Niepodpisanie umowy może oznaczać, że USA wycofają z Afganistanu cały swój kontyngent, a walka z talibami spadnie wyłącznie na rząd w Kabulu.

Ważna wizyta w złym czasie

LE FIGARO

Prezydent Francji Francois Hollande rozpoczął w poniedziałek dwudniową wizytę w Turcji. To bardzo ważna podróż, mająca poprawić stosunki dyplomatyczne i biznesowe obu krajów, ale dochodzi do niej w bardzo złym momencie – pisze „Le Figaro".

Na wspólnej konferencji prasowej z Hollande'em prezydent Turcji Abdullah Gul powiedział, że oczekuje od Francji, że nie będzie blokowała procesu integracji jego kraju z Unią Europejską. Hollande wezwał Turków, by zrobili rachunek sumienia w sprawie masakry setek tysięcy Ormian w 1915 roku. – Taki wysiłek pamięci jest zawsze bolesny, ale trzeba to zrobić – powiedział francuski prezydent podczas konferencji, odnosząc się do rzezi, której Turcja nie chce uznać za ludobójstwo.

Świadom tego, że część Francuzów niepokoi perspektywa wejścia Turcji do UE, Hollande dodał, iż kwestia ta będzie przedmiotem referendum we Francji.

Poprzednik Hollande'a, Nicolas Sarkozy, był zdecydowanym przeciwnikiem wpuszczenia Turcji do UE, co doprowadziło do znacznego ochłodzenia relacji Paryża z Ankarą, wizyta prezydenta Francji ma więc doprowadzić do poprawy tych stosunków i nawiązania lepszej współpracy gospodarczej. – To bardzo ważna podróż, bo jest to pierwsza wizyta państwowa francuskiego prezydenta w Turcji od ponad 22 lat. Prezydent podjął się wysiłku na rzecz normalizacji naszych wzajemnych stosunków, po okresie prezydentury Sarkozy'ego, która bardzo źle się odbiła na tych relacjach – mówi w wywiadzie dla „Le Figaro" specjalistka od Turcji z Francuskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Ifri) Dorothee Schmid. – Podróż Hollande'a do Turcji jest więc pracą nad odzyskaniem utraconych kontaktów biznesowych – pisze AFP.

Zdaniem Schmid złożyło się jednak tak, że wizyta, zaplanowana od dawna, wypada w bardzo złym momencie, czyli na kilka miesięcy przed wyborami w Turcji i w samym środku prawdziwego kryzysu tureckiej demokracji związanego ze skandalem korupcyjnym, o wywołanie którego oskarża się tajemnicze bractwo, mające infiltrować struktury państwa, czyli ruch Hizmet.

W tej sytuacji Hollande'owi trudno będzie poruszać kwestie związane z akcesją Turcji do UE, więc francuska dyplomacja przedstawia tę wizytę przede wszystkim jako pracę nad poprawą stosunków dwustronnych, by uciec od pytań o wejście Turcji do Unii.

Z drugiej strony wizyta ta ma ogromne znaczenie dla francuskich przedsiębiorstw, zatem unikając trudnych tematów politycznych, Hollande musi postawić na nawiązanie lepszych relacji biznesowych z Ankarą – pisze „Le Figaro".

Prasa turecka nazwała wizytę Hollande'a wydarzeniem „historycznym"; ostatnim francuskim prezydentem, który udał się do Turcji był Francois Mitterand. (PAP)



Fantastycznie oświetlona wystawa lodowych rzeźb w Shikotsukoonsen w północnej Japonii. Można ją odwiedzać od 24 stycznia do 16 lutego.

Fot. EPA Kimmasa Mayama

Po godz. 21 dzieciom wstęp wzbroniony

Dyskusję we Włoszech wywołała decyzja właścicieli restauracji z okolic Brescii, którzy zabronili wstępu do lokalu po godzinie 21 dzieciom poniżej 10. roku życia. Chodzi o to, żeby nie przeszkadzały innym klientom – wyjaśniono. Restauratorzy, o których pisze prasa, przyznali, że tabliczkę z zakazem wstępu dla najmłodszych w późniejszych godzinach wieczornych wywiesili na drzwiach po licznych skargach od gości na rozrabiające między stolikami i głośno zachowujące się dzieci. Rodziny z dziećmi, które przyszły na kolację, proszą o jej zjedzenie do godziny 21.

– Jeśli komuś się to nie podoba, niech idzie gdzie indziej – mówią właściciele renomowanego i eleganckiego lokalu restauracyjnego połączonego z cukiernią. Słynie on z oryginalnego menu, złożonego między innymi z różnych gatunków pizzy z najbardziej wyszukanymi dodatkami, a także ze znakomitych ciast i ciasteczek. Właściciele dodają z zadowoleniem: Teraz, bez dzieci wieczorami wszystko funkcjonuje znakomicie.

Nie przejmują się wieloma słowami krytyki pod swoim adresem w internecie. Przeciwnicy takiego rozwiązania uważają je za absurdalne.

Taki zakaz nie ma precedensu we Włoszech, gdzie nikogo nie dziwi widok nawet najmniejszych dzieci późno w nocy w restauracji.

(PAP)

Sieć kocha papieża Franciszka

Papież Franciszek króluje w internecie, gdzie pod względem liczby cytatów i informacji na swój temat pokonał światowych przywódców, z prezydentami Barackiem Obamą i Władimirem Putinem na czele. Takie wyniki analiz sieci przedstawiono we wtorek w Rzymie.

Z badań przeprowadzonych między marcem a listopadem zeszłego roku dla sieci informacji katolickiej Aleteia wynika, że nowy biskup Rzymu jest najczęściej wymienianym i cytowanym w sieci światowym liderem. Notuje się ponad 49 milionów wzmianek miesięcznie na jego temat. Dane te pochodzą z analiz blogów, portali informacyjnych, forów dyskusyjnych oraz popularnych portali społecznościowych. Na temat prezydenta Obamy znaleziono średnio 38 milionów wzmianek, a o Władimirze Putinie – 8 milionów wzmianek.

„Sieć kocha papieża Franciszka" – tak nazywa się sprawozdanie opracowane dla portalu Aleteia na podstawie tych wyników.

(PAP)

Słone mandaty za niepokojenie sów

W położonym na równinie nad granicą rumuńską serbskim mieście Kikinda, powstałym w średniowieczu, mandat w wysokości ponad 650 euro grozi każdemu, kto niepokoi sowy. Jest ono największą na świecie miejską ostoją tych ptaków. Na zimę zlatuje do zabytkowego śródmieścia Kikindy od 250 do 750 sów, głównie z gatunku Asio otus (uszatek). W ślad za nimi przybywają tu ornitolodzy z całej Europy, zwłaszcza że sowy upodobały sobie cały rolniczy region Wojwodiny, w którym leży Kikinda.

Zanotowany rekord – mówi Milan Ruzić, prezes serbskiego Centrum Ochrony Sów i Puchaczy – to 165 sów śpiących na jednym drzewie w Kikindzie.

W 2012 roku Rada Miejska ustanowiła w centrum Kikindy strefę zakazu ruchu kołowego i niezwykle wysokie mandaty za niepokojenie sów. Wprowadzono też m.in. zakaz stawiania latarni miejskich w odległości mniejszej niż 5 metrów od drzew.

Obliczono, że sowy w całej Wojwodinie zjadają rocznie 15 milionów myszy i innych gryzoni, zaoszczędzając rolnikom dziesiątki milionów euro, które musieliby wydać na środki chemiczne.

(PAP)

Pracy za biurkiem boi się bardziej niż latania

Czwarty w sukcesji do tronu książę Harry, który dwukrotnie zaliczył pobyt w Afganistanie jako pilot helikoptera Apache, oddelegowany ostatnio ze służby w RAF-ie do pracy biurowej, ma tremę. Właściwie znudziła go, mimo że jeszcze jej na dobre nie zaczął. Jego nowa praca będzie polegała na planowaniu uroczystości z udziałem babki Elżbiety II takich, jak np. parada gwardzistów ze sztandarem. Będzie też koordynował wizyty zagranicznych dygnitarzy.

(PAP LIFE)

Naukowcy potwierdzają: zakupy poprawiają humor

Zakupy mogą być skutecznym sposobem na poprawę nastroju – twierdzą badacze. Specjaliści wskazują, że terapia zakupowa pomaga skutecznie walczyć z melancholią.

Naukowcy z Uniwersytetu Michigan twierdzą, że zakupy to skuteczna metoda na walkę ze smutkiem. Badacze podkreślają jednak, że nie wystarczy jedynie udać się do centrum handlowego i przyglądać się witrynom sklepowym.

Eksperyment wykazał, że kupienie sobie czegoś trzy razy bardziej skutecznie poprawia nastrój niż jedynie przeglądanie sklepowego asortymentu. Co więcej, osoby, dla których motywacją była poprawa nastroju, były bardziej usatysfakcjonowane po wizycie w sklepie.

(PAP LIFE)

60

tyle lat 29 stycznia kończy Oprah Winfrey. Nie jest gwiazdą filmową, ale rozpala wyobraźnię mas. Nie jest przywódcą narodu, ale wywiera wpływ na miliony. Oprah Winfrey jest „tylko" dziennikarką telewizyjną, którą charyzma i upór wyniosły na szczyt.

Donosy na bimbrowników ratunkiem dla rodzin

Białoruska poczta przyłącza się do walki z bimbrownictwem i będzie dostarczać na milicję zostawione w skrzynkach pocztowych anonimy o miejscach produkcji samogonu – poinformował we wtorek miński Urząd Spraw Wewnętrznych.

Chętni będą mogli zostawiać w skrzynce pocztowej, bez koperty i znaczka, kartkę dowolnej wielkości z informacją o bimbrowniku: np. jego adresem, narysowaną mapą drogi do leśnej bimbrowni itp. Po wyjęciu korespondencji i jej posortowaniu pracownicy poczty wszystkie wiadomości będą bezpośrednio przekazywać kierownictwu organów spraw wewnętrznych w celu sprawdzenia informacji – podała służba prasowa.

Mińska milicja zwraca się do obywateli z prośbą o poparcie tej inicjatywy i niepozostawanie obojętnym na łzy kobiet i dzieci, których mężowie i ojcowie zostawiają w bimbrowniach nie tylko pensje, ale też wynoszą z domu ostatnie rzeczy.

(PAP)

Oddziały położnicze w całym kraju

DO KONTROLI

Będą kontrole wszystkich oddziałów ginekologiczno-położniczych; mają one dotyczyć m.in. przestrzegania standardów okołoporodowych – zapowiedział minister zdrowia Bartosz Arłukowicz. Decyzja to m.in. wynik sytuacji we Włocławku, gdzie doszło do śmierci nienarodzonych bliźniąt.



Fot. EPA Benjamin Earwicker /sxc.hu

ZDROWIE Podjąłem dzisiaj decyzję o skierowaniu kontroli konsultanta krajowego do spraw ginekologii, a także konsultanta krajowego do spraw neonatologii we współpracy z konsultantami wojewódzkimi o kontroli wszystkich oddziałów ginekologiczno-położniczych w Polsce – mówił we wtorek minister na konferencji prasowej.

Chodzi o kilkaset oddziałów ginekologiczno-położniczych w całym kraju. – To jest bardzo duże przedsięwzięcie logistyczne, ale wydaje się ono konieczne – powiedział dziennikarzom Arłukowicz.

Jak dodał, kontrole prowadzane będą m.in. dotyczyły procedury cesarskiego cięcia, a także opieki okołoporodowej nad noworodkami, które urodziły się ze skalą apgar poniżej 4.

Przypomniał, że w 2013 roku przeprowadzono kontrolę sposobów wdrażania standardów okołoporodowych w szpitalach i oddziałach położniczych. – Dzisiaj tę kontrolę trzeba powtórzyć – podkreślił minister zdrowia.

Zaznaczył, że decyzja ta jest wynikiem informacji o nieprawidłowościach napływających z różnych szpitali w Polsce, a także sytuacji we Włocławku, gdzie doszło do śmierci nienarodzonych bliźniąt.

Arłukowicz powiedział, że z raportu krajowego konsultanta do spraw położnictwa i ginekologii, który analizował sprawę śmierci nienarodzonych bliźniąt, wynika m.in. że brak jest dokumentacji dotyczących badań ktg i usg pacjentki.

Dodał, że konsultant krajowy przedstawił wnioski z przeprowadzonej kontroli. Wynika z nich, że występujące w ktg nieprawidłowości nakazywały prowadzenie obserwacji dłużej, niżeli to wykonano. Nie wyciągnięto też należytych wniosków z badań diagnostycznych wykonanych pacjentce w dniu 16 stycznia.

Zdaniem konsultanta – podkreślał Arłukowicz – w zaistniałej sytuacji klinicznej należało kontynuować zapis ktg i w razie utrzymywania się nieprawidłowych zapisów ukończyć ciążę w drodze cięcia cesarskiego.

Minister zapowiedział, że raport z kontroli zostanie przekazany do prokuratury.

Arłukowicz zaznaczył, że decyzje personalne może podjąć marszałek województwa, który jest podmiotem założycielskim dla szpitala.

– Czekamy na wnioski z kontroli przeprowadzonej pod kierunkiem konsultanta krajowego i jeśli można będzie na ich podstawie wskazać osoby winne zaniedbań, to z pewnością niezwłocznie zostaną wyciągnięte wobec nich konsekwencje – powiedział we wtorek Piotr Kryn, kierujący pracami komisji powołanej do zbadania działań szpitala we Włocławku przez marszałka województwa kujawsko-pomorskiego.

– Sprawa, którą badamy we Włocławku, jest bardzo poważna, a jednocześnie wiąże się z ludzkim dramatem, dlatego staramy się dokładnie wszystko sprawdzić, by uniknąć pochopnych wniosków – dodał Kryn.

Śmierć bliźniąt nastąpiła w nocy z 16 na 17 stycznia, na oddziale położniczo-ginekologicznym Szpitala Specjalistycznego im. ks. Jerzego Popiełuszki we Włocławku. Doszło do tego kilkanaście godzin przed planowanym porodem, który miał się odbyć poprzez cesarskie cięcie. Ojciec dzieci obwinia personel placówki o zaniedbania, które miały doprowadzić do śmierci dzieci.

Śledztwo ws. śmierci nienarodzonych bliźniąt prowadzi Prokuratura Okręgowa we Włocławku. Prokuratura przesłuchała już pierwsze osoby, m.in. ojca bliźniąt, który ma w tej sprawie status pokrzywdzonego, a także personel szpitala. W dalszej kolejności przesłuchani zostaną lekarze, gdyż w ich przypadku sąd musi najpierw uchylić tajemnicę lekarską.

Śledczy zabezpieczyli także aparaty USG z oddziału położniczo-ginekologicznego włocławskiego szpitala. Uczyniono to dopiero po kilku dniach od śmierci dzieci, gdyż dopiero wówczas prokuratura uzyskała sygnał, że istnieje możliwość, że mogły zostać zakłócone zapisy na urządzeniach USG, którymi zostały przeprowadzone badania bliźniąt.

Według ustaleń kontrolerów Narodowego Funduszu Zdrowia, którzy wykryli braki w zapisach aparatów USG, w jednym przypadku wykasowano zapis obejmujący trzy dni, a w drugim aparacie zapis z 20 godzin. Jeśli biegli potwierdzą fakt skasowania zapisów, prokuratura będzie starała się ustalić także, kto tego dokonał.

(PAP)



Dymiących kominów nie potrafią zapomnieć

Fot. PAP Andrzej Grygiel

Ofiary Holokaustu uczcili w poniedziałek w dawnym niemieckim obozie Auschwitz jego byli więźniowie wraz z delegacją Knesetu. – 69 lat po opuszczeniu Auschwitz jesteśmy tutaj ponownie jako dumni obywatele państwa żydowskiego – mówił były więzień obozu Noah Klieger.

OŚWIĘCIM W uroczystościach wzięło udział ponad 100 ocalonych z Zagłady byłych więźniów obozu. Towarzyszyła im największa w historii – bo licząca około 60 deputowanych – delegacja Knesetu. Obecni byli również polscy posłowie i parlamentarzyści kilku krajów europejskich.

Kulminacją obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu była ceremonia w namiocie ustawionym na terenie obozu Auschwitz II – Birkenau, podczas której byli więźniowe przywoływali swe wspomnienia.

Noah Klieger wspominał, że 27 stycznia 1945 r. w obozie nikogo już nie było. Niemcy wycofując się przed wojskami radzieckimi, które tego dnia wyzwoliły Auschwitz, zabrali ze sobą 57 tys. więźniów obozu, aby następnie umieścić ich w obozach w Trzeciej Rzeszy. – Oni jechali ciężarówkami, samochodami, motorami, rowerami, wozami oraz końmi. My musieliśmy iść pieszo. Nie mieliśmy możliwości sprostania temu tempu, kto nie nadążał, był zabijany. Drogi Śląska były usłane ciałami tych, którzy przeżyli Auschwitz i zostali zastrzeleni jak psy w czasie tego marszu śmierci – mówił Klieger.

Była więźniarka obozu Zofia Posmysz wspominała, jak pewnej nocy w obozie usłyszała przejmujący śpiew. Koleżanka powiedziała jej, że to żydzi odmawiają kadisz – modlitwę za zmarłych. Odmawiał ją człowiek, który stał wśród leżących na ziemi ciał. – Rano, gdy wyszłyśmy przed blok na apel, tych leżących ludzi już nie było. Dymił komin. I to mi pozostało – podkreśliła Posmysz.

Do ogromu zbrodni nawiązał wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk. Określając Holokaust jako straszne dziedzictwo zaznaczył, że pamięć o ofiarach należy uczcić dążeniem do takiej zmiany postaw człowieka, społeczeństw, państw i rządów, by nigdy już w umyśle człowieka nie powstały tak szaleńcze, zbrodnicze koncepcje.

Grabarczyk odniósł się też do zwrotu „polskie obozy śmierci". Określenie to – jak mówił wicemarszałek – formułuje się pod pretekstem stosowania czynnika geograficznego, ignorującego prawdę historyczną i straszny los Polski poddawanej bezprzykładnej okupacji hitlerowskiej. – To uderzenie i w Polskę, i w pomordowanych w tym obozie Zagłady, którzy padają ofiarą zakłamania, nierzetelnej informacji, niedbałości lub zwykłej ignorancji – podkreślił.

– Nie ma precedensu dla koszmaru, jaki przydarzył się tutaj naszemu narodowi w całej historii Europy – powiedział przewodniczący koalicji rządowej w Knesecie Jariw Lewin. – Jesteśmy reprezentantami narodu, który kroczy drogą tych wspomnień do samych fundamentów istnienia narodu żydowskiego. Wielokrotnie mówi nam się drwiąco, że lepiej abyśmy zrezygnowali z tego stygmatu Auschwitz. Ile byśmy zapłacili, żeby móc się tego pozbyć i zawrócić koło historii. Jednak Auschwitz tu jest, Auschwitz wydarzył się, co znaczy, że Auschwitz jest możliwy. Auschwitz na zawsze będzie czarną dziurą zagrażającą połknięciem całej historii ludzkiej – mówił Lewin.

Ambasador Federacji Rosyjskiej Aleksandr Aleksiejew przypomniał, że w walkach o wyzwolenie obozu poległo 231 żołnierzy Armii Czerwonej. Prosił o zachowanie pamięci o wyzwolicielach: Mówiąc o wnioskach z tego, co zdarzyło się na tej ziemi, słusznie wskazujemy na niedopuszczalność ekstremizmu, nietolerancji rasowej, ksenofobii, kultywowania własnej wyjątkowości. Jednak istnieje jeszcze jedna co najmniej niewzruszona prawda i muszę o tym przypomnieć w tym miejscu: wyzwolenie nie przychodzi samo, jest ono okupione krwią wyzwolicieli.

Dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz – Birkenau Piotr Cywiński w swoim wystąpieniu wyraził nadzieję, że podczas 70. rocznicy wyzwolenia będzie mógł ogłosić, iż udało się doprowadzić do końca budowę Kapitału Wieczystego. Przekaże wówczas ostatnim byłym więźniom, że relikty ich piekła (...) są bezpieczniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, dzięki wsparciu tych rządów i tych ludzi, dla których przyszłość nie jest obojętna. W poniedziałek kolejną deklarację wpłaty na fundusz złożyła Szwecja.

Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Holokauście rozpoczęły się rano od złożenia przez byłych więźniów kwiatów przed Ścianą Straceń w byłym Auschwitz I. Niemcy zgładzili w tym miejscu wiele tysięcy osób, głównie Polaków. Przed południem mszę św. w intencji ofiar obozu i ocalonych w oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy odprawił bp Roman Pindel, a delegacja izraelska zwiedziła były obóz Auschwitz I. Koniec uroczystości zwieńczyła wspólna modlitwa i zapalenie zniczy przed pomnikiem ofiar byłego Auschwitz II-Birkenau. (PAP)

W Polsce jest za mało kobiet w życiu publicznym

W Polsce kobiety nadal mają zbyt małą reprezentację w życiu publicznym; widać to m.in. w niewielkim ich udziale w polityce – uważa rzecznik praw obywatelskich Irena Lipowicz i występuje do pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz.

RAPORT W związku z powyższym, zwracam się do pani pełnomocnik z uprzejmą prośbą o poinformowanie mnie o planowanych na 2014 rok działaniach edukacyjnych i promocyjnych mających na celu przeciwdziałanie zjawisku niedoreprezentowania kobiet w sferze publicznej – napisała Lipowicz.

Kozłowska-Rajewicz powiedziała PAP, że przygotowuje odpowiedź dla RPO, w której przedstawi informacje na temat planowanych w tym roku projektów.

W swoim piśmie Lipowicz zwróciła m.in. uwagę na to, że kobiety w Polsce mają nadal niewielki udział w składzie organów publicznych – m.in. Sejmu czy Senatu. – W świetle badań porównawczych, odnoszących się do parlamentów innych państw, Polska plasuje się na odległej pozycji – udział kobiet w parlamencie jest blisko dwukrotnie niższy niż np. w Szwecji. Podobne, negatywne tendencje charakteryzują inne organy pochodzące z wyboru: rady gmin, rady powiatów, czy sejmiki województw – kobiety stanowią około 25 proc. wszystkich radnych – zaznaczyła pełnomocnik.

Podkreśliła również, że wyjątkowo niewielki odsetek kobiet jest wśród osób pełniących w Polsce funkcję wójta, burmistrza, czy prezydenta miasta. – Zjawisko nielicznej reprezentacji kobiet w życiu publicznym jest niewątpliwie złożone i wielowątkowe. Aby mu przeciwdziałać konieczne jest podjęcie równolegle szeregu różnorodnych, dobrze zaplanowanych i skoordynowanych działań – dodała.

Według Lipowicz zasadne jest m.in. przygotowanie i wdrożenie rozbudowanych inicjatyw w zakresie edukacji i promocji. – W szczególności ogromne znaczenie ma, w moim przekonaniu, dostarczenie potencjalnym kandydatkom niezbędnych informacji o ich prawach wyborczych. Jak pokazuje szereg badań, wiedza polskich wyborców o mechanizmach wyborów, w tym zasadach systemu wyborczego, jest bardzo niewielka. Ma to zdecydowanie negatywny wpływ na podejmowanie (przez kobiety – PAP) decyzji o starcie w wyborach oraz powoływanie komitetów wyborczych – podkreśliła w piśmie kierowanym do pełnomocnik rządu.

RPO przypomniała również, że istotne zmiany m.in. w systemie wyborczym do rad gmin wprowadził uchwalony w 2011 r. kodeks wyborczy, tworząc nowe zasady wyboru radnych. – Konstrukcje te znajdą swoje szerokie zastosowanie po raz pierwszy w wyborach samorządowych w 2014 roku, a wydają się pozostawać wciąż nieznanymi dla obywatelek. Działania edukacyjne warto poprzedzić rozbudowanymi analizami, które pomogą dobrać odpowiednią ich formę (np. warsztaty, wykłady, prelekcje) – dodała.

Jej zdaniem działania takie powinny być kierowane także do ugrupowań politycznych i komitetów wyborczych, by uwypuklić problematykę równości płci w różnych wymiarach działalności, m.in. w odniesieniu do wskazywania kandydatek i kandydatów, ale również planowania oraz praktycznego przeprowadzania kampanii wyborczych. Niezbędne też jest – jak podkreśliła – stałe monitorowanie problematyki równości płci w procesie wyborczym, w szczególności w odniesieniu do zbliżających się w latach 2014-2015 elekcji.

Kozłowska-Rajewicz powiedziała, że wśród działań wyrównujących szanse kobiet i mężczyzn jest projekt, który jej biuro realizować będzie wspólnie z MPiPS, zmierzający do zwiększania udziału kobiet na stanowiskach decyzyjnych.

Zapowiedziała, że będzie upowszechniać również raporty i badania wykazujące, że większy udział kobiet w zarządach pozytywnie przekłada się na wyniki finansowe firmy. – A to jest najważniejszy argument, nie kwestie ideologiczne czy światopoglądowe, ale finansowe ostatecznie wpływają na decyzje w tych sprawach – podkreśliła pełnomocniczka.

Przypomniała, że w parlamencie trwają prace nad ustawą, która wprowadziłaby mechanizm suwakowy przy układaniu list wyborczych (kobiety na liście umieszczane by były na przemian z mężczyznami). – Nie wiem, jaki będzie efekt tych prac, bo zdania posłów są w tej sprawie podzielone, ale na pewno takie przepisy pomogłyby kobietom skutecznie walczyć w wyborach, bo miejsce na liście ma istotne znaczenie. Tak naprawę istotne jest kilka pierwszych miejsc – mówiła Kozłowska-Rajewicz.

Zwróciła również uwagę, że parlamentarna grupa kobiet planuje uchwałę o dniu równych płac. Pełnomocniczka podkreśliła, że ten problem trzeba nagłaśniać, bo choć przepisy zabraniają dyskryminacji płacowej, w praktyce zarobki kobiet na równorzędnych stanowiskach bywają niższe niż mężczyzn. – Najważniejsza w tej kwestii jest świadomość, bo za tym dopiero idą refleksja i wola, żeby coś zmienić – zaznaczyła.

(PAP)



TORTUROWANI W POLSCE

Nie ma wątpliwości, że w Polsce było tajne więzienie CIA. Nieważne, ile za to zapłacono, ważne, że w Polsce torturowano ludzi – mówi w wywiadzie z PAP prawnik John Sifton z organizacji Human Rights Watch (HRW), która jako pierwsza pisała o tym już w 2005 r.

SPOŁECZEŃSTWO Human Rights Watch w listopadzie 2005 r. podała, że tajne więzienia Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) znajdowały się w Polsce i Rumunii. Nieco wcześniej sprawę ujawnił dziennik „Washington Post", który napisał, że tajne więzienia działały w Europie Wschodniej, nie podając jednak nazw krajów.

– W 2005 r. »Washington Post« miał wymienić Polskę z nazwy, ale administracja prezydenta George'a W. Busha przekonała wydawców dziennika, by usunąć nazwy krajów i nie pisać o »Polsce«, ale o »Europie Wschodniej«. (...) My opublikowaliśmy oświadczenie, że kraje, o których mowa, to Polska i Rumunia. My wiedzieliśmy, »WP« też wiedział, ale powstrzymał się (od ujawnienia) z powodu presji wywieranej przez administrację"– powiedział Sifton w rozmowie z PAP.

Wyjaśnił, że sprawą tajnych więzień CIA zajmuje się od dziesięciu lat, a w latach 2004-2007 jako ekspert HRW ds. terroryzmu poświęcał jej połowę życia. Obecnie jest jednym z dyrektorów organizacji.

– Nie ma żadnych wątpliwości, że w Polsce byli przetrzymywani więźniowie CIA. Przedstawiciele ówczesnych polskich władz zamiast zaprzeczać, niech już lepiej milczą – ocenił Sifton.

HRW na wątek Polski trafiła dzięki informacjom o samolotach, realizujących loty m.in. z Afganistanu i lądujących w Szymanach. – Zaczęliśmy pytać, co takiego jest na Mazurach. Gdy dowiedzieliśmy się, że chodzi o szkołę wywiadu, zaczęliśmy drążyć głębiej – powiedział prawnik.

W ubiegły czwartek „Washington Post" doniósł, że na początku 2003 r. polski wywiad dostał od USA 15 mln dolarów za udostępnienie Amerykanom ośrodka w Starych Kiejkutach. Według gazety było to prawdopodobnie najważniejsze spośród tajnych więzień, w których CIA za pomocą uznawanych za tortury technik, m.in. podtapiania, przesłuchiwała podejrzanych o terroryzm.

– Polska prokuratura z pewnością zbada, czy te 15 milionów to były środki na pokrycie kosztów, choć w takim przypadku suma wydaje się zbyt duża, czy też pieniądze trafiły do kieszeni polskiego wywiadu – powiedział Sifton.

– Jednak najważniejsza kwestia to nie pieniądze, a łamanie praw człowieka. Nie chodzi nawet o to, że współpraca z CIA odbywała się z naruszeniem polskiego prawa, ale o to, że ludzie byli torturowani na polskiej ziemi, co stanowi pogwałcenie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jeśli potwierdzi to sąd (Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu bada skargi, które złożyli Saudyjczyk Abd al-Rahim al-Nashiri i Palestyńczyk Abu Zubaida – PAP), to rząd Polski będzie ponosił prawną odpowiedzialność, nawet jeśli podstawowe działania prowadziły USA – zwrócił uwagę.

W 2009 r. Sifton był przesłuchiwany przez warszawską prokuraturę, która rok wcześniej wszczęła dochodzenie w sprawie. – Przekazałem im wszystkie dowody, jakimi dysponowaliśmy na temat tego, co działo się w Polsce – wskazał prawnik. Wiele z nich prokuratura otrzymała już wcześniej od Rady Europy, która przeprowadziła własne śledztwo – zaznaczył.

Ekspert powiedział, że CIA pierwsze tajne więzienie otworzyła w Tajlandii, ale przeniosła je do Polski, bo ówczesny premier Tajlandii Thaksin Shinawatra powiedział CIA, że musi je zamknąć.

– Przenieśli się do Polski, a gdy uznali, że Polska nie jest dość dobrym miejscem, przetransportowali więźniów na Litwę i do Maroka. To wszystko już wiadomo, ale trudno jest publikować na to dowody, bo większość z nich opiera się na poufnych źródłach lub informacjach z drugiej ręki. Część dowodów jest jednak bardzo mocna, są to np. zapisy o przelotach samolotów i zeznania więźniów – powiedział.

Prawnik podkreślił, że już samo potajemne przetrzymywanie więźnia jest w Europie nielegalne. – Nawet jeśli nie jest torturowany, to i tak łamane jest jedno z praw człowieka. Nie ma więc wytłumaczenia na to, że (Polacy) wyrazili zgodę (na współpracę). 15 mln dolarów to mimo wszystko nie tak duże pieniądze. Może chcieli wyświadczyć USA przysługę? – pytał retorycznie.

– Biorąc pod uwagę, jak ważna była to sprawa, trudno sobie wyobrazić, że szef państwa i rządu mogli o niej nie wiedzieć. O operacji w Tajlandii byli poinformowani zarówno szef rządu, jak i szef wywiadu. Natomiast mogę uwierzyć, że o sprawie nie wiedział polski parlament – dodał Sifton.

Ekspert wyjaśnił, że ogromne zainteresowanie organizacji praw człowieka dochodzeniami w Polsce i innych krajach w sprawie tajnych działań CIA bierze się stąd, iż na podobne śledztwo nie można liczyć w USA. – Tu nie możesz nikogo w tej sprawie oskarżyć ani pozwać do sądu, bo sąd odrzuci oskarżenie w imię zachowania tajemnicy państwowej. To okropne i my to potępiamy, ale takie są realia. Dlatego musimy zajmować się innymi krajami – tłumaczył.

Przyznał, że nie ma wielkiej nadziei na to, iż ktoś w USA kiedykolwiek poniesie prawną odpowiedzialność za program przesłuchań z wykorzystaniem kontrowersyjnych metod (m.in. podtapiania czy pozbawiania wiązania snu), opracowany przez CIA w ramach walki z terroryzmem po zamachach z 11 września 2001 roku.

Ujawnienie metod przesłuchań wywoływało wielką burzę. Jedną z pierwszych decyzji prezydenta Baracka Obamy po zaprzysiężeniu w 2009 r. było zakończenie tego programu.

– Im więcej dowodów, tym Stanom Zjednoczonym trudniej utrzymać wszystko w tajemnicy. Dobrze będzie, jeśli europejskie państwa postawią USA kryminalne zarzuty (w sprawie więzień CIA na ich terenie – PAP), nawet jeśli nie doprowadzą one do aresztowań czy wyroków. Pomogą jednak zagwarantować, że w przyszłości CIA już nigdy nie zrobi czegoś podobnego. Będzie się bała podobnego skandalu – zauważył ekspert HRW.

Z WASZYNGTONU INGA CZERNY (PAP)

Fot. miguel ugalde/sxc.hu



Decyzje parlamentu znakiem nadziei

Premier Ukrainy Mykoła Azarow podał się we wtorek do dymisji, którą przyjął prezydent Wiktor Janukowycz. P.o. premiera będzie dotychczasowy I wicepremier Serhij Arbuzow. Parlament anulował tzw. ustawy dyktatorskie, ograniczające m.in. prawo obywateli do wieców.

KONFLIKT Szef rządu wyjaśnił, że zdecydował się odejść ze stanowiska w związku z bardzo poważnym kryzysem politycznym, w którym znajduje się jego kraj. – W celu stworzenia dodatkowych warunków dla zapewnienia kompromisu społeczno-politycznego oraz pokojowego uregulowania konfliktu podjąłem decyzję, by zwrócić się do prezydenta Ukrainy z prośbą o przyjęcie mojej dymisji – oświadczył Azarow w komunikacie.

Jego zdaniem konfliktowa sytuacja, do której doszło w kraju, zagraża gospodarczemu i społecznemu rozwojowi Ukrainy, niesie niebezpieczeństwo dla całego ukraińskiego społeczeństwa oraz każdego obywatela.

Dymisję ogłoszono jednocześnie z rozpoczęciem w parlamencie nadzwyczajnej sesji poświęconej kryzysowi w kraju.

Na nadzwyczajnej sesji we wtorek parlament anulował krytykowane przez opozycję i Zachód tzw. ustawy dyktatorskie, które znacznie zaostrzyły odpowiedzialność karną za udział obywateli w niesankcjonowanych protestach. Ustawy te łagodziły procedury uchylania immunitetu poselskiego wobec łamiących prawo posłów, co deputowani opozycji odbierali jako instrument do walki z przeciwnikami politycznymi.

Deputowani nie zdołali jednak osiągnąć porozumienia ws. ustawy o amnestii dla uczestników protestów antyrządowych, podczas których doszło do starć demonstrantów z milicją, a śmierć poniosło sześć osób. W tej sytuacji w obradach ogłoszono przerwę. Posłowie zebrali się ponownie w środę.

Prezydencka Partia Regionów przygotowała projekt ustawy, w którym przewidziano, że amnestia wejdzie życie dopiero wtedy, gdy przeciwnicy władz opuszczą zajęte budynki państwowe i zejdą z barykad. Opozycja się na to nie godzi i chce, by zatrzymani za udział w protestach zostali uwolnieni bezwarunkowo.

W środę rano w parlamencie zarejestrowano jeszcze jeden projekt, który nie mówi o konieczności przekazania władzom okupowanych instytucji, lecz i on nie jest prawdopodobnie możliwy do przyjęcia przez obie strony.

Po przerwie w obradach przewodniczący Rady Najwyższej (parlamentu) Ukrainy Wołodymyr Rybak poinformował, że grupa robocza uzgodniła projekt ustawy o amnestii i projekt uchwały o utworzeniu komisji konstytucyjnej.

– Frakcje opozycyjne będą głosować za projektem ustawy o amnestii tylko, jeśli nie będzie on zawierał wymogu opuszczenia zajętych przez opozycję gmachów rządowych – zapowiedział deputowany opozycyjnej partii Batkiwszczyna, której przewodzi Julia Tymoszenko.

Chwilę wcześniej deputowani Batkiwszczyny wyszli z obrad, by naradzić się nad projektem ustawy o amnestii. – Sądzę, że są zarejestrowane projekty ustaw, w tym te, które przewidują amnestię bez żadnych warunków, i coś mi mówi, że znajdzie się u nas większość dla tych projektów – powiedział Szewczenko telewizji Rada.

Szewczenko dodał, że projekt ustawy, który przewodniczący Rady Najwyższej Wołodymyr Rybak nazwał uzgodnionym projektem, jeszcze nie został rozdany deputowanym, jego treść nie jest znana i można się jej tylko domyślać.

Do chwili zamknięcia tego wydania, żadne wiążące decyzje nie zapadły.

(PAP)



Opinie

JEWGEN WOROBIOW, ANALITYK DS. UKRAINY Z PISM: Dymisja premiera Mykoły Azarowa to próba pokazania przez prezydenta Wiktora Janukowycza, że idzie na ustępstwa wobec opozycji i jest zaangażowany w rozmowy z protestującymi. Ale tak naprawdę odejście Azarowa nie było wielką niespodzianką. Wszyscy oczekiwali, że Janukowycz spróbuje zmienić rząd, nie tylko ze względu na żądania opozycji, ale ze względu na potrzeby swojej frakcji, bo w Partii Regionów słychać było, że deputowani są niezadowoleni z działania gabinetu Azarowa – zarówno z punktu widzenia politycznego jak i gospodarczego. Pojawiają się głosy, że kandydatem na premiera może być któryś z opozycyjnych polityków niezaangażowanych obecnie w negocjacje z rządem. To może być swojego rodzaju kompromisem między opozycją a władzą.

Gdyby parlament nie anulował tzw. ustaw dyktatorskich, na Ukrainie mogłoby dojść do eskalacji przemocy. To jest tylko szansa na przedłużenie rozmów politycznych. Szansą na ustanie przemocy na ulicach Kijowa jest przegłosowanie przez parlament ustawy o amnestii. Protestujący nie zejdą z Majdanu, jeśli nie zostaną rozpisane przedterminowe wybory oraz nie nastąpi powrót do konstytucji z 2004 r. To są główne cele. Bez spełnienia tych warunków ludzie nie zejdą z Majdanu – zaznaczył Worobiow.

ZBIGNIEW JANAS, BYŁY DZIAŁACZ SOLIDARNOŚCI W PRL: Niewątpliwie stały się bardzo ważne rzeczy – spora część postulatów opozycji została uwzględniona i przeprowadzona. Jest to daleko idący krok, natomiast wydaje mi się, że nie będzie innego wyjścia dla opozycji, jak wzięcie odpowiedzialności za kraj. Nie ma innej możliwości, bo jaką inną drogą można wprowadzić Ukrainę na drogę europejską, drogę demokracji? Myśmy też przecież w roku 1989 stanęli przed takim dylematem, ale trzeba było zaryzykować i wziąć odpowiedzialność za rządzenie państwem. W czasie, kiedy powstawał rząd Tadeusza Mazowieckiego, prezydentem był jeszcze generał Wojciech Jaruzelski, z którym żeśmy przecież wojowali i też mu nie ufaliśmy, ale Solidarność wzięła odpowiedzialność za państwo, za jego reformowanie. Później skrócona została kadencja prezydenta i parlamentu, doszło do wyborów w pełni wolnych. Myślę, że na Ukrainie również tak będzie – przyspieszone zostaną wybory parlamentarne i prezydenckie. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny element na Ukrainie – oligarchów. Jest taki mit, częściowo tylko uzasadniony, że wschód Ukrainy jest antyeuropejski. Oligarchowie, wbrew pozorom, są być może bliżej Europy, niż nam się wydaje – mają interesy zarówno z Europą, jak i z Ameryką. Ich firmy są prowadzone, lub przynajmniej przygotowywane do tego, by funkcjonować według normalnego, korporacyjnego ładu, takiego samego jak w Europie i USA.

JULIA TYMOSZENKO, BYŁA PREMIER UKRAINY: Zwracam się do liderów opozycji z prośbą, by kategorycznie nie godzili się na poniżające propozycje władz – głosi apel Tymoszenko, którego tekst opublikowano w poniedziałek na stronie internetowej partii Batkiwszczyna, której przewodzi była premier. – Naród Ukrainy wyszedł na majdany nie w celu uzyskania stanowisk dla liderów opozycji i nawet nie w celu zmiany dyktatorskich ustaw. Lu-



dzie dążą do zasadniczej zmiany swojego życia, do zaprowadzenia na Ukrainie sprawiedliwości i do europejskich wartości. Innej możliwości niż ta obecnie już nie będą mieć. Politycy jeszcze nie zrozumieli, że ludzie są gotowi osiągnąć swój cel za cenę własnego życia, zdrowia i przez poświęcenie fizycznej wolności. Jeśli się zatrzymacie choć na chwilę, kraj w okamgnieniu stanie się zakładnikiem tyranii na wiele lat. Dziś tylko wy możecie obronić całe pokolenia Ukraińców.

BOGDAN BORUSEWICZ, MARSZAŁEK SENATU: Obserwujemy z perspektywy bezpośredniego sąsiedztwa to, co dzieje się na Ukrainie; ta sytuacja wszystkich chyba zaskoczyła, nie tylko władze na Ukrainie, ale też nas tutaj w Unii Europejskiej .Tym niemniej informacje dnia dzisiejszego pokazują, że jest możliwość pozytywnego wyjścia z konfliktu, nie tylko tak, by go zażegnać, ale też by Ukraina poszła do przodu.
Ważne jest to, by ukraińskie społeczeństwo obywatelskie, które doszło do głosu, zostało wysłuchane. Obserwujemy razem ze wszystkimi na bieżąco to, co dzieje się w Kijowie i mamy nadzieję, że tamtejszy konflikt zostanie rozwikłany na drodze kompromisu.

SZTEFAN FUELE, KOMISARZ UE DS. ROZSZERZENIA: Ważne jest, że dzisiejsza nadzwyczajna sesja Rady Najwyższej (parlamentu) rozpoczęła torować drogę do całościowego procesu politycznego, który doprowadzi do wyjścia z kryzysu. W centrum tych wysiłków powinny być oczekiwania ludzi.
Rozmowy z ukraińskimi partnerami są kontynuowane.

RADOSŁAW SIKORSKI, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH: Najlepsze byłoby, gdyby Ukraina po pierwsze powołała nowy – zdolny do działania i do reform – rząd, aby wróciła ponownie na ścieżkę europejską. Unia Europejska w tym czasie mogłaby wytłumaczyć Rosji, że obawy związane ze stowarzyszeniem Ukrainy z Unią są płonne. Ukraina ma przyznany na podstawie wspólnie uzgodnionego planu działania wielki, wielomiliardowy plan pomocowy z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Znacznie większy niż ten fundusz stabilizacyjny dla złotówki, który my mieliśmy na początku lat 90. Ponadto na wdrożenie i koszty z tym związane Unia Europejska też jest gotowa wyłożyć wielosetmilionowe wsparcie makroekonomiczne.

(PAP)

Majdan i antymajdan: dwa światy

Antyrządowi demonstranci z Majdanu Niepodległości i zwolennicy władz z miasteczka namiotowego zwanego antymajdanem tworzą w Kijowie dwa różne światy. Pierwszy z nich jest barwny i spontaniczny. Drugi robi wrażenie szarego i sztucznego.

RELACJA We wtorkowy wieczór w Kijowie zerwał się silny wiatr i zaczął padać śnieg. Liczne, kolorowe flagi nad miasteczkiem namiotowym na Majdanie zaczęły łopotać. Ludzie rozgrzewali się przy ogniu rozpalonym w beczkach.

Mężczyzna stojący przy jednej z nich wdał się w dyskusję z dwiema starszymi kobietami. Rozmawiali o najważniejszych wydarzeniach wtorku – dymisji rządu Mykoły Azarowa i anulowaniu przez parlament tzw. ustaw dyktatorskich. Przerwali rozmowę, gdy na scenie pojawił się jeden z liderów opozycji Jurij Łucenko, który – nawiązując do dymisji rządu – oświadczył, że nie chodzi o to, by zastąpić Azarowa innym politykiem. Nie! – wtórowali mu gromko ludzie na Majdanie.

Kilka godzin wcześniej informacja o dymisji Azarowa dotarła do sztabu zorganizowanego przez zwolenników władzy antymajdanu, czyli miasteczka namiotowego zbudowanego w parku obok parlamentu.

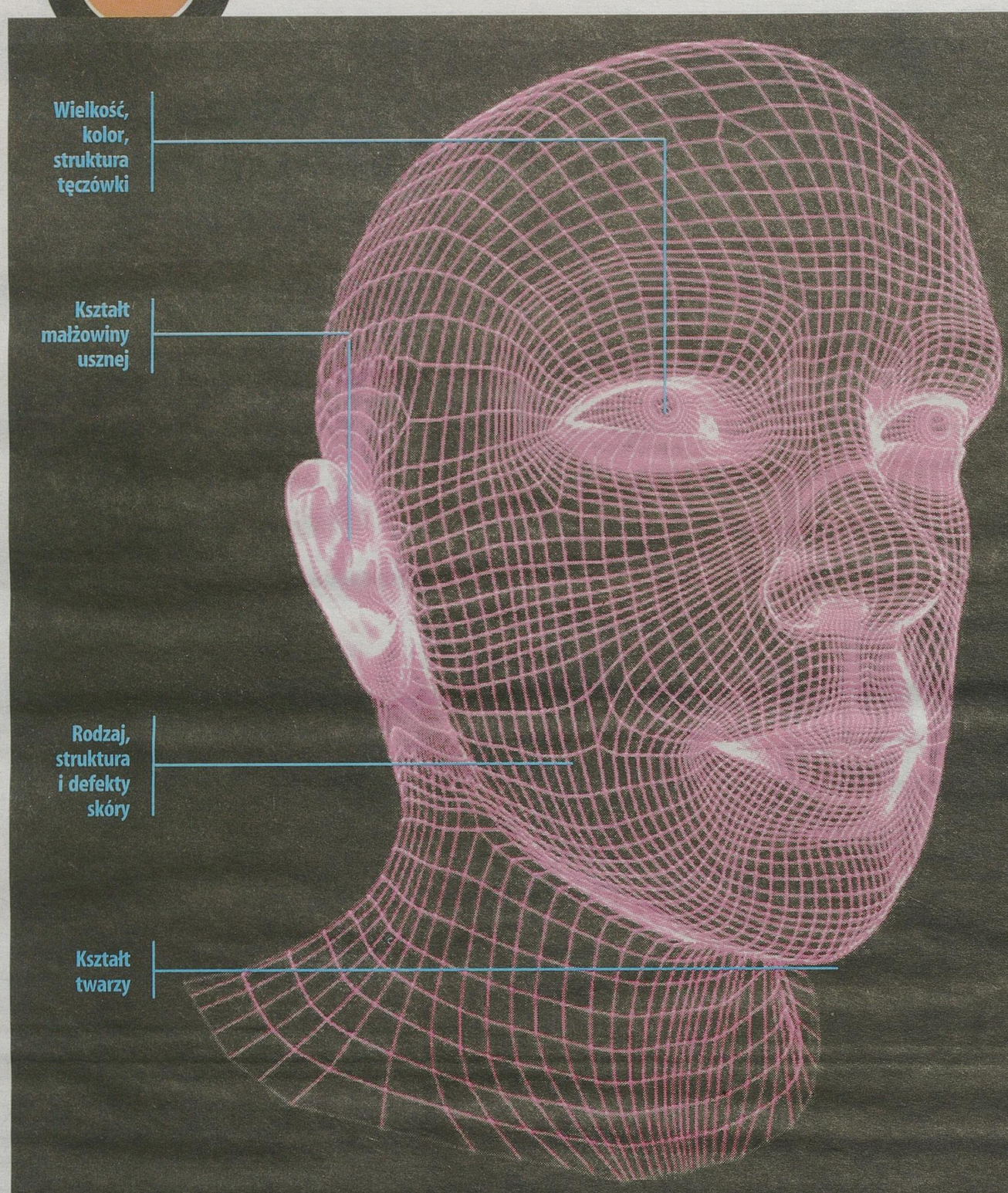
W namiocie, w którym rezydował sztab antymajdanu, wiadomość przyjęto ze zdziwieniem. – W sumie nic się nie stało. Może teraz będzie rządził wicepremier Arbuzow – wzrusza ramionami pracujący w sztabie.

Kilka godzin wcześniej na scenie antymajdanu przemawiał deputowany Partii Regionów Serhij Horochow, który podziękował zebranym za przybycie na wiec w tak mroźny dzień. Odnosząc się do tzw. ustaw dyktatorskich polityk przekonywał, że zawierają one przepisy stosowane w wielu krajach.

Kilkutysięczny tłum ludzi stojących pod sceną bije po oczach swoją szarością. Trzeba się wysilić, by dostrzec kogokolwiek, kto by się wyróżniał. Ludzie mają zmęczone twarze i są ubrani na czarno. Nie okazują emocji typowych dla politycznego wiecu. Niektórzy z nich w nieoficjalnych rozmowach przyznają, że za przyjazd do Kijowa dostali pieniądze.

Gdy Łucenko skończył przemówienie Majdan zaczął krzyczeć: „zuch!". Politykowi Partii Regionów antymajdan odpowiedział ciszą.

Z KIJOWA GRZEGORZ ŁAKOMSKI (PAP)



POLSCY naukowcy rozpoznają cię po twarzy

System identyfikacji, umożliwiający szybkie rozpoznanie dużej liczby osób, opracowują naukowcy z Politechniki Łódzkiej. Wystarczy przejść przez bramkę, a urządzenie rozpozna nas po tęczówce oka, kształcie twarzy, małżowiny usznej i fakturze skóry.

NOWATORSKI SYSTEM Budujemy system identyfikacji, przez który przechodzi ktoś, kto sam chce być jej poddany i wcześniej wyrazi na to zgodę – podkreśla w rozmowie z PAP autor badań dr inż. Kamil Grabowski. Wraz z grupą inżynierów z Politechniki Łódzkiej pracuje on nad biometrycznym systemem uwierzytelniania pozytywnego. Na realizację swojego projektu naukowego otrzymał ponad 1 mln 190 tys. złotych od Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) w IV edycji programu Lider.

Zgodnie z założeniami naukowców osoba, która ma zostać zidentyfikowana, przechodzi przez specjalną bramkę, a system umieszczonych na bramce kamer wykonuje zestaw fotografii. Na ich podstawie można zidentyfikować tę osobę.

Oczywiście na świecie istnieją już systemy umożliwiające identyfikację, np. na podstawie tęczówki oka, ale pozwalają one na przejście przez bramkę jednej osobie na raz. Przez to procedura weryfikacji trwa dość długo. – Bramkę trzeba pokonać w spokojnym tempie, patrząc na wprost – opisuje rozmówca. Takie bramki są już instalowane na niektórych lotniskach. – Jeśli ktoś ma paszport biometryczny i chce przejść szybciej odprawę, może skorzystać z takiej bramki. To znacznie przyspiesza proces uwierzytelniania – wyjaśnia.

Rozwiązanie, nad którym pracują naukowcy z Politechniki Łódzkiej jest pionierskie, bo ma zapewnić dużo większą przepustowość. Opracowany przez nich system ma umożliwiać przejście przez bramkę kilku osób jednocześnie. Poza tym identyfikacja odbywa się nie na podstawie tylko jednej cechy biometrycznej, ale na podstawie kilku takich cech: obrazu twarzy, obrazu tęczówki, obrazu małżowiny usznej, obrazu okolic oka, czyli faktury skóry i układu brwi i rzęs.

– System można wykorzystać np. w dużych firmach czy instytucjach, których pracownicy wchodząc do budynku chcą szybko przejść procedurę identyfikacji. Nasz system im to umożliwi – opisał Grabowski. – Możemy go zamontować np. przy wejściach na stadion. Wtedy osoby, które posiadają np. kartę klubową, przechodzą przez taką wydzieloną bramkę, która umożliwia przyspieszoną identyfikację. Pozostałe osoby idą normalnym trybem.

Jak tłumaczył, wiele lat temu biometria i identyfikacja na podstawie tęczówki były gorącym tematem. – Opracowaliśmy więc system do identyfikacji na podstawie tęczówki oka, a później naszą wiedzę poszerzaliśmy w kierunku multibiometrii – czyli wykorzystania jeszcze innych cech biometrycznych. Próbowaliśmy dogonić to, co dzieje się na świecie. Po kilku latach gonienia teraz budujemy system, który naprawdę jest unikalny – wyjaśnił Grabowski.

Najważniejszym elementem systemu będzie szeroka bramka, z umieszczonymi na niej kamerami rejestrującymi obraz. Zebrane przez nie dane będzie analizował komputer, który rozpozna przechodzącą osobę. W obsługę systemu zawsze będzie też zaangażowany operator. To właśnie on zareaguje, w przypadku, gdy system z różnych względów nie będzie sobie w stanie poradzić.

Grabowski przyznał, że na razie nie wiadomo, jak system będzie działał, gdy przez bramkę będzie przechodziło więcej osób. – To część pracy badawczej, którą trzeba przeprowadzić. Wstępnie szacujemy, że mogą to być trzy-cztery osoby jednocześnie – wyjaśnił.

Dofinansowany przez NCBR projekt będzie trwał trzy lata. – W tym czasie chcemy wykonać demonstrator, który będzie można zaprezentować inwestorowi – powiedział naukowiec. Technologię można byłoby wdrożyć do masowej produkcji, bo takie systemy znajdują zastosowanie przy kontroli dostępu na imprezy masowe.

Naukowcy przeprowadzili już kilka rozmów na temat wdrożenia systemu, ale barierą zawsze była konieczność zainwestowania w badania. – Przemysł się tym interesuje, ale jest to technologia kosztowna, a trudno przewidzieć efekt takich prac. To jedna z trudniejszych dyscyplin – tłumaczył.

EWELINA KRAJCZYŃSKA (PAP)

To był pierwszy parlament niepodległej Polski

26 stycznia 1919 roku przeprowadzone zostały wybory do Sejmu Ustawodawczego, w wyniku których utworzono pierwszy parlament niepodległej Polski. – Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia do obecnej chwili – mówił otwierając posiedzenie Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

ROCZNICA Dokonał tego w ciągu zaledwie dwóch lat w warunkach ciągle toczących się walk o granice państwa i przy ogromnych problemach wewnętrznych.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego przeprowadzone zostały na podstawie dekretów wydanych 28 listopada 1918 roku przez Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Określały one ordynację wyborczą, termin wyborów oraz okręgi wyborcze. Datę wyborów wyznaczono na 26 stycznia 1919 roku. Ustalono jednak, że w tych okręgach wyborczych, które z różnych powodów znajdowały się wówczas poza kontrolą polskiej administracji, głosowania miały się odbyć się później. Do tego czasu ich przedstawicielami w Sejmie mieli być dawni polscy parlamentarzyści reprezentujący wcześniej w austriackiej Radzie Państwa Galicję Wschodnią oraz posłowie polscy do Parlamentu Rzeszy.

Zgodnie z przyjętymi zasadami wybory miały być powszechne, równe, proporcjonalne, bezpośrednie i tajne. Prawo do udziału w nich otrzymali wszyscy obywatele, którzy ukończyli 21. rok życia, bez względu na płeć, wyznanie czy narodowość.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż odrodzone państwo polskie było jednym z pierwszych w Europie, które zapewniło prawa wyborcze kobietom, wyprzedzając w tym względzie np. Francję czy Wielką Brytanię.

W pierwszych wyborach parlamentarnych w niepodległej Polsce, przeprowadzonych tylko na terenach dawnego Królestwa i Galicji Zachodniej, wzięło udział ponad pięć milionów wyborców. Frekwencja była bardzo wysoka. Dokładne dane procentowe nie są znane, ale wiadomo, iż nigdzie nie spadła poniżej 60 proc., a były takie okręgi, gdzie przekraczała 90 proc. (np. w Koninie 94 proc. i Opocznie 91 proc.).

Układ sił w wybranym parlamencie przedstawiał się następująco: Narodowa Demokracja (właściwie Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych) 116 mandatów poselskich, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" – 57 mandatów, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" – 46, Polska Partia Socjalistyczna – 32, Klub Polskiego Zjednoczenia Ludowego – 27, Klub Pracy Konstytucyjnej – 18, Narodowy Związek Robotniczy – 16, Polskie Stronnictwo Ludowe- Lewica – 13, Klub Żydowski – 10, Klub Niemiecki – 2 oraz czterej posłowie bezpartyjni.

Pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbyło się 10 lutego 1919 roku w gmachu byłego rosyjskiego Instytutu Maryjskiego przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Otworzył je Józef Piłsudski, który w wygłoszonym z tej okazji orędziu powiedział m.in.:

> Panowie posłowie! Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia do obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień. W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem. Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej, nieszczęsnej wojnie świat cały, a z nim i Polska, czekają z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziścić się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.
>
> **Marszałek Józef Piłsudski podczas inauguracyjnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego**

Pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbyło się 10 lutego 1919 roku w gmachu byłego rosyjskiego Instytutu Maryjskiego przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Otworzył je Józef Piłsudski, który w wygłoszonym z tej okazji orędziu powiedział m.in.:

Cztery dni po uroczystej inauguracji Sejm głosami prawicy wybrał marszałkiem Wojciecha Trąmpczyńskiego. 20 lutego 1919 roku do parlamentu przybył Józef Piłsudski, oświadczając, iż wobec zwołania i ukonstytuowania się Sejmu, składa swój urząd Naczelnika Państwa w ręce marszałka Trąmpczyńskiego. Tego samego dnia Sejm jednomyślnie podjął uchwałę, nazwaną później Małą Konstytucją, w której wyrażał Piłsudskiemu podziękowanie za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny oraz powierzał mu do czasu uchwalenia Konstytucji dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, ograniczając jednak bardzo poważnie jego władzę.

Skład Sejmu Ustawodawczego uzupełniany był poprzez kolejne dodatkowe wybory: 16 lutego w okręgu suwalskim, 14 marca w Poznańskiem, tego samego dnia uznano za posłów kandydatów zgłoszonych w Cieszyńskiem, 15 czerwca w okręgach białostockim i bielskim, a 2 maja 1920 r. na Pomorzu. 24 marca 1922 r. w skład sejmu weszło 20 posłów wybranych do parlamentu Litwy Środkowej.

Ostatecznie liczba posłów zasiadających w Sejmie Ustawodawczym wynosiła 432.

Oceniając pracę pierwszego parlamentu niepodległej Polski prof. Janusz Pajewski w książce „Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926" pisał: „Sejm Ustawodawczy stanął wobec ogromu zadań, przerastających możliwości pracy parlamentu działającego w normalnych warunkach. Państwo złożone z jednoczących się dopiero, zespalających się z trudem dzielnic, w którym obowiązywały cztery kodeksy praw, państwo organizujące dopiero administrację, państwo, w którym kursowały cztery waluty, państwo, które nie miało budżetu. Sejm pozbawiony wyraźnej większości parlamentarnej, nie mogący wyłonić silnego, ustabilizowanego rządu. Nie wolno o tych sprawach zapominać, gdy się ocenia rolę dziejową Sejmu Ustawodawczego".

17 marca 1921 roku Sejm Ustawodawczy spełnił swoje zasadnicze zadanie, uchwalając Konstytucję. Dokonał tego w ciągu zaledwie dwóch lat w warunkach ciągle toczących się walk o granice państwa i przy ogromnych problemach wewnętrznych. Jego kadencja zakończyła się w listopadzie 1922 roku wraz z wyborami parlamentarnymi. (PAP)



Ani słowa o Holokauście

Fot. Heinrich Hoffmann Collection

Dziennik „Die Welt" rozpoczął w niedzielę publikacje odnalezionych w Izraelu listów do rodziny, notatek i zdjęć z prywatnego archiwum jednego z największych zbrodniarzy III Rzeszy – Heinricha Himmlera. Nie ma w nich mowy o Holokauście i innych zbrodniach

HISTORIA Archiwum liczące kilkaset dokumentów pochodzi z sejfu Himmlera w jego prywatnej rezydencji w Gmund nad jeziorem Tegernsee w Bawarii, zajętej w maju 1945 r. przez Amerykanów. Przez długi czas dokumenty znajdowały się w posiadaniu obywatela Izraela, który przekazał je prywatnemu archiwum w Tel Awiwie. Obecnie przechowywane są w skarbcu jednego z izraelskich banków.

Kolekcja obejmuje listy Himmlera pisane do żony Margarete w latach 1927-1945, a także liczne nieznane dotychczas zdjęcia oraz inne dokumenty, w tym przepisy kulinarne.

W listach do rodziny Himmler całkowicie pomija swoją zbrodniczą działalność. „Jadę do Auschwitz. Całusy. Twój Heini" – napisał szef SS i Gestapo udając się na inspekcję niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau. Przed innym wyjazdem, w czasie którego miał być świadkiem zagazowania kilkuset Żydów, informował małżonkę: „Będę w najbliższych dniach w Lublinie, Zamościu, Auschwitz i Lwowie (...) Ciekawe, czy będę miał możliwość zatelefonowania, bo do Gmund jest stamtąd zapewne ze 2000 kilometrów".

W lipcu 1941 roku hitlerowski funkcjonariusz przepraszał żonę, że z powodu ataku na Związek Radziecki (22.6.1941 r.) zapomniał o rocznicy ślubu. „Tak mi przykro, że po raz pierwszy przeoczyłem rocznicę naszego ślubu" – pisał, kajając się Himmler.

Historyk Michael Wildt wyjaśnia, że Himmler nie pisał do rodziny o masowych mordach, ponieważ uważał je za integralną część swojej pracy – tak oczywistej, że niezasługującej na wzmiankę. Wnuczka brata Himmlera, Katrin Himmler, autorka mającego wkrótce ukazać się naukowego opracowania korespondencji, dodaje, że zbrodniarz działał zgodnie ze swoim światopoglądem i nie miał żadnych wątpliwości, że postępuje słusznie. – Uważał się za moralną instancję, która ma prawo decydować, co należy zrobić, i kto powinien zostać ukarany – mówi Katrin Himmler. – Był bezlitosny – dodaje.

Niemieckie Archiwum Federalne potwierdziło autentyczność dokumentów. – Nie ma żadnych powodów, by wątpić w ich autentyczność – powiedział redakcji szef archiwum Michael Hollmann. Charakter pisma Himmlera, podpisującego listy „Twój Heini" i „Wasz Tatuś", jest zgodny z innymi, znajdującymi się w archiwach listami.

Po serii wpadek niemieccy historycy bardzo ostrożnie podchodzą do informacji o odkryciu nowych dokumentów z czasów III Rzeszy. Największym skandalem było w 1983 roku uznanie za autentyk dzienników Hitlera, drukowanych następnie w tygodniku „Stern". Kupione przez redakcję za ponad 9 mln marek rzekome zapiski Hitlera okazały się zręcznie podrobionym falsyfikatem.

Jak pisze po przeanalizowaniu całego zbioru „Die Welt", już pierwsze listy Himmlera z lat 1927 i 1928 świadczą o jego obsesji i wybujałym antysemityzmie. Dokumenty nie zmieniają historii nazistowskiej dyktatury, lecz uzupełniają wizerunek czołowej postaci III Rzeszy o nieznane dotąd aspekty, w tym o jego karierę od szeregowego agitatora NSDAP do Reichsfuehrera SS w 1929 roku.

Z listów wynika, że w przeciwieństwie do Goeringa i Goebbelsa, Himmler nie prowadził błyskotliwego życia. W latach 30. małżeństwo Himmlera, który miał romans z sekretarką, znalazło się w kryzysie, jednak nazistowski dygnitarz do śmierci pozostał silnie związany z rodziną.

W oparciu o odnalezione dokumenty, izraelska reżyserka Vanessa Lapa nakręciła film dokumentalny „Przyzwoity", który zostanie pokazany 9 lutego w ramach festiwalu filmowego Berlinale w Berlinie. Jej ojciec jest właścicielem dokumentów po Himmlerze.

Heinrich Himmler po I wojnie światowej związał się z kierowaną przez Hitlera Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partią Robotniczą (NSDAP). Uczestniczył w nieudanym puczu nazistów 9 listopada 1923 roku w Monachium. Był twórcą, a potem szefem SS – elitarnych oddziałów stanowiących gwardię przyboczną Hitlera. Po zdobyciu przez nazistów władzy w 1933 roku, kierował całym aparatem policyjnym III Rzeszy, odpowiadając za zbrodnie na terenach okupowanych przez Niemców, w tym za Holokaust. Od 1943 roku kierował MSW. Popełnił samobójstwo po aresztowaniu przez Amerykanów w maju 1945 roku.

(PAP)

Dla takich chwil się żyje i ciężko trenuje

Łukasz Kubot przyznał po zwycięstwie w finale debla w wielkoszlemowym Australian Open, że sobotni triumf w Melbourne na długo pozostanie w jego pamięci. – Dla takich chwil się żyje i ciężko trenuje – podkreślił 31-letni tenisista.

AUSTRALIAN OPEN Byłem dziś bardzo skupiony i dzięki temu reagowałem odpowiednio na wszystkie zagrania rywali. Chyba rozegrałem swój najlepszy w karierze mecz w deblu. Nigdy nie zapomnę ostatnich dwóch tygodni – zapewnił na konferencji prasowej Kubot.

W sobotę Kubot zanotował pierwszy wielkoszlemowy triumf. Jak jednak zaznaczył, przede wszystkim cieszy go to, że zwycięstwo odniósł wreszcie partnerujący mu w Melbourne Robert Lindstedt. Starszy o pięć lat Szwed trzykrotnie wcześniej wystąpił w decydującym meczu Wimbledonu (2010-12), ale wraz z Rumunem Horią Tecau za każdym razem musiał uznać wyższość przeciwników. – Właściwie to bardziej nawet cieszę się z powodu Roberta. Jest jednym z najciężej pracujących zawodników na świecie. Wiedziałem, że to jego czwarty finał. Jestem bardzo szczęśliwy, że cały trud zwrócił mu się właśnie teraz, gdy grał tu razem ze mną – zauważył.

To, że on i Lindstedt stworzyli duet podczas Australian Open jest efektem kontuzji odniesionej przez Juergena Melzera. To Austriak miał grać bowiem przez cały sezon ze Szwedem. Gdy doznał urazu Skandynaw zwrócił się z propozycją do Polaka. – Chciałbym jeszcze raz podziękować Robertowi, że mnie wybrał. Wydaje mi się, że na jego ofertę odpowiedziałem bardzo szybko – dodał Kubot.

Sam przy okazji przeprosił Jeremy'ego Chardy'ego. To z Francuzem pierwotnie miał zagrać w Melbourne w deblu, ale zrezygnował w ostatnim momencie, wybierając Lindstedta.

– Wybacz Jeremy, ale wydaje mi się, że podjąłem właściwą decyzję. W tym turnieju korzystaliśmy m.in. z doświadczenia mojego idola Jonasa Bjoerkmana, który jest trenerem Roberta – zauważył.

Jeden z dziennikarzy zapytał, czy sukces odniesiony w sobotę oznacza, że zamierza kontynuować współpracę z Lindstedtem. Lubinianin odparł, że musi o to spytać Szweda. Ten od razu zapewnił ze śmiechem, że tak będzie.

Sam nie szczędził Kubotowi komplementów. Określił go jako jednego z najlepszych zawodników, z którymi przyszło mu grać. – Współpracowałem z wieloma doskonałymi tenisistami i tylko z kilkoma z nich wszystko układało się tak dobrze jak teraz. Byłem w naprawdę trudnej sytuacji po kontuzji Juergena, a zawodnicy specjalizujący się w deblu byli już zajęci i musiałem szukać wśród singlistów. Łukasz był w tym wypadku najlepszą opcją. Ma niesamowitą pozytywną energię, dzięki której ja sam staję się lepszym graczem. Niezbyt często jesteśmy świadkami czegoś takiego – podkreślił.

Tuż po ostatniej akcji finału 31-letni Polak odtańczył na środku kortu kankana. W przeszłości, po ważnych zwycięstwach, zdarzało już mu się w ten sposób celebrować sukcesy. – Zawarłem umowę z moją rodziną, że jeśli wygram tę imprezę to zrobię to ponownie. Nie uważam, aby było to zawstydzające. Poddałem się po prostu ogarniającym mnie emocjom – przyznał.

Lindstedt z kolei po kilku minutach usiadł i rozpłakał się ze wzruszenia. – Ludzie mówią, że prawdziwi mężczyźni nie płaczą? Cóż, oni się mylą, czyż nie? Reaguję bardzo emocjonalnie. Płaczę ze szczęścia, a gdy coś mi nie wychodzi, to od razu się wściekam. Wszyscy chyba widzieli, jak ważne było dla mnie to zwycięstwo, skoro płakałem jak dziecko – dodał z uśmiechem 36-letni Szwed.

Wyraz ogarniającym go emocjom dał także wyraz podczas przemówienia przy odbieraniu trofeum, gdy kilkakrotnie podczas podziękowań zaznaczał, że właściwie nie wie, co mówi. (PAP)



Fot. EPA Joe Castro

Tak cieszyli sie Łukasz Kubot (z prawej) i Robert Lindstedt ze zwycięstwa w finale debla w Australian Open

Opinia

Łukasz na to zasłużył

Łukasz jest bardzo pracowity, zdyscyplinowany i ambitny. Ogromnie cieszę się z jego dzisiejszego triumfu. Zwłaszcza, że nie miał łatwej drogi. Nazwałbym ją nawet ciernistą. Późno rozpoczął profesjonalną karierę i późno przyszły pierwsze sukcesy – skomentował sukces Polaka Wojciech Fibak.

U tenisisty z Lubina dostrzega wiele atrybutów przydatnych w grze podwójnej, wskazując przede wszystkim na skuteczny wolej. – Pod tym względem należy do ścisłej światowej czołówki. Gra bardzo ofensywnie, lubi atakować i dlatego ta konkurencja tak bardzo mu odpowiada. Przeczuwam, że jeśli dalej będzie grał z Robertem Lindstedtem – a słyszałem, że takie są plany – to wkrótce przyjdą kolejne znaczące osiągnięcia. Wtedy zaś znajdzie się w dziesiątce, a może nawet piątce najlepszych deblistów globu – prognozował.

Kubot w większości turniejów, w których bierze udział, rywalizuje zarówno w grze pojedynczej, jak i podwójnej. Według Fibaka powinien kontynuować taką drogę i nie ograniczać się wyłącznie do debla. (PAP)

CHIŃCZYCY witają Nowy Rok

Chiński Nowy Rok, inaczej Święto Wiosny to najważniejsze święto w tradycyjnym kalendarzu chińskim, przypadające między końcem stycznia a końcem lutego. To unikalne połączenie starożytnych zwyczajów i nowoczesnej zabawy.



TRADYCJA Ostateczny kształt Święta Wiosny ukształtował się na początku naszej ery w wyniku złączenia się kilku świąt. Tradycyjnie trwa ono piętnaście dni i kończy się Świętem Latarni. Do dziś pozostało najważniejszym świętem, pomimo wprowadzenia w 1912 roku w Chinach kalendarza gregoriańskiego. W Chińskiej Republice Ludowej pierwsze 3 dni chińskiego Nowego Roku są dniami wolnymi od pracy.

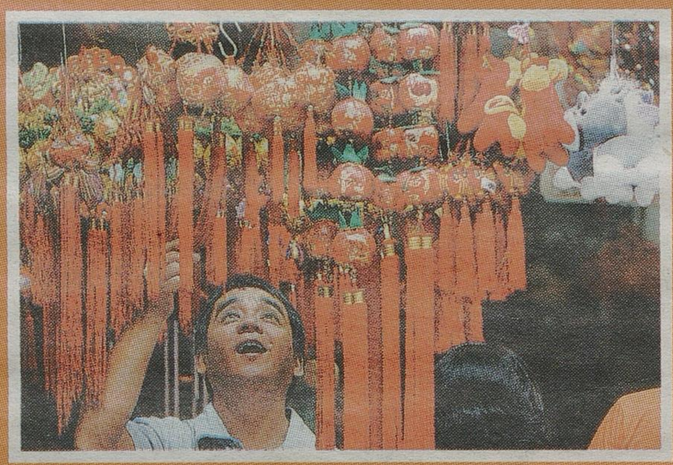
Przygotowania do Święta Wiosny rozpoczynają się już na początku ostatniego miesiąca starego roku. W ósmy dzień tego miesiąca cała rodzina przystępuje do generalnych porządków w domu, celem wygnania zeń złych duchów. Tego dnia spożywa się tradycyjnie słodką zupę ryżową zwaną laba. 23 dnia ostatniego miesiąca roku uroczyście żegna się domowego boga kuchni, który odchodzi zdać coroczny raport przed Nefrytowym Cesarzem. Wieczorem urządzana jest suta wieczerza złożona ze słodkich dań, a usta posążku boga kuchni smaruje się miodem. Następnego dnia rozpoczynają się właściwe przygotowania do święta – zakupy, przygotowywanie prezentów a także oklejanie drzwi wejściowych obrazkami noworocznymi nianhua. W dobrym zwyczaju jest oddać w tych dniach długi.

Najważniejszym dniem jest wigilia Nowego Roku. Od rana cała rodzina bierze udział w przygotowywaniu posiłków. Głównym daniem są pierożki jiaozi. W przeciwieństwie do Europejczyków Chińczycy spędzają Nowy Rok w domu i w gronie rodzinnym. W tym dniu wręcza się sobie nawzajem prezenty. Zazwyczaj są to świeże owoce, owoce w cukrze, ciastka, cukierki lub koperty z pieniędzmi. O zmroku na ulicach odbywają się pokazy sztucznych ogni i wybuchy petard. Następnie tradycyjnie składa się ofiarę na domowym ołtarzyku poświęconym przodkom i zasiada do wspólnej wieczerzy, do której tradycyjnie spożywa się grzane wino lub wódkę. Rodzina spędza czas przy stole do rana, rozmawiając i grając w różne gry, np. karty, mahjong.

O świcie Nowego Roku gospodarz domu zdejmuje znad drzwi obrazki nianhua. W tym dniu ponownie składa się ofiary przodkom, a następnie odbywa się wspólne świętowanie na ulicach miasta, gdzie w towarzystwie muzyki i eksplozji petard oraz fajerwerków odbywają się tradycyjne tańce lwów. Kulminacyjnym elementem świętowania jest korowód kilkudziesięciu osób niosących wyobrażenie smoka. Zabawy uliczne trwają do późnych godzin nocnych.

W następnych dniach ulice miast pustoszeją a większość sklepów i urzędów jest zamknięte, gdyż Chińczycy tradycyjnie udają się w podróż do krewnych. Po dwóch tygodniach obchody Nowego Roku kończy Święto Latarni.

(WIKIPEDIA)









Fot. EPA, Rolex Dela Pena, Lynn BO BO, Jerome Favre

sochi 2014

Jak uchronić igrzyska w Soczi przed kaukaskimi ekstremistami

Zimowe igrzyska w Soczi zapewne nie zostaną zakłócone przez zamachy, ale Kaukaz Północny, zwłaszcza jego cztery republiki, oddala się od Rosji. Moskwa może uznać, że regionu nie można już zintegrować, można go tylko izolować – powiedział PAP Wojciech Górecki.

ANALIZA Ekspert i autor książek o Kaukazie przypomina, że konflikt zbrojny trwa na Kaukazie Północnym od 20 lat; co najmniej od 2011 roku „można mówić o lokalnej, punktowej, ale jednak wojnie domowej". Struktury rosyjskiego MSW, zwłaszcza wojska wewnętrzne i Federalna Służba Bezpieczeństwa walczą z bojownikami Emiratu Kaukaskiego – organizacji terrorystycznej o charakterze sieci, która chce stworzenia państwa wyznaniowego.

W wojnie coraz mniej jest ofiar cywilnych, ale rocznie w zamachach terrorystycznych, strzelaninach i starciach ginie 700-750 osób. – W ocenie International Crisis Group kaukaski konflikt zbrojny jest najbardziej krwawym i brutalnym w Europie – pisze Górecki w pracy „Rosyjski Kaukaz bez zmian – lokalna wojna na przedpolach olimpiady, opublikowanej przez Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW).

– Dla wszystkich aktywnych na Kaukazie Północnym aktorów bardzo ważny punkt odniesienia stanowią igrzyska olimpijskie w Soczi. Należy oczekiwać, że Emirat Kaukaski będzie chciał zademonstrować przy ich okazji swój potencjał i zdolność do destabilizacji sytuacji – pisze ekspert. Jak mówi PAP, prawdopodobieństwo zamachów jest znikome, może natomiast dojść do prób ich podjęcia, które zapewne będą zduszone w zarodku. Ale – zauważa – zamach na jednym z obiektów olimpijskich, nawet na bardzo małą skalę i bez żadnych ofiar, wywołałby szok i wielki rezonans w świecie.

Górecki przypomina, że olbrzymia liczba funkcjonariuszy różnych służb stacjonuje w Soczi od końca ubiegłego roku i kontroluje nie tylko miasto i pobliskie tereny, ale też przełęcze górskie i wąwozy. Od 7 stycznia obowiązuje podział na sektory: jedne dostępne są po przejściu kontroli, w innych mają prawo przebywać tylko osoby bezpośrednio związane z igrzyskami. – Niewpuszczane są do Soczi samochody z obcą rejestracją, służby migracyjne jesienią zaczęły kontrolę legalności przebywania osób niezameldowanych w Soczi i wyrzucanie ich – wylicza ekspert.

Niezależnie od igrzysk niestabilny Kaukaz Północny jest dla Moskwy zagrożeniem dla bezpieczeństwa i stałym wysiłkiem finansowym. Tymczasem pod względem cywilizacyjnym Kaukaz coraz bardziej się od Rosji oddala, jego mieszkańcy czują się coraz mniej związani z państwem rosyjskim, a Rosjanie z Rosji centralnej w coraz mniejszym stopniu uznają Kaukaz za część swojego kraju – mówi Górecki.

Na Kaukazie – głównie w Dagestanie, Czeczenii, Inguszetii oraz Kabardo-Bałkarii – trwa islamizacja, derusyfikacja i demodernizacja. Rośnie znaczenie radykalnego islamu, ale i islamu kaukaskiego, związanego z lokalnymi zwyczajami, tradycją i historią; coraz powszechniejsze jest stosowanie praw szariatu do regulowania sytuacji konfliktowych między ludźmi – opisuje ekspert.

– We wsiach języki lokalne wypierają rosyjski. Jest to związane z ogromnym odpływem ludności, zwłaszcza mężczyzn, do pracy w Rosji. Na miejscu pozostają kobiety, które wracają do tradycyjnych ról społecznych sprzed przyjścia na Kaukaz Rosji. Znają biernie rosyjski z telewizji, ale coraz rzadziej się nim posługują – dodaje Górecki. Proces demodernizacji oznacza powrót na Kaukazie tradycyjnych instytucji społecznych, jak rady starszych.

Zdaniem Góreckiego Moskwa jeszcze nie zdecydowała ostatecznie, czy próbować Kaukaz Północny integrować, czy też izolować go od reszty kraju, np. wzmacniając kontrolę granic północnokaukaskiego okręgu federalnego, czy utrudniając ludności z Kaukazu migrację i podejmowanie pracy w centralnej Rosji.

Władze rosyjskie uważają, że integralność terytorialna kraju to granica, której nie wolno przekroczyć; również władze republik będą dążyły, by zostać przy Rosji, bo stamtąd przychodzą pieniądze – wskazuje ekspert. Z tego powodu uważa oddzielenie polityczne regionu od Federacji Rosyjskiej za niemożliwe.

– Natomiast oddzielenie się faktyczne, nieformalne, w pewnym sensie być może już nastąpiło – podsumowuje Górecki.

ROZMAWIAŁA ANNA WRÓBEL (PAP)

czyli lokalna wojna na przedpolach olimpiady

sochi 2014

Muzyczny Oskar dla polskiego jazzmana



Fot. Mirosław Jańus www.wlodekpawlik.com

Czuję się jakbym dotknął czegoś niesamowitego – powiedział pianista Włodek Pawlik, który w niedzielę został pierwszym polskim muzykiem jazzowym, nagrodzonym statuetką Grammy. – Nigdy nie myślałem, że tak to się wszystko potoczy – dodał.

NAGRODA Pawlik dostał nagrodę za płytę „Night in Calisia". Najważniejsze wyróżnienie amerykańskiego przemysłu fonograficznego trafiło do Pawlika w kategorii „najlepszy duży zespół jazzowy". O statuetkę pianista rywalizował z albumami „Brooklyn Babylon" Darcy Jamesa Argue, „Wild Beauty" Brukselskiej Orkiestry Jazzowej z udziałem Joe Lovano, „March Sublime" Alana Ferbera i „Intrada" Dave Slonaker Big Band.

– Przebywając wśród muzyków i ludzi, którzy zostali wyróżnieni w jazzowych kategoriach – jest to śmietanka tego gatunku – czuję się jakbym dotknął czegoś niesamowitego. Nigdy wcześniej, nie ukrywam, nie myślałem o czymś takim, że tak to się wszystko potoczy – powiedział w poniedziałek Pawlik z rozmowie z PAP.

– Ta nagroda jest konsekwencją pewnych decyzji, konkretnych wydarzeń, przede wszystkim wydania płyty „Night in Calisia" w Stanach Zjednoczonych przez wytwórnię Summit Records. Płyta zaczęła żyć swoim własnym życiem, stała się popularna w Ameryce i ta nagroda jest konsekwencją tej popularności – podkreślił pianista, który odebrał statuetkę podczas gali w Los Angeles.

55-letni pianista pozostanie w Stanach Zjednoczonych jeszcze kilka dni; we wtorek wystąpi w polskim konsulacie w Los Angeles. – Jeszcze miesiąc temu w ogóle o nagrodzie nie myślałem. Na początku grudnia zostały ogłoszone nominacje do Grammy i rozpoczęło się „drugie życie" tej płyty. Jutro wystąpię w konsulacie i podchodzę do tego bardzo poważnie. A potem... będę robił to, co robiłem wcześniej – pisał, komponował i koncertował – powiedział muzyk.

„Night in Calisia" (2012), płyta nagrodzona przez członków Narodowej Akademii Sztuki i Technik Rejestracji, została nagrana w związku z obchodami 1850-lecia Kalisza, a materiał został zamówiony u Pawlika przez Dyrektora Filharmonii Kaliskiej Adama Klocka. Na albumie wystąpiło trio Włodka Pawlika z udziałem Randy'ego Breckera i Orkiestry Filharmonii Kaliskiej.

Tytuł płyty nawiązuje stylistycznie do klasycznej estetyki jazzowej. Nawet tytuły poszczególnych utworów – „Night in Calisia" i „Orienthology" – nawiązują do standardów be-bopowych jak „A Night in Tunisia" i „Ornithology".

– Tradycja jazzowa jest mi bardzo bliska, choć staram się nie inspirować nią przesadnie. Moim dawnym mistrzem jest McCoy Tyner. Imponowało mi zawsze to, co grał będąc członkiem zespołu Johna Coltrane'a – mówił Pawlik przy okazji premiery krążka.

W nagraniu płyty „Night in Calisia" wziął udział amerykański trębacz i flugelhornista Randy Brecker, który na swoim koncie ma pracę z takimi muzykami jak Charles Mingus, zespołem Blood, Sweat and Tears, Frank Zappa i Bruce Springsteen. Wraz ze swoim bratem, saksofonistą Michaelem wszedł w pierwszy skład zespołu Blood, Sweat and Tears, z którego rodzeństwo odeszło po nagraniu debiutanckiego albumu „Child Is Father To The Man". Bracia Breckerowie współpracowali w grupach Dreams i Brecker Brothers do śmierci Michaela w 2007 roku.

– To wspaniały muzyk, znamy się od dłuższego już czasu. Praca z artystą takiego pokroju jak Randy jest zawsze ogromną przyjemnością. Poznaliśmy się gdy przebywałem za granicą, w Niemczech, potem w Stanach Zjednoczonych. Wspólnie nagraliśmy albumy „Turtles" i „Tykocin" – dodał pianista.

Włodzimierz Pawlik to polski pianista jazzowy, kompozytor muzyki filmowej i pedagog. W jego dorobku artystycznym znajduje się 20 krążków. Skomponował muzykę do dziewięciu filmów, w tym do obrazu „Nightwatching" Petera Greenawaya. Od początku lat 90. dowodzone przez niego Włodek Pawlik Trio odnosi sukcesy w Polsce i w Stanach Zjednoczonych. Współpracuje także z amerykańskim zespołem Western Jazz Quartet. (PAP)